

5650

KALENDARZ
D E A
MAZURÓW



3 ————— 5

MA
ROK 1927.

Spis rzeczy.

	Str.
Kalendarjum, słowo Boże, przypomnienia i przysłowia	3—35
Rady praktyczne	36—41
Zapiski	43—66
Z Trzechkrólową Gwiazdą (wiersz)	68
Na Nowy Rok (wiersz)	70
Mikołaja Reja z Nagłowic: Na dzień Nowego Lata wykład	71
Wszystko ma swoje przeznaczenie	75
Z przeszłości ziemi Mazurskiej	76
Nagrodek Ks. Tomasza Molitora	83
Parcelacja folwarków, czyli reforma rolna na Mazurach	86
Ludność średniego Śląska w drugiej połowie XIX-go wieku	90
Dzień święty	96
Mikołaj Rej z Nagłowic	97
Nie wszystko tak cieszę (wiersz)	99
Wielkanoc na Mazurach	99
Jaś to u nas na Mazurach (wiersz)	103
O zasłużonych duszpasterzach z rodu Wasiańskich	105
Pieśni mazurskie	108
Pieśni średnio-śląskie	114
Mazurska legenda	116
Wielkość świata	118
Ci, którzy odeszli...	124
Szanujmy zdrowie	128
Przegląd polityczny	130
Orły	135
Chińska uprawa zbóż	136
Wiadomości ze świata	138
Kącił humorystyczny	143
Szarady i łamigłówki	144

U w a g a. Na stronie 107 winno być: Chwalibóg (Chregott) Wasiański został proboszczem tragheimskim.

Kalendarz d l a M a z u r ó w n a r o k 1927

który jest rokiem zwyczajnym,
zawierającym w sobie 365 dni.

Podług
południśa Frólewieckiego jest astronomiczny
i kościelny kalendarz ułożony.

R o c z n i k c z w a r t y



W y d a n y

nakładem Redakcji

„Mazurskiego Przyjaciela Ludu.“

Drukarnia J. Pięńskiej w Olsztynie.

nr. 4811/4/1927



„Oto człowiek!”

(Ew. Jana 19, 5).

Zz. 585/65/224

Wschód i zachód słońca codziennie w roku 1927.













Dni	Styczeń		Luty		Marzec		Kwiecień		Maj		Czerwiec	
	€		€		€		€		€		€	
	w sch. g. m.	zach. g. m.	w sch. g. m.	zach. g. m.	w sch. g. m.	zach. g. m.	w sch. g. m.	zach. g. m.	w sch. g. m.	zach. g. m.	w sch. g. m.	zach. g. m.
1	rano			w dz.			rano		rano	wiecz	rano	wiecz
2	5.35			wiecz			5.56	wiecz	4.52	7.25	4.41	10.26
3	6.51			6.03		wiecz		6.58	5.11	8.56	5.31	11.22
4		wiecz		7.34		6.32		8.30	5.37	10.22		rano
5		5.38		9.04		8.03		10.00		11.39		12.02
6		7.03		10.31		9.33		11.27		rano		12.32
7		8.30		11.56		10.59		12.47		12.41		12.54
8		9.57		rano		rano		1.54		1.29		1.11
9		11.22		1.19		12.26		2.49		2.29		1.25
10		rano		2.41		1.47		3.30		2.48		1.38
11		12.46		3.58		3.00		4.00		3.03		1.49
12		2.09		5.06		4.01		4.23		3.17		2.02
13		3.31				4.49		4.40		3.29		2.16
14		4.51				5.26		4.54		3.42		2.33
15						5.54		5.07		3.29		2.54
16								6.21		3.54		3.24
17			wiecz		wiecz		6.10	5.20		4.09		4.04
18	wiecz		7.02		6.01		7.21	5.33		4.28		4.59
19	5.42		8.12		7.10		8.33	5.46		4.52		
20	6.55		9.26		8.20		9.46		10.01	4.52		
21	8.05		10.30		9.31		10.59		11.08	5.25		
22	9.15		11.42		10.43		12.09		11.08	5.25		
23	10.24		rano		11.56		1.12		11.08	5.25		
24	10.34		12.54		rano		2.05		11.08	5.25		
25	rano		2.08		1.08		2.45		11.08	5.25		
26			3.20		2.16		3.16		11.08	5.25		
27			4.27		3.17		3.40		11.08	5.25		
28			5.25		4.06		3.59		11.08	5.25		
29					4.46		4.17		11.08	5.25		
30					5.13		4.34		11.08	5.25		
31					5.37				11.08	5.25		

Dni	Lipiec		Sierpień		Wrzesień		Październik		Listopad		Grudzien	
	☾		☾		☾		☾		☾		☾	
	wsch	zach.	wsch	zach.	wsch	zach.	wsch	zach.	wsch	zach.	wsch	zach.
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
1	rano	wiecz		wiecz		wiecz		wiecz		wiecz		wiecz
2	5.22	10.32		9.51		8.47		7.48		8.50		10.36
3		10.58	wiecz	10.03		9.02		8.18		10.06		rano
4	wiecz	11.16		10.16		9.21		9.00		11.28		12.01
5		11.31	wiecz	10.28		9.48		9.57		rano		1.28
6	wiecz	11.45		10.42		10.23		11.09		12.56		2.57
7		11.57	wiecz	10.59		11.13		rano		2.26		4.28
8	wiecz	rano		11.21		rano		12.30		3.57		6.01
9		12.09		11.52	wiecz	12.18		1.58		5.29		
10		12.22	wiecz	rano	6.21	1.36		3.30				
11		12.38	6.31	12.34	6.45	3.03		5.02				wiecz
12	wiecz	12.57	7.19	1.31	7.03	4.34		wiecz		wiecz		6.12
13		6.41	1.23	7.55	2.44	7.20		6.14		6.22		7.29
14		7.48	2.02	8.21	4.07	7.36		6.36		7.24		8.48
15		8.43	2.47	8.43	5.36	7.53		7.05		8.35		10.05
16		9.25	3.51	9.00		8.13		7.45		9.52		11.19
17		9.56	5.08	9.16		8.37		8.37		11.08		rano
18		10.19		9.32		9.09		9.41		rano		12.31
19		10.38		9.49		9.52		10.53		12.22		1.41
20		10.54		10.10		10.48		rano		1.34		2.52
21		11.10		10.36		11.53		12.07		2.45		4.04
22		11.26		11.10		rano		1.22		3.54		5.17
23		11.43		11.56		1.05		2.35		5.03		
24		rano		rano	wiecz	2.19	wiecz	3.46				
25		12.05		12.55	6.31	3.33	6.05	4.56				
26		12.34	wiecz	2.03	7.02	4.46	6.18					wiecz
27		1.12	7.00	3.16	7.26	5.57	6.29					5.42
28		2.03	7.52	4.31	7.43		6.41					7.01
29		3.05	8.31	5.45	7.57		6.54		wiecz			8.23
30		4.17	8.59		8.10		7.08		6.18			9.48
31		5.32	9.20		8.22		7.25		6.55			11.12
		wiecz		8.34					7.46			





Rok ten jest po narodzeniu Chrystusa podług Dyonizjusza 1927.

	lat
Od stworzenia świata podług Kalwizjusza	5876
Od śmierci Chrystusa Pana	1894
Od zburzenia Jeruzalem	1857
Od wprowadzenia kalendarza Julianowego	1972
Od wprowadzenia kalendarza Grzegorzowego	345
Od wprowadzenia kalendarza poprawionego	227
Od wynalezienia armat i prochu	547
Od wynalezienia sztuki drukarskiej	487
Od odkrycia Ameryki	435
Od wynalezienia dalekovidet (teleskopów)	318
Od wynalezienia zegarów ściennych	270
Od wynalezienia machin parowych	229
Od sprowadzenia Zakonu Krzyżaków przez księcia Konrada Ma- zowieckiego	699
Od bitwy pod Grunwaldem i Tannenbergiem	517
Od wprowadzenia protestantyzmu na Mazurach	402
Od wprowadzenia szczepienia ospic	132
Od wprowadzenia telegrafów elektro-magnetycznych	90
Od wybuchu wojny wszechświatowej	13
Od zakończenia wojny wszechświatowej	9

Znaki niebieskie są:

 Baran	 Kra	 Waga	 Koziorożec
 Był	 Lew	 Niedźwiadek	 Wodnik
 Bliźnięta	 Panna	 Strzelec	 Ryby

Kwadry lub ćwierci księżycy:

 Now Księżyc czyli na młodziu	 Pełnia
 Pierwsza ćwierć	 Ostatnia ćwierć, czyli na starze

☉ Słońce	♃ Merkury	♂ Mars	♄ Saturn
☾ Księżyc	♀ Wenera	♃ Jowisz	♅ Uran.
8 przeciw światło	♃ wstępujący	węzeł Księżyc	♄ zejście się
	♄ zstępujący		

W tym roku 1927 po narodzeniu Chrystusa Pana jest:

W kalendarzu nowym		W kalendarzu starym
9	Liczba złota	9
27	Epakta, czyli wiel Księżyc	9
4	Cyfruk słońca	4
3	Litera niedzielna	Ⓒ
9 tygodni } 1 dzień }	{ od gód	{ 8 tygodni
25 tygodni } 23 }	{ do niedzieli zapustnej } między Świątkami i Adwentem } niedziel po Świętej Trójcy	{ 2 dni } 26 tygodni } 24

Objaśnienia.

— Liczba złota wskazuje rok porządkowy 19-to letniego okresu księżycowego, po upływie którego odmiany księżycowe przypadają na te same dni roku.

— Epakta wskazuje, wiele dni minęło od nowiu do Nowego Roku i służy do obliczenia daty świąt wielkanocnych.

— Cyfruk słońca wskazuje numer roku w okresie 28-o letnim, po upływie którego dni tygodnia wypadają na tenże dzień miesiąca.

— Litera niedzielna wskazuje dzień, w którym przypada pierwsza niedziela w roku, oznaczając dni w tygodniu pierwszymi 7 literami alfabetu, i nadając 1 styczniowi literę A.

Zaćmienia słońca i księżyc w roku 1927.

W roku 1927 przypadają trzy zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżyc. Ze zjawisk tych widzialne będzie u nas jedno zaćmienie słońca (jako cząstkowe) i jedno całkowite zaćmienie księżyc.

Obrazkowe zaćmienie słońca dnia 3 stycznia, u nas niewidzialne, widzialne będzie na południowej półkuli ziemi. Początek o godzinie 6 minut 44 wieczorem, koniec o północy.

Calkowite zaćmienie Księżyca dnia 15 czerwca, u nas niewidzialne. Początek o godzinie 7 minut 44 rano, koniec o godzinie 11 minut 6 przed południem.

Calkowite zaćmienie słońca dnia 29 czerwca, u nas widoczne, jako częściowe. Zaćmienie to może być widziane w Europie, w północnych częściach Afryki, w północnej Arabji, w północnej połowie Azji, w Japonji, w północnych częściach Oceanu Spokojnego, w Grenlandji, na północno-zachodnim cyplu Ameryki i na Morzu Lodowatym Północnym. Pas całkowitego zaćmienia przebiega w Europie przez półwysep Skandynawski i Anglię. Na Mazurach początek zaćmienia częściowego przypada o godzinie 5 minut 24 rano, największe zaćmienie o godzinie 6 minut 22 rano, i koniec zaćmienia o godzinie 7 minut 25 rano. Momenty te podano według czasu urzędowego, środkowo-europejskiego. W momencie największego zaćmienia zakrytych będzie na Mazurach $\frac{5}{8}$ średnicy słońca. Pierwsza szczytka w tarczy słońca nastąpi w tem miejscu jego okręgu, gdzie wskazówka zegara wskazywałaby 9 minut, jeżeli sobie wyobrazić na tarczy słońca cyferblat z liczbą 12 u góry; ostatnia szczytka, w końcu zaćmienia, będzie w miejscu, gdzie wskazówka zegara wskazywałaby 42 minuty.

Calkowite zaćmienie Księżyca dnia 8 grudnia widzialne będzie u nas w całym swym przebiegu. Początek zaćmienia częściowego przypadnie o godzinie 4 minut 52 po południu, początek zaćmienia całkowitego o godzinie 5 minut 54 wieczorem, środek zaćmienia o godzinie 6 minut 35, koniec zaćmienia całkowitego o godzinie 7 minut 15, koniec zaćmienia częściowego o godzinie 8 minut 18 wieczorem. Wszystkie momenty podano według czasu urzędowego, jak wyżej. Wejście cienia ziemi na tarczę Księżyca nastąpi w miejscu, gdzie wskazówka zegara wskazywałaby 44 minuty, jeżeliby sobie wyobrazić na tarczy Księżyca cyferblat z liczbą 12 u góry; zejście zaś cienia w tym miejscu, gdzie wskazówka zegara wskazywałaby 8 minut. Zaćmienie całkowite trwać będzie 1 godzinę 21 minut.

Cząstkowe zaćmienie słońca dnia 24 grudnia od godziny 3 minut 10 rano do godziny 6 minut 49 rano, u nas widoczne nie będzie. Może być obserwowane z niektórych miejscowości na południowej półkuli ziemi.

Przejście Merkurego przed tarczą Słońca.

Dnia 10 listopada Merkury znajdować się będzie pomiędzy ziemią a słońcem. W dniu tym słońce wszędzie, mając na swej tarczy Merkurego w postaci małej, okrągłej plamki o średnicy 10 sekund, widzialnej przez lunety. Zejście Merkurego z tarczy słońca nastąpi u nas o godzinie 9 minut 30 przed południem.

W porach roku.

— **Wiosna** astronomiczna zaczyna się, kiedy słońce w znaku Barana wstępuje, sięga równika i po raz pierwszy w roku porównywa dzień i noc, dnia 21 marca o godzinie 4 po południu.

— **Lato** astronomiczne zaczyna się, kiedy słońce w znaku Kąka wstępuje, nadgłowi naszego najbliższego przychodzi i najdłuższy dzień sprawuje, dnia 22 czerwca o godzinie 11 przed południem.

— **Jesień** astronomiczna zaczyna się, kiedy słońce w znaku Wagi wstępuje i po raz wtóry w roku dzień z nocą porównywa, dnia 24 września o godzinie 2 rano.

— **Zima** astronomiczna zaczyna się, kiedy słońce w znaku Koziorożca wstępuje, w południe najniższe na niebie stoi i najkrótszy dzień sprawuje, dnia 22 grudnia o godzinie 9 wieczorem.

W meteorologii, czyli nauce o pogodzie i klimacie, różni się niekiedy więcej pór roku, których nastawienie jest w różnych krajach niejednoczesne. U nas mamy 6 pór roku meteorologicznych, a mianowicie: zimę przeciętnie od dnia 24 listopada do dnia 16 marca, przedwiosnę od dnia 17 marca do dnia 6 kwietnia, wiosnę właściwą od dnia 7 kwietnia do dnia 28 maja, lato od dnia 29 maja do dnia 6 września, jesień od dnia 7 września do dnia 27 października, późną jesień od dnia 28 października do dnia 23 listopada.

W zimie przeciętna temperatura powietrza jest poniżej zera, podczas przedwiosny między zerem a 5 stopniami, na wiosnę pomiędzy 5 a 15 stopniami, w lecie wyżej 15 stopni, jesienią pomiędzy 15 a 5 stopniami, późną jesienią pomiędzy 5 stopniami a zerem, wszystko według termometru stu-stopniowego, czyli Celsjusza.

W rachubie roku 1927.

Obecny rok 1927 rachuby chrześcijańskiej rachuje się od narodzenia Chrystusa. Jest on rokiem zwykłym, zawiera w sobie 365 dni, i rozpoczyna się w sobotę dnia 1 stycznia, który to dzień z dniem 19 grudnia w starym kalendarzu się równa.

W starym kalendarzu zaczyna się rok w piątek dnia 1 stycznia, to jest dnia 14 stycznia w nowym kalendarzu. Równa się tedy dzień 31 grudnia 1926 roku starej rachuby z dniem 13 stycznia 1927 roku nowej rachuby.

Kościół grecki rachuje lata swoje od stworzenia świata podług bizantyjskiej rachuby. Podług niej przypada wielkie stworzenie świata na dzień 1 września 5509 roku przed narodzeniem Chrystusa, a rok jej 7435 zaczyna się dnia 1 września rachuby starej, albo dnia 14 września rachuby nowej naszego 1926 roku.

Rosjanie rachowali lata swoje podług tej rachuby aż do czasu Piotra Wielkiego. Od początku 18-go stulecia rachują oni podług naszej liczby roku, zaś od roku 1918 przeszli od kalendarza starego do nowego. Również Grecy od kilku lat używają kalendarza nowego. Przy starym kalendarzu pozostali jeszcze Rosjanie i Rusini w Polsce.

Żydzi rachują lata swoje od stworzenia świata. Zaczynają oni rok swój 5687 o zachodzie słońca dnia 8 września 1926 roku; jest to rok przestępny z niedoborem. Dnia 26 września 1927 roku o zachodzie słońca zaczyna się ich rok 5688, który jest regularnym rokiem zwyczajnym, zawierającym 354 dni.

Arabowie, Persowie i inni wyznawcy wiary mahometanńskiej (prócz Turków) rachują lata swoje od uciezki Mahometa z Mekki do Medyny, którą Hidżret nazywają. Zaczynają oni dnia 12 lipca 1926 roku swój zwyczajny 1345 rok, zaś dnia 1 lipca 1927 roku rok swój przestępny 1346. Pierwszy rok ma 354 dni, drugi 355 dni. Turcy od nowego roku 1927 zdecydowali się przyjąć naszą rachubę czasu.

W c z a s i e.

W księgach astronomicznych i wyliczeniach naukowych przyjęto naogół czas uniwersalny, czyli czas średni cywilny Greenwichski, liczony od 0h do 24h od północy Greenwichskiej. Czas środkowo-europejski równa się czasowi uniwersalnemu + 1 godzina. Czas wschodnio-europejski równa się czasowi uniwersalnemu + 2 godziny. Zegary na pocztaach i kolejach żelaznych w całych Niemczech pokazują czas środkowo-europejski. W Polsce na mocy ustawy sejmowej czasem urzędowym od dnia 1 czerwca 1922 roku jest czas środkowo-europejski. Czas w niniejszym kalendarzu starym zwyczajem obliczony jest podług czasu starodawnego królewieckiego, nie zaś środkowo-europejskiego. Między czasem, podanym w kalendarzu, a czasem środkowo-europejskim jest pewna różnica. W Królewcu należy odliczyć 22 minuty, w Działdowie 21 minut, w Miłkajkach 26 minut, w Riborku i w Olsztynie 22 minuty, w Szczytnie 24 minuty, w Ostródzie 20 minut, od czasu, podanego w tym kalendarzu, aby otrzymać czas środkowo-europejski.

Tabela głównych świąt ruchomych do roku 1940.

Rok	Wielka- noc	Wniebo- wstąpie- nie Pańskie	Zestanie Ducha Świętego	Rok	Wielka- noc	Wniebo- wstąpie- nie Pańskie	Zestanie Ducha Świętego
1928	8 kwiet.	17 maja	27 maja	1935	21 kwiet.	30 maja	9 czerw.
1929	31 marca	9 "	19 "	1936	12 "	21 "	31 maja
1930	20 kwiet.	29 "	8 czerw.	1937	28 marca	6 "	16 "
1931	5 "	14 "	24 maja	1938	17 kwiet.	26 "	5 czerw.
1932	27 marca	5 "	15 "	1939	9 "	18 "	28 maja
1933	16 kwiet.	25 "	4 czerw.	1940	24 marca	2 "	12 "
1934	1 "	10 "	20 "				

P l a n e t y.

Słońce jest 1,253,000 razy większe i 333,470 razy cięższe od ziemi. Księżyc obiega ziemię w przeciągu 27 dni i 8 godzin. Oddalenie jego od ziemi wynosi 384,000 kilometrów. Od ziemi jest Księżyc 50 razy mniejszy i 81 razy lżejszy. Średnica ziemi wynosi 12,756 kilometrów, jej średnia odległość od słońca wynosi 149, najmniejsza 146¹/₂, a największa 151¹/₂ milionów kilometrów.

Nazwa planet	Czas obiegu dokoła słońca		Naj- mniejsze	Średnie	Naj- większe	Wielkość planet w stosunku do ziemi, ziemia=1	Objem- ność
	Lata	Dni	oddalenie od słońca w milionach kilometrów				
Merkury	—	88,0	46	58	70	0,053	0,056
Wenera	—	224,7	107	108	109	0,93	0,82
Mars	1	321,7	206	227	248	0,15	0,11
Jowisz	11	314,8	738	775	813	1318	318
Saturn	29	1t 6,5	1344	1424	1504	686	95
Uran	84	6,0	2731	2864	2996	62	15
Neptun	164	286,0	4446	4487	4527	83	17

R o k 1927.

	Styczeń	Luty	Marzec
Niedziela	2 9 16 23 30	6 13 20 27	6 13 20 27
Poniedziałek	3 10 17 24 31	7 14 21 28	7 14 21 28
Wtorek	4 11 18 25	1 8 15 22	1 8 15 22 29
Sroda	5 12 19 26	2 9 16 23	2 9 16 23 30
Czwartek	6 13 20 27	3 10 17 24	3 10 17 24 31
Piątek	7 14 21 28	4 11 18 25	4 11 18 25
Sobota	1 8 15 22 29	5 12 19 26	5 12 19 26
	Kwiecień	M a j	Czerwiec
Niedziela	3 10 17 24	1 8 15 22 29	5 12 19 26
Poniedziałek	4 11 18 25	2 9 16 23 30	6 13 20 27
Wtorek	5 12 19 26	3 10 17 24 31	7 14 21 28
Sroda	6 13 20 27	4 11 18 25	1 8 15 22 29
Czwartek	7 14 21 28	5 12 19 26	2 9 16 23 30
Piątek	1 8 15 22 29	6 13 20 27	3 10 17 24
Sobota	2 9 16 23 30	7 14 21 28	4 11 18 25
	Lipiec	Sierpień	Wrzesień
Niedziela	3 10 17 24 31	7 14 21 28	4 11 18 25
Poniedziałek	4 11 18 25	1 8 15 22 29	5 12 19 26
Wtorek	5 12 19 26	2 9 16 23 30	6 13 20 27
Sroda	6 13 20 27	3 10 17 24 31	7 14 21 28
Czwartek	7 14 21 28	4 11 18 25	1 8 15 22 29
Piątek	1 8 15 22 29	5 12 19 26	2 9 16 23 30
Sobota	2 9 16 23 30	6 13 20 27	3 10 17 24
	Październik	Listopad	Grudzień
Niedziela	2 9 16 23 30	6 13 20 27	4 11 18 25
Poniedziałek	3 10 17 24 31	7 14 21 28	5 12 19 26
Wtorek	4 11 18 25	1 8 15 22 29	6 13 20 27
Sroda	5 12 19 26	2 9 16 23 30	7 14 21 28
Czwartek	6 13 20 27	3 10 17 24	1 8 15 22 29
Piątek	7 14 21 28	4 11 18 25	2 9 16 23 30
Sobota	1 8 15 22 29	5 12 19 26	3 10 17 24 31

S t y c z e ń m a 31 d n i. ✠

Data tygod.	Święta i dni święte	Śnaci nieb.	○ w. g. m.	○ 3. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie
1. O obrzezaniu Chrystusa. Łuk. 2. Łek. Gal. 3.						
S. 1	Nowy Rok		8.24	3.43		
2. O ucieczce Jezusa do Egiptu. Mat. 2, Ł. 1. Piotra 4.						
N. 2	Po Now. R. Abła		8.24	3.44		3-go stycznia 9 g. wieczorem n ó w
P. 3	Enocha		8.23	3.46	● nów	
W. 4	Tytusa		8.23	3.47	♀ widz. ran-	
S. 5	Telesfora		8.22	3.48	fami w pierw-	
Ł. 6	Trzech Króli		8.22	3.50	szych dniach	
P. 7	Jzydora		8.22	3.51	miesiąca	
S. 8	Pacyensa		8.21	3.52		
3. Dwunastoletni Jezus uczy w Kośc. Łuk. 2. Ł. Rzym. 12.						
N. 9	1 po 3 Kr. Juljana		8.20	3.54		10-go 4 g. po poł. pierwsza ćwierć
P. 10	Pawła		8.20	3.55	☾ pierwsza	
W. 11	Zygijusza		8.19	3.57	ćwierć	
S. 12	Reinholda		8.18	3.58	♀ widziany	
Ł. 13	Nilarego		8.18	4.00	krótko, wieczo-	
P. 14	Malachjasza		8.17	4.02	rem przybywa	
S. 15	Maurusa		8.16	4.03		
4. O weselu w Kanie Gal. Jan. 2. Ł. Rzym. 12.						
N. 16	2 po 3 Kr. Marcel		8.15	4.05		26-go 3 g. rano ostatnia ćwierć
P. 17	Antoniego		8.14	4.07	☺ pełnia	
W. 18	Pryski		8.13	4.08		
S. 19	Serdynanda		8.12	4.10	♂ zachodzi	
Ł. 20	Sabjana i Sebast.		8.10	4.12	po północy	
P. 21	Agnieszki		8.09	4.14		
S. 22	Wincentego		8.08	4.16		
5. O robotnikach w winnicy. Mat. 20. Ł. 1. Kor. 9.						
N. 23	3 po 3 Kr. Alfonsa		8.06	4.18	♀ widziany	Według 100-let- niego kalendarza: w pierwszej po- łowie zimny, 8-go śnieg, następnie do końca miesią- ca pogoda mięk- ka, niekiedy śniegi i deszcze.
P. 24	Tymoteusza		8.04	4.20	wiecz., ubywa	
W. 25	Kaw. Pawła		8.03	4.22		
S. 26	Polikarpa		8.02	4.24	☾ ostatnia	
Ł. 27	Jana Złotoustego		8.00	4.26	ćwierć	
P. 28	Karola		7.59	4.28		
S. 29	Walerego		7.57	4.30		
6. O wictorakiej roli. Łuk. 8. Ł. 2. Kor. 11.						
N. 30	4 po 3 Kr. Adelg.		7.55	4.32	♄ widz. ran-	h widz. ran-
P. 31	Juljusza		7.54	4.34	fami, przyb.	
1	Długość dnia	7 g. 19 m.	3-go stycznia zaćmienie słońca, u nas			
11		7 g. 38 m.	niewidziane.			
21		8 g. 5 m.	3 go stycznia słońce najbliżej ziemi.			

Słowo Boże.

Niech cię słyszy Pan w dzień wielkiego twojego frasunku, Bóg Jakubów niech ci Swojego użyczy ratunku: niech cię łaską Swą opatruje, z świątyni dostojnej niech ci położy błogi daruje z miłości Swej hojnej! Niechaj wejrzy na twe ofiary, niech przed się przypuści, niechaj łaskawie na twoje dary płomienie Swe spuści. Niech na wszystko Pan rękę kładzie, co w sercu twem czuje, skutek myślom twoim i radzie szczęśliwy zgotuje.

Przypomnienia na Styczeń.

Ułożyć plan obsiewów wiosennych. Zakupić potrzebne do siewu zboże, nasiona, nowe odmiany ziemniaków, sztuczne nawozy. Młócić i czyścić ziarno do siewu. Zwieźć drzewo na budulec, na opał, węgle, lód. Wywozić mierzwę, słam, urabiać komposty. Żebne flacze odżywiać dobrze i przeprowadzać codziennie. Swinie utrzymywać ciepło. Dbać o drób, ponieważ zaczyna nieść jaja. Przejrzeć narzędzia rolnicze i poczynić potrzebne naprawy. Bydło dobrze karmić i utrzymywać w porządku. Dawać krowom i owcom soli. Obejrzeć młode i stare drzewa, czy niema uszłodzeń, poobcinać suche, lub nazbyt rozroste gałęzie. Rozpocząć skrobanie kory na drzewach i bielienie drzew. Nawozić gnoj z ustępu i stajni. W pasiece usuwać wszystko, co zakłóca spokój, strzec pszczoły od myszy, wyrąbywać przereble. W domu szyć, naprawiać bieliznę i sprzęty domowe, skubać pierze i przęść kądziel.

Przysłowia.

- Na Nowy Rok pogoda,
Będzie w polu uroda.
- Na Nowy Rok przybyło dnia na łaczu rok,
A na Trzy Króle o skok dalej, a na Gromnicę o godzinę więcej.
- Jasny dzień Pawła świętego,
Spodziewaj się roku dobrego,
Lecz gdy wiele wiatru ma,
To deszcz na się czekać nie da.
- Częste deszcze w styczniu gdy panują,
Mało plonu z płodów obiecują.
- Kiedy w styczniu rośnie trawa,
W lato jej już nie dostawa.
- Kiedy styczeń najostrzejszy,
Tedy roczek najpłodniejszy.

L u t y ma 28 dni. †

Dni tygod.	Święta i dni święte	Śnaci nieb.	○ w. g. m.	○ z. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie
W.	1 Brygidy		7.52	4.36		
S.	2 Cecylszczy. P. M.		7.50	4.38	● now	2-go lutego 10 g. przed południem
C.	3 Błażeja		7.48	4.40	♀ widziany	n ó w
P.	4 Gilberta		7.46	4.43	wieczorami w	
S.	5 Agaty		7.44	4.45	końcu mies.	
7. Jezus opowiada mękę swoją. Łuk. 18. Łek. 1. Kor. 13.						
A.	6 5 po 3 Kr. Doroty		7.42	4.47	♀ widziany	9-go 1 g. rano pierwsza ćwierć
P.	7 Ryszarda		7.40	4.49	wiecz., przyb.	
W.	8 Salomona		7.38	4.51		
S.	9 Apolonji		7.36	4.53	☾ pierwsza ćwierć	16-go 5 g. po poł. pełnia
C.	10 Jeremiasza		7.35	4.55		
P.	11 Eufrozyny		7.33	4.57		
S.	12 Eulalii		7.30	4.59		24-go 10 g. wiecz. ostatnia ćwierć
8. O kuszeniu Chrystusa. Mat. 4. Ł. 2. Kor. 6.						
A.	13 Starozap. Juski		7.28	5.01	♂ zachodzi	
P.	14 Walentego		7.26	5.03	po północy	
W.	15 Faustyna		7.24	5.05		
S.	16 Juljanny		7.22	5.07	☾ pełnia	Według 100-letniego kalendarza: zaczyna się pochmurno, 5-go goda, która się później psuje, 9-go przypada wielkie zimno, 10-go mróz, jak rzadko, 11-go i 12-go bardzo zimno, 14-go cieplej z deszczem, potem ślota, aż do 27-go, następnie zimno i wietrzno ze śniegiem.
C.	17 Konstancji		7.20	5.09		
P.	18 Kontordji		7.18	5.11		
S.	19 Juzanny		7.16	5.13		
9. O niewieście chananejstiej. Mat. 15. Ł. 1. Tes. 4.						
A.	20 Mięso-p. Euchariego		7.14	5.16	☾ na począt-	
P.	21 Eleonory		7.12	5.18	ku mies. widz.	
W.	22 Piotra		7.09	5.20	w zorzy wiecz.	
S.	23 Zennjusza		7.06	5.22		
C.	24 Macieja Apostoła		7.04	5.24	☾ ostatnia ćwierć	
P.	25 Wiktora		7.01	5.26		
S.	26 Feliksa		6.59	5.28		
10. Jezus wygania diabła. Łuk. 11. Ł. Łefez. 5.						
A.	27 Zapustna. Dyodor.		6.57	5.30	☾ widziany	
P.	28 Justusa		6.55	5.32	rano, przyb.	
1	Długość dnia 8 g. 44 m.					
11	9 g. 24 m.					
21	10 g. 6 m.					

Słowo Boże.

Co to za niezliczony tłum, co jakby wód wezbranych szum, zalewa obszar wzgórz i niw? A każdy zbiega się, kto żyw. Radosny okrzyk płynie z pól: To Jezus, z rodu Dawida Król. To Jezus, ów przemożny Pan, co świata na zbawienie dan; na słowo Jego chromy zdrów, z grobowych martwy wstaje snów, a ślepych okrzyk słysząc z pól: To Jezus, z rodu Dawida Król!































Przypomnienia na Luty.

Wybrać do siewu ziarno doborowe; zmiana nasienia winna być dokonywaną co 5 lub 6 lat. Wyporządzić narzędzia do uprawy roli. Łamać skorupę lodową na oziminach wałem kolczastym, broną żelazną, lub wyorywać bródzy w wysokim śniegu. Młockę konieczyń, traw i nasion ukończyć, przebierać często zboże, zwłaszcza gdy nieco wilgotne. Ziemiafi przebierać w dni ciepłe; nasienne wybierać starannie i przemieszać z piwnicy do miejsca przewiewnego i suchego. Otwierać okna w śpiężkach w dni suche. Obejść wyloty drenowe. Nawozy sztuczne rozsiał na pola i łąki. Dbać o ruch inwentarza na świeżem powietrzu. Bydło robocze paść obficie. Klacze prowadzić do ogierów, czyścić źrebięta, obcinać im kopyta. Owce na latowe jagnięta dopuszczać do barana. Drób strzec przed kunami i tchórzami. Gęsiom przygotować gniazda, bo w tym miesiącu niosą jaja. W ogrodzie wycinać gałęzie. Czyszczyć drzewka z gąsienic. Zamawiać drzewka do sadzenia W inspektach wysiać jarzyny, salate, selery, rzodkiewkę, ogórki, melony. Podcinać krzaki, ścinać drzewa, przeznaczone do usunięcia z ogrodu. W pasiece po 15-tym zastawiać wyloty przed promieniami słońca.

Przysłowia.

- Gromnica jasna, dobra wiosna.
- Jak Popielec się wydaje.
- Tak powietrze w post się staje.
- Kiedy w luty wiatr z morcзыny bywa,
Plenny rok rolnikom obiecywa.
- W Macieja mrozy panujące,
Przez długie czasy są trwające.
- Czasem luty ostro luty,
Czasem luty same pluty.
- Na Czyszczenie Panny
Zbliża się koniec sanny.

K w i e c i e ń ma 30 dni.

Dni tygod.	Święta i dni święte	znaki nieb.	○ w. g. m.	○ 3. g. m.	Objawy nieba	żydowskie i pow. święta (Dmiany)
P. 1	Jugona		5.35	6.35	♀ niewidzialny	
S. 2	Teodora		5.32	6.37	● nów	2-go kwietnia 5 g. rano n ó w
15. O kamionowaniu Chrystusa. Jan. 6. Łek. Galat. 6.						
N. 3	6 w. post. Krystyn.		5.30	6.39	♀ widz. wiecz., przybywa	9-go 1 g. rano pierwsza ćwierć
P. 4	Ambrozego		5.27	6.41		
W. 5	Maksyma		5.25	6.42		
S. 6	Syktusa		5.22	6.44		17-go 5 g. rano pełnia
C. 7	Celestyna		5.20	6.46		
P. 8	Djonizego		5.17	6.48		27-go 11 g. wiecz. ostatnia ćwierć
S. 9	Achacjana		5.15	6.50	♂ pierw. ćw.	
16. O wjeździe Chrystusa do Jerozol. Mat. 21. Ł. Fil. 2.						
N. 10	6 w. post. Daniela		5.13	6.51		Według 100-letniego kalendarza: początkowo po-
P. 11	Germana		5.10	6.53	♂ zachodzi po północy	goda zmienna, 5-go śnieg, na-
W. 12	Zenona		5.08	6.55		stępnie znów zmiennie, to brzyd-
S. 13	Justyny		5.06	6.57		ko, to ładnie, to znów wiatr i
C. 14	W. Czw. Tyburc.		5.03	6.59		śnieg, 14-go i 15-go ładnie, do
P. 15	W. Piąt. Kresc.		5.00	7.01		22-go deszcz, po-
S. 16	W. Sob. Karyzj.		4.58	7.03		tem pogoda nie- stała z przymroz-
17. O zmartwychwstaniu Chrystusa. Mat. 16. Ł. Kor. 5.						
N. 17	Wielkanoc. R.		4.55	7.05	☾ pełnia	17-go i 18-go kwietnia żydzi
P. 18	2 S. Wielk. Gl.		4.53	7.07	♂ w końcu miesiąca ukazuje się rano	obchodzą pierwsze i drugie świę-
W. 19	Tymoteusza		4.50	7.09		to Wielkanocy, 33-go i 24-go
S. 20	Wiktora		4.48	7.11		kwietnia—siódme i ósme święto.
C. 21	Symeona		4.46	7.13		
P. 22	Emanuela		4.44	7.15		
S. 23	Jerzego		4.41	7.19		
18. O niewiernym Tomaszu. Jan 20. Ł. 1. Jan 5.						
N. 24	1 po W. Egberta		4.39	7. 9	☾ ostatnia ćwierć	
P. 25	Marka Ewang.		4.37	7.20		
W. 26	Kletusa		4.35	7.22	♂ widziany po północy przybywa	
S. 27	Kastora		4.32	7.24		
C. 28	Witaliego		4.30	7.26		
P. 29	Tydryka		4.28	7.28		
S. 30	Jozuego		4.26	7.30		
1	Długość dnia	13 g. 0 m.				
11		13 g. 43 m.				
21		14 g. 27 m.				

Słowo Boże.

O była ci to wojna, gdy z życiem śmierć walczyła. W polegę grzechu zbrojna, zwycięstwo utraciła. My z tego się cieszymy i Boga wdzięcznie czcimy. Spiewajcie: Alleluja! Sam Pomazaniec Boży z niewoli wyście sprawili, że śmiercią, co się sroży, zwycięsko się rozprawili. On jej zaiste sprostał, gdyż tylko cień z niej został, więc nućmy: Alleluja!
































Przypomnienia na Kwiecień.

Siać seradełę, w połowie miesiąca pokńczyć zasiewy jare, do końca miesiąca sadzenie okopowizn, zasiać marchew, w ostatnim tygodniu buraki pastewne i cukrowe. Przygotować grunt pod kapustę. Pszenicę odziabywać i ubronować, jeżeli wyrosła, podciąć ostrożnie. Obcinać racice u młodego bydła. Jagnięta z lutego odtacza się od matki. Świnie szczepić przeciw czerwonce. Drob chronić przeciw mokrości, bo łatwo dostaje „pypcia.“ W sadzie przesadzanie drzewek ukonczyć, a od połowy miesiąca szczepić drzewa. W początkach miesiąca skrobać wszystkie drzewa, przekopać trawę obok pni. Sadzić sałatę, wysianą w inspektach. Przy podcinaniu szpatagów, baczyć, by nie uszkodzić korzeni.— Uprawa lasu. — Wynieść ule ze stebnika. Kwiecień najlepszy na łupowanie i przewożenie pszczoł. W stawach rybnych wysadzanie Procyków, potem żarybku większego i drobnego, Sadzić do skrzynek bulwy kwiatowe.

Przysłowia.

- Kwiecień ciepły, słotny maj,
Czerwiec mokry — Boże daj.
- Dzień Egberta i Marka
Sztuki swoje tak, jak siarka
Dokazują wskroś niszczące,
A gburowi trosk sprawiace.
- Pilny już w Jerzego sieje,
Legat się przy ogniu grzeje.
- Suchemu kwietniowi gbur się nie raduje,
Bo kwiecień mokry dobry rok zwiastuje.
- Na świętego Franciszka przylatuje pliszka,
Na świętego Wojciecha wołowa pociecha,
Na świętego Marka sieje się ostatnia jarła.
- Nie masz w biegu czasów kwietnia tak dobrego,
By nie wsadził na stęp kółpaka śnieżnego.

M a j ma 31 dni. ❄

Data tygod.	Święta i dni święte	Dni i miec.	⊙ w. g. m.	⊙ z. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie	
19. O prawdziwym modleniu się. Jan 16. Łek. Jak. 1.							
N.	1	2. po W, Filipa		4.23	7.32	☉ nów	1-go maja g. 2 po południu n ó w 8-go 4 g. po poł. pierwsza ćwierć
P.	2	Atanazego		4.21	7.34	☽ niewidzialny, 20-go w	
W.	3	Znalezienie Krzyża		4.19	7.36	złączeniu ze słońcem	
S.	4	Glorjana		4.17	7.38		
C.	5	Gotharda		4.15	7.40		
P.	6	Jana z P.		4.13	7.42		
S.	7	Wirego		4.11	7.43		
20. O rozmowie Chrystusa z Nikod. Jan. 3. Ł. Rzym. 11.							
N.	8	3po W. Stanisława		4.09	7.45	☽ pierwsza ćwierć	16-go 8 g. wtocz. p e t n i a 24-go 7 g. przed południem ostatnia ćwierć 30-go 10 g. wiecz. n ó w
P.	9	Hermana		4.07	7.47		
W.	10	Epimacha		4.05	7.49		
S.	11	Mamerta		4.03	7.51	☽ widziany prawie do północy	
C.	12	Pankracego		4.01	7.52		
P.	13	Serwacego		3.59	7.54		
S.	14	Bonifacego		3.57	7.56		
21. Jezus mówi: „Maluczko.“ Jan. 16. Ł. Piotr. 2.							
N.	15	4 po W. Jofji		3.55	7.58	☽ pełnia ☽ zachodzi koło północy	
P.	16	Honoraty		3.53	8.00		
W.	17	Jobsta		3.52	8.02		
S.	18	Eryka		3.50	8.03		
C.	19	Potency		3.48	8.05		
P.	20	Akwilji		3.47	8.07		
S.	21	Śospicjusza		3.45	8.08		
22. O obietnicy Ducha Sw. Jan 14. Ł. Dz. Ap. 2.							
N.	22	5 po W. Emilia		3.44	8.10	Według 100-letniego kalendarza: na początku ciepły i pogodny, 7-go burza, potem deszcz do 17-go, następnie wietrzno i pogodnie, od 23-go do 29-go niepogoda, następnie się wypogadza.	
P.	23	Dezyderego		3.42	8.11		
W.	24	Zuzanny		3.41	8.13		
S.	25	Urbana		3.40	8.14		
C.	26	W nie b o w. Anny		3.38	8.16		
P.	27	Bedy		3.37	8.17		
S.	28	Wilhelma		3.36	8.19		
23. O bagaczu i Kazarzu. Łuk. 16. Ł. 1. Jan 4.							
N.	29	6 po W. Maksyma		3.35	8.20	☉ nów h 26-go w prz. widz. całą noc	
P.	30	Anastazego		3.33	8.21		
W.	31	Petrona		3.32	8.23		

1	Długość dnia	15 g.	9 m.
11		15 g.	48 m.
21		15 g.	23 m.

Słowo Boże.

Stupi rzekł w sercu, że Boga nie było. Cate stworzenie od dróg swych zblądziło; nie było, koby czynił co dobrego aż do jednego. Pan z niezmierzonej niebieskiej krainy spojrzął na ziemię i na ludzkie syny; czy też się rozum nie znajdzie gdzie cały na Boga dbały.

Przypomnienia na Maj.

Teścić chrabąszcze. Ziemiafi zabronować, aby zielsko wyczyścić. Siał rośliny na zielony nawóz (tubin) i na zieloną paszę. Siew kukurydzy i prosa. Pszenięc za bujną wałować gładkim wałem, by nie wyległa. Kozsadzać buraki pastewne. Wapnować ugory, marglować i drenować pola. Teścić topuchę i chwasty. Ciąć drzewostan dębowy i świerkowy dla kory garbarskiej. Rozpocząć strzyżenie owiec, przysposobić dla nich pralnię. Swinie szczepić przeciw „zarazie świń.“ Drzewa owocowe w czasie dni deszczowych starannie z mechu oskrobywać, krzewy agrestu oczyszczać z liszek, skrapiając roztworem z szarego mydła. Można zasiał już w gruncie sałatę, melony, dynie i ogórki. Sadzić selerę i majeranek, które w inspektach wysiane zostały. Swiezo zasadzone drzewka i krzewy zlewać wodą w czasie suszy. Strzec pni stabszych od rabunku. W niektórych miejscowościach rozpoczyna się różka w tym miesiącu. W stawach karmić rybę, teścić żaby. Wypędzać bydło na pastwisko, Ubrania i futra wietrzyć na słońcu, trzepać i zaopatrzyć przed molami.

Przysłowia.

- Kiedy w maju deszcz pada,
Kola obfitość swą wyda.
- W Filipa deszcz łagodny
Przynosi roś urodny.
- Pszczoły gdy się roją w maju,
Wiele miodu nam sprawiają.
- Czymoty częste w maju, wiele urodzaju.
- Smiechy jasne Urbana świętego,
Zysku z gron nie noszą nam wielkiego.
- Do Świętego Ducha nie zdejmuj kózucha,
A po Świętym Duchu znów dobrze w kózuchu.
- Pantracy, Serwacy i Bonifacy dla ogrodów żli chłopacy,
Wielecy to dziwacy, wróżą wždy inaczej.
- Deszczylł majowy, jak ły młodej wdowy.

C z e r w i e c ma 30 dni. ☾

Dni tygod.	Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉ w. g. m.	☽ z. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie	
S. 1	Rifodema		3.31	8.25	☽ widziany	7-go czerwca 9 g. przed południem pierwsza ćwierć	
C. 2	Racheli		3.30	8.26	z trudnością		
P. 3	Erazma		3.29	8.27	wieczorami w		
S. 4	Ambrożego		3.28	8.29	środku mies.		
24. O zstąpieniu Ducha Świętego. Jan 14. Łef. Dz. Ap. 2.							
N. 5	Świątki. Optat.		3.27	8.30		19-go 9 g. przed południem pełnia. 22-go 11-g. przed południem ostatnia ćwierć	
P. 6	Świątecz. Kl.		3.26	8.31	☾ pierw. ćw.		
W. 7	Lukrecji		3.26	8.32	☽ widziany		
S. 8	Medarda		3.25	8.33	wiecz., ubywa		
C. 9	Kolumba		3.25	8.34			
P. 10	Gietuli		3.24	8.35			
S. 11	Barnaby		3.28	8.35			
25. O odejściu Chrystusa do Ojca. Jan 16. Ł. Jak. 1.							
N. 12	Trójcy Sw. Baz.		3.23	8.36	☽ widziany		29-go 8 g. przed południem now
P. 13	Selifuli		3.22	8.37	wiecz., ubywa		
W. 14	Elizeusza		3.22	8.38			
S. 15	Witusa		3.22	8.38	☺ pełnia		
C. 16	Justusa		3.22	8.39			
P. 17	Aleksego		3.22	8.39			
S. 18	Pauliny		3.22	8.40			
26. O żdźble w oku. Łuk. 6. Ł. Rzym 8.							
N. 19	1 po Tr. sw. G. i P.		3.22	8.40	☽ widziany	Według 100-letniego kalendarza: na początku ciepły i ładny do 21-go, niekiedy burze i deszcze, następnie stała niepogoda do końca miesiąca.	
P. 20	Rafata		3.22	8.41	w drugiej po-		
W. 21	Terenjusza		3.22	8.41	łowie nocy		
S. 22	Agrypiny		3.22	8.41	☾ ostatnia		
C. 23	Edeltrudy		3.22	8.41	ćwierć		
P. 24	Jana Chrzciciela		3.22	8.41			
S. 25	Febronji		3.23	8.41			
27. O obfitym połowie ryb. Łuk. 5. Ł. 1. Piotr. 5.							
N. 26	2 po Tr. sw. Mar.		3.23	8.41	☽ widziany	6-go i 7-go czerwca Żydzi uchodzą pierwsze i drugie święto tygodniowe.	
P. 27	Władysława		3.24	8.41	do switu		
W. 28	Treneusza		3.24	8.41			
S. 29	Piotra i Pawła		3.25	8.41	☉ now		
C. 30	Pawła Apostoła		3.25	8.41			
1	Długość dnia 16 g. 54 m.					15-go czerwca całkowite zaćmienie Słońca, u nas niewidzialne; 22-go początek lata astronomicznego, przesilenie letnie; 29-go całkowite zaćmienie Słońca, u nas widoczne jako cząstkowe.	
11	17 g. 12 m.						
21	17 g. 19 m.						

Słowo Boże.

Sam Pan Bóg raczy pasterzem być moim, On miłosierdziem opatrzy mię swoim; na pasze zawiódł mię niepospolite, nad źródle żywej wody przeobfite. O, bądźcie mię past niebieski ten Król i mocą Swych słów uloi mój ból! Ożywczej pocieki uląże mi zdroj i zdejmie me grzechy, bo Pasterz to mój.
































Przypomnienia na Czerwiec.

Ściany w stajniach wybielić wapnem, z dodatkiem alunu, który tępi muchy. Powsadzać zamiast okien siatki druciane. Siewniki wyporządzić do zasiewów ozimowych. Młóćarnie, drabiny żniwne i płachty zastogowe powyporządzać. Ruszać i okopywać ziemniaki. Kosić foniczyny i łąki. Nawóz na gnojowni zlewać gnojówką, lub wodą, przerabiac komposty. Pasze dla bydła starannie osuszać, ponieważ wilgotna traci na słodyczy i aromacie. Nie dawać zgrzanej paszy. Tępic kaniańkę i oset Podorywać foniczyniska i ugory. Kosić chwasty po miedzach i rowach bo na nich legną się szkodniki roślinne i stąd rozchodzą się po zbożach kleszczyce gąsienice. W sadzie i sikołce usuwać dzikie pędy. Rozluźniać obwiązki wrastające w drzewka, krzywo rosnące prostować do palików. Oczłować koło św. Jana drzewka i róże. Polewać drzewka i jarzyny w czasie suszy i okopywać je. Obcinać gałęzie topoli i innych drzew na paszę dla owiec. Zabezpieczać lasy od pożarów. W pasiekach omiatać z uli często pajęczynę, bo się w nią chwytają pszczoły i giną. W staniach żywić ryby regularnie każddy dzień. Siąć do inspektów nasiona kwiatowe bratków, gwoździików. Do św. Jana zebrać ziółka lecznicze.

Przysłowia.

- Czerwiec mokry i chłodny
- Da urodzaj nie godny;
- Ciepły czerwiec i wilgotny
- Da urodzaj ochetny.
- W dzień świętego Witusza
- Kad ciepłym deszczylkiem prusza.
- Jesli deszcz w świętego Jana dzień,
- Śbur dość żyta będzie miał przezeń.
- Czerwiec deszczowy wypróżnia beczki i stodoły.
- Piotr i Paweł grzyby sieją.
- Kiedy Medard się rozwodni,
- Będzie deszczu sześć tygodni.

Lipiec 31 dni.

Dni tygod.	Święta i dni święte	Śnaki i mcb.	• w. g. m. g. m.	Wojawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie
P.	1 Teobalda		3.26 8.40		
S.	2 Nawiedzenie P. M.		3.27 8.40		
28. O sprawiedliwości Saryzeuszów. Mat. 5. Ł. Rzym. 6.					
K.	3 3 po Tr. św. Korn.		3.28 8.40	♀ niewidziany	7-go lipca 2 g. rano
P.	4 Ulryka		3.29 8.39		pierwsza
W.	5 Anzelma		3.29 8.39		ćwierć
S.	6 Izajasza		3.30 8.38		
C.	7 Wilibalda		3.31 8.37	☾ pierwsza	
P.	8 Kiljana		3.32 8.37	☾ ćwierć	14-go 8 g. wiecz.
S.	9 Aleksego		3.33 8.36		pełnia
29. Jak Jezus 4000 ludzi nakarmił. Mat. 8. Ł. Rzym. 6.					
K.	10 4 po Tr. św. 7 Br.		3.34 8.35	♀ widziany	
P.	11 Piusa		3.35 8.34	wieczorem,	21-go 4 g. po poł.
W.	12 Hilarego		3.37 8.33	szybko ubywa	ostatnia
S.	13 Matgorzaty		3.38 8.32		ćwierć
C.	14 Henryka		3.40 8.31	☺ pełnia	
P.	15 Rozestanie Ap.		3.41 8.30		
S.	16 Waltera		3.43 8.27		28-go 7 g. wiecz.
30. O fałszywych prorokach. Mat. 7. Ł. Rzym. 8.					
K.	17 5 po Tr. św. Aleks.		3.44 8.27	♂ widziany	
P.	18 Fryderyka		3.45 8.26	z trudnością	
W.	19 Rufina		3.47 8.24	wieczorem	Według 100-let-
S.	20 Eljasza		3.48 8.23		niego kalendarza:
C.	21 Praksedy		3.50 8.22	☾ ostatnia	na początku po-
P.	22 Marii Magdaleny		3.51 8.20	ćwierć	chmurno, 4-go po
S.	23 Apolonji		3.53 8.19		południu burza,
31. O szafarzu niesprawiedliwym. Łuk. 16. Ł. 1. Kor. 10.					
K.	24 6 po Tr. św. Kryś.		3.54 8.17	☽ wschodzi	od 11-go do 15-go
P.	25 Jakóba		3.56 8.16	przed połud.	dzidyto, 15-go,
W.	26 Anny		3.57 8.14		16-go i 17-go po-
S.	27 Pantaleona		3.59 8.13		goda, później
C.	28 Inocentego		4.01 8.11	☉ nów	deszcz do 26-go,
P.	29 Marty		4.02 8.09		burzliwie od
S.	30 Eideona		4.04 8.08		28-go do 30-go,
32. O zburzeniu Jeruzalem. Łuk. 19. Ł. 1. Kor. 12.					
K.	31 7 po Tr. św. Amos.		3.06 8.06	h zach. p. półn.	☽ 3-go

1	Długość dnia 17 g. 44 m.	
11	16 g. 59 m.	3-go lipca słońce najdalej ziemi.
21	16 g. 32 m.	

Słowo Boże.

Już zbożem ztocistem Bóg pole odkrywa, już sierpy żniwiarzy zabłyśły wokóło. Ucieszcie się, ludzie, nadeszły już żniwa i dary od Pana przyjmijcie wesóło! Hej, dalej zbierajcie, coście tu zasiali i oko dzieł czynne podnieście do nieba. O niechaj się głodny nikt na was nie żali; nie dla was to samych dat tyle Bóg chleba!

Przypomnienia na Lipiec.

W budynkach utrzymywać chłód i zaciemniać je przed muchami. Żniwa lepiej za wcześniej, niż za późno zacząć, gdyż przestaje ziarno jest mniej wartościowe i wysypuje się. Podorywać ściernika pomiędzy mendlami i obsiewać roślinami na zieloną paszę, lub na zielony nawóz. Nie dopuścić skorupy na uprawach. Ziarno na śpichrze przerabiać, ko nie pławić codziennie, tak samo swinie, którym do wody wlewać nieco kwasu solnego, lub octu. Drob wypędzać w pole, odtącać kogutki od kurecząt, rozrzucać w kurnikach suchy torf, lub popiół drzewny. Swiniom dawać potrosze zieloną paszę. Rozpocząć zbiór dojrziałych owoców strączkowych. Zbierać opadki, zużytkować je, lub niszczyć, aby robak nie wydostał się z owocu. W sadzie wycinać susz na czereśniach. Kóło drzew porobić zagłębienia i polewać obficie wodą. Róże po okwitnięciu przyciąć bardzo krótko. W pasiece miodobranie; pszczoły matki stare teraz zamieniać starsze nad 2 lata usuwać. W stawach żywić ryby i ochraniać od psactwa wodnego. Zagotowywać czereśnie, agrest i wiśnie. Smażyc konfitury z poziomek i borówek.

Przysłowia.

- Jaki czas w dzień siedmiu braci bywa,
Taki przez pięćdziesiąt dni przebywa.
- W Matgorzaty deszcz niemiły,
Przez cztery niedziel dozna siły.
- Suchy Jakób najmilejszy,
W zimę mróz da najostrzejszy.
- Gdy mrowisko w lato mrówki wyższe robią,
Ukazuja na to: zimę mrozem zdobia.
- Kiedy się lipiec z deszczem i słońcem raduje,
Nam przyszyły rok srogą zimę obiecuje.
- Tęgo lipiec i sierpień nie dowarzy,
Tęgo wrzesień nie usmaży.
- Od świętej Hunki — zimne wieczony i ranli.

Sierpień ma 31 dni. †

Dni tygod.	Święta i dni święte	Śnaki nieb.	○w. g. m.	○z. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie
P.	1 Piotra	†	4.07	8.04	☽ widziany	5-go sierpnia 7g. wieczorem pierwsza ćwierć
W.	2 Porcjunka	⚖	4.09	8.02	na początku	
S.	3 Szczepana	⚖	4.11	8.00	mies. rankami	
C.	4 Mojusza	⚖	4.13	7.58		
P.	5 Dominika	☉	4.15	7.56	☾ pierwsza ćwierć	
S.	6 Przem. Chr. Pana	☉	4.17	7.56		
33. O Jazykuszu i celniku. Łuk. 18. Łę. 1. Kor. 15.						
A.	7 8 po Tr. św. Don.	☽	4.18	7.52		13-go 6 g. rano pełnia
P.	8 Łargusa	☽	4.20	7.50	☽ widziany	
W.	9 Romana	☽	4.22	7.48	Prótko wiecz.	
S.	10 Wawrzyńca, Laur.	☉	4.24	7.46		
C.	11 Rufina	☉	4.26	7.44		
P.	12 Klary	☉	4.28	7.41		
S.	13 Sypolita	☉	4.30	7.39	☽ pełnia	19-go 9 g. wiecz. ostatnia ćwierć
34. O głuchym i niemym. Mat. 7. Ł. 2. Kor. 3.						
A.	14 9 po Tr. św. Łuz.	☉	4.32	7.37		27-go 8 g. przed południem n ó w
P.	15 Wnieb. P. N.	☉	4.34	7.34	☽ znika wśród	
W.	16 Rochusa	☉	4.35	7.32	zórz wiecz.	
S.	17 Stratona	☉	4.37	7.30		
C.	18 Agapita	☉	4.39	7.28		
P.	19 Maryjana	☉	4.41	7.26	☽ ostatnia ćwierć	
S.	20 Bernbarda	☉	4.42	7.23		
35. O Samarytaninie i Lewicie. Łuk. 10. Ł. Gal. 3.						
A.	21 10 po Tr. św. Joan.	☉	4.44	7.21		Według 100-letniego kalendarza: dzidywsto do 9-go, 10-go pogoda, później znów deszcze do 15-go, nakoniec piękny, ciepły czas do 25-go, od tego zaś dnia znów deszcze.
P.	22 Giliberta	☉	4.46	7.19	☽ wschodzi	
W.	23 Zacheusza	☉	4.48	7.16	wieczorem	
S.	24 Bartłomieja	☉	4.50	7.14		
C.	25 Ludwika	☉	4.51	7.12		
P.	26 Samuela	☉	4.53	7.10		
S.	27 Rufusa	☉	4.55	7.07	☽ nów	
36. O dziesięciu trędowatych. Łuk. 17. Ł. Gal. 5.						
A.	28 11 po Tr. św. Aug.	☉	4.57	7.05	☽ widziany	wiecz., ubywa
P.	29 Śmierć św. Jana	☉	4.59	7.02		
W.	30 Benjamina	☉	5.01	6.59		
S.	31 Rebecki	☉	5.03	6.57		

1	Długość dnia	15 g. 57 m.
11		15 g. 18 m.
21		14 g. 37 m.

Słowo Boże.

Wichry groźne się zlatują, wielką burzę oznajmują. Wice do Ciebie się zbiegamy, co kierujesz obłokami! Panie, posil nas w tej chwili, byśmy sobą nie trwożyli! Tak potężnie się odzywasz, gromem niebo wskroś rozrywasz: ach, opatruj, Boże miły, by nas gromy nie zniszczyły! A przez swe donośne grzmienie z grzechów obudź nam sumienie!

Przypomnienia na Sierpień.

Przysposabiać ziarno do siewu i zamawiać na zmianę. Świeżo młócone zboże sypać cienko i przerabiać, trzymać na śpięchrzu obna otwarte zawsze. Nie sprzątać do stodoły zboża wilgotnego, lub mokrego. Stogi okopać rówkami, aby je zabezpieczyć przed myszami. Około połowy sierpnia siać rzepak, inkarnatkę, w końcu miesiąca rzepik i wykę piaskową. Pola na oziminę zacząć orać i kosić potraw. Siać kaimit pod oziminę. Konie dobrze odzywiać. Pamiętać o kurach, gdyż jaja sierpniowe najlepsze do przechowania. Trzodę chlewną trzymać chłodno, dawać jej zieloną paszę, tępic muchy, chlewy dezynfekować. W lesie zbierać nasienie brzozy i wysiewać je, w sadzie zasilać drzewo owocowe kaimitem i tomasówką. Maciory puszczać pod barana na pokot zimowy. W pasiece pościeśniać wyloty, aby ustrzec pszczoły przed rabunkiem. Wszelkie czynności w pasiece wykonywać w tym miesiącu wieczorem, lub w dni pochmurne. W stawach i w ich dopływach zabezpieczyć moczenia lnu i konopi. Len lepiej rozpościerać cienko na trawniku, lub ścierniku. Zagotowywać jarzyny i grzybki. Gotować soki owocowe i konfitury.

Przysłowia.

- Rose w sierpniu Boże daj!
- Chłodzi nam przegrzany kraj.
- Laurenc i Bartłomiej kiedy w słońcu trwają,
Piękną jesień nam przepowiadają.
- Gdy się mrówki ukrywają,
Deszczyl się gotuje.
- Te zwierzątka poznawają:
Wygodą się psuje.
- Na święty Wawrzyniec — wolny przez pola gościniec.
- O świętym Rochu, rwij groch po trochu.
- Gdy grzmoty na początku sierpnia się staną,
Zwycząjnie też aż do końca zostaną.

Wrzesień ma 30 dni. ♁

Dni tygod.	Święta i dni święte	Śnaki nieb.	☉ w. g. m.	☉ ♁. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie
C. 1	Jdziego		5.05	6.54	♀ niewidzialny	4-go września 12 g. w południe
p. 2	Elpida		5.07	6.52		
S. 3	Seby		5.08	6.50		
37. O mamonie. Mat. 6. Łek. Galat. 5.						
W. 4	12 po Tr. sw. Moj.		5.10	6.47	♁ pierwsza ćwierć	11-go 2. g. po południu
p. 5	Natana		5.12	6.45		
W. 6	Zachariasza		5.14	6.42	♀ w końcu mies. ufażuje się rano	pełnia
S. 7	Reginy		5.16	6.40		
C. 8	Narodz. P. M.		5.17	6.37		
p. 9	Sergjusza		5.19	6.35		
S. 10	Salwinjusza		5.21	6.32		18-go 4 g. rano ostatnia ćwierć
38. O miodziencu w Nain. Łuk. 7. Ł. Łpez. 3.						
W. 11	13 po Tr. sw. Paf.		5.23	6.30	☺ pełnia	25-go 11 g. wiecz. nów
p. 12	Tobjasza		5.25	6.27		
W. 13	Materna		5.26	6.25	♁ niewidzialny	Według 100-letniego kalendarza: na początku ładna pogoda jesienna do 12-go, potem do 25-go
S. 14	Podwyższenie Krz.		5.28	6.23		
C. 15	Konstancji		5.30	6.20		
p. 16	Eufemji		5.32	6.17		
S. 17	Lamberta		5.34	6.15		
39. O uzdrowieniu opuchłego. Łuk. 14. Łpez. 4.						
W. 18	14 po Tr. sw. Met.		5.36	6.12	☾ ostatnia ćwierć	przeważnie chłodno i mokro, później do końca miesiąca znów pogoda.
p. 19	Nilusa		5.38	6.09		
W. 20	Kandyda		5.40	6.06	♁ świeci przez całą noc w przeciwności 22-go	27-go września Żydzi obchodzą Nowy Rok 5688, 28-go grugie święto, 29-go post Gedalji (święto nie uroczyste).
S. 21	Mateusza Ewang.		5.42	6.04		
C. 22	Maurycyego		5.43	6.02		
p. 23	Linusa		5.45	5.59		
S. 24	Poczęcie Jana		5.47	5.56		
40. O najprzedniejsz. przypłazaniu. Mat. 22. Ł. 1. Kor 1.						
W. 25	15 po Tr. sw. Kl.		5.49	5.54	☾ nów	
p. 26	Estery		5.51	5.52		
W. 27	Kosmy i Damjana		5.52	5.49	♁ widziany wiecz., ubywa	
S. 28	Wacława		5.54	5.46		
C. 29	Michała		5.56	5.44		
p. 30	Dyryona		5.58	5.42		

1	Długość dnia 13 g. 49 m.	
11	13 g. 7 m.	24-go września początek jesieni astro-
21	12 g. 22 m.	nomicznej, porównanie nocy z dniem.

Słowo Boże.

Więc Bogu dziękujmy sercem, usty, rękami, który wielkie cuda czyni nad nami! Który od poczęcia i pierwszego wieku z hojności dobrego udziela, człowieku. Wiecznie bogaty Bóg, niech, póki życia staję, wesole mam serce i czas spokojny daje. Niechaj nas zachowa w łasce Swej statecznie, z nędzy nas wybawi i tu i tam wiecznie.


























Przypomnienia na Wrzesień.

Sprzątać wczesne ziemniaki. Kopców z ziemniakami nie okopywać za mocno, aby się ziemniaki nie zaparzyły. Kończyć sprzęt drugiego siana, po 15-tym siać oziminy. Zaprawiać pszenicę przeciw muszonce. Gdzie grasują szkodliwe muchy, siać oziminy dopiero po 20-tym, a zaraz w pierwszych dniach wrzesnia na polu, pod oziminy przeznaczonem, zasiać z brzoza wąski pas żyta, na którym muchy zbożowe mogą znieść jaja. Przed właściwym siewem pasy te zniszczyć. Na żyto powstępujące w miejscach jałowych siać saletrę z kaimitem. Rozpocząć drenowanie pól. Świnie wypędzać do lasu na żołędzie. Drobń podtuczać i sprzedawać. Przesadzać przy końcu miesiąca drzewka owocowe; przed wyjęciem ich z ziemi poobcinać liście i baczyc, by korzenie nie były zbyt długo na powietrzu. W lesie niszczenie gąsienic, w sadzie zbiór owoców, ciężce jesienne na drzewach kartowych i oczkowanie drzew. W pasiece podfarmanie pni skończyć w połowie miesiąca, wyrabiać miody do picia, dozierając soku owocowego. W stawach zwiększyć dozór nocny nad stawami. Zbierać kasztany i suszyć na dodatek do paszy zimą. Zagotowywać owoce i pomidory. Żakładać na zimę ogórki i jaja. Smażyc powidła ze śliwek. Robić wina owocowe (jabłecznik, owoc dzikiej róży). Pod koniec miesiąca sadzić sadzonki kwiatów, sianych na wiosnę.

Przysłowia.

- W Bartłomieja grzymoty sprowadzają grady i śniegi.
- Deszcze powolne wrzesniowe — zbioru wina są zdrowe.
- Kiedy bocian u nas trwa po Bartłomiej mnogi,
Tedy zima letnia będzie, opał nie za drogi.
- Są dosyć żołędzie — zima piękna będzie.
- Kiedy Maciej ków nie skraca,
Wino w ocet nam obraca.
- Gdy się słońce Isni w Idziego,
Ładna jesień cieszy mdłego.
- Idzi na rogu gra, wola: gburze, siej żyta!

Październik ma 31 dni. ☾

Data tygod.	Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉ w. g. m.	☽ z. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie
S. 1	Remigiusza		6.00	5.39		
41. O powietrzem ruszonym. Mat. 11. Łek. Efej. 1.						4-go października
A. 2	16 po Tr. sw. Jol.		6.02	5.37	☽ niewidzialny	3 g. rano
P. 3	Ewolda		6.04	5.34	☽ pierwsza ćwierć	pierwsza
W. 4	Franciszka		6.06	5.31		ćwierć
S. 5	Arnolda		6.08	5.28		10-go 10 g. wiecz.
C. 6	Modesty		6.10	5.26		pełnia
P. 7	Augusta		6.12	5.23		
S. 8	Symeona		6.14	5.21		17-go 4 g. po poł.
42. O szacie weselnej. Mat. 22. Ł. Efej. 5.						ostatnia
A. 9	17 po Tr. sw. Dyon.		6.15	5.19	☉ pełnia	ćwierć
P. 10	Gierona		6.17	5.16	☽ widziany	25-go 5 g. po poł.
W. 11	Bernharda		6.19	5.14	rano, przybyw.	nów
S. 12	Maksymiljana		6.21	5.11		
C. 13	Kolomana		6.23	5.09		Według 100-let-
P. 14	Kalifsta		6.25	5.07		niego kalendarza:
S. 15	Jadwigi		6.27	5.04		1-go i 2-go pogod-
43. O synie dworzanina królew. Jan 4. Ł. Efej. 6.						da, 3-go gromoty
A. 16	18 po Tr. sw. Gaw.		6.29	5.02	☾ ostatnia	i błyskawice, na-
P. 17	Syrona		6.30	5.00		ćwierć
W. 18	Lukasza Ewang.		6.32	4.57	☽ niewidzialny	do końca, z wy-
S. 19	Ptolomeusza		6.34	4.55		21-go w złąc.
C. 20	Wendelina		6.36	4.53	ze słońcem	pogodnych, w
P. 21	Urszuli		6.38	4.51		końcu miesiąca
S. 22	Korduli		6.40	4.48		przymrozki
44. O słudze złośliwym. Mat. 18. Ł. Jil. 1.						i śnieg.
A. 23	19 po Tr. sw. Sew.		6.42	4.45	☉ now	6-go października
P. 24	Salomei		6.45	4.43		☽ świeci do
W. 25	Kryspina		6.47	4.41	późnej nocy	święto Pojedna-
S. 26	Amandy		6.49	4.38		nia, 11-go i 12-go
C. 27	Sabiny		6.51	4.36		pierwszy i drugi
P. 28	Szymona i Judy		6.53	4.34		dzień Kuczek,
S. 29	Karezya		6.55	4.32		18-go koniec Ku-
45. O monecie czynszowej. Mat. 22. Ł. Jil. 3.						czyk, 19-go Ra-
A. 30	20 po Tr. sw. Jen.		6.57	4.30	h znika wstród	dosć nad Zako-
P. 31	Święto Refor.		6.58	4.28	zórz wiecz.	nem.
1	Długość dnia 11 g. 39 m.					
11	10 g. 55 m.					
21	10 g. 13 m.					

Słowo Boże.

Chryste, obrońco zboru przyjowego! Spiesz się na pomoc i broń ludu swego; nieprzyjacielskie zamysły i chluby przywiedź do zguby! Sam bojuj za nas, stado czko ubogie, szatańskie w niewcz obróć złości srogie: każdy, co przeciw członkom Twym wojuje, niech zgrozę czuje!

Przypomnienia na Październik.

Kończyć siew oziminy, bacząc na dostateczną głębokość brzd. Wybrać okopowiny, przejrzeć i pochować maszyny i narzędzia. Zakiszać liście buraczane, sznyce, ziemniaki, ćwikłę, kapustę. Orkę zimową uskutecznić. Międlieć len. Wodzie umożliwić wszędzie należyty odpływ. Krowy cielne i klacze zrebne dobrze pielęgnować, ogierki 3 i 4-letnie teraz podkładać. Cielętom racice, a zrebietom kopyta pooglądać i powybierać. Czyszczyć wszystko bydło, scielac poddostatkiem, kicrogaciznę, przeczyszczoną na tuczenie, dobrze i obficie karmić. Kury braćować, stare podtuczać i sprzedawać. Tępic myszy w polach za pomocą tyfusu mysiego. W sadzie zbiór owoców, które należy umieścić w piwnicy na słomie, lub w innem suchem miejscu i co pewien czas przebierać. Smarować pnie od dołu i grubsze gałęzie mieszaniną wapna z krowieńcem i popiołem drzewnym. Przesadzać krzaki owocowe i przekopywać ziemię około drzew dla wyniszczenia poczwarek. W lesie zbierać żołędzie, nasienie klonów i szyszki jodłowe, wysiewać je, oraz sadzić modrzew. W pasiece zabezpieczyć ule przed myszami. Zabraniać pojenia bydła w stawach. Wyczyścić i pochować ubrania letnie. Sadzić w ogródku na zimę cebulki tulipanów, krususów i hjacentów przed mrozami. Wybrać bulwy kwiatów, zasadzonych na wiosnę i chronić przed zmarznięciem.

Przysłowia.

- Kiedy bardzo długo siedzi liść na drzewie,
Późną zimę zapowiada po zalewie.
- Zimny październik listkom przeszkadza,
Żeby na wiosnę nie była ich władza.
- Ciępy październik, zniszczy luty.
- Kiedyając długo letnią suknię nosi,
Zima późny swój początek głosi.
- Zbierz owoc swój w Gawła świętego.
To ten rad śnieg śle z miecha swego.
- Na świętego Szymona i Judy — spodziewaj się śniegu i grudy.

L i s t o p a d ma 30 dn. ☿

Dni tygod.	Święta i dni święte	znaki nieb.	◉ w. g. m.	◉ ♀. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie	
W.	1 Wszystkie S.		7.00	4.26	☾ pierwsza ćwierć	2-go listopada 4 g. po południu pierwsza ćwierć	
S.	2 Wszyst. dusz.		7.02	4.24	☾		
C.	3 Sylwji		7.04	4.22	♀ widziany		
P.	4 Emerycha		7.06	4.20	ranfami w dr.		
S.	5 Zacharjasza i Elż.		7.08	4.18	połowie mies.		
46. O córce Jairego. Mat. 9. Lek. Kol. 1.							
N.	6 21 po Tr. św. Ł.		7.10	4.16	♀ widziany	9-go 8 g. przed południem pełnia 16-go 6 g. rano ostatnia ćwierć	
P.	7 Engelberta		7.12	4.14	rano, przybyw.		
W.	8 Gotfryda		7.15	4.12			
S.	9 Teodora		7.17	4.10	☺ pełnia		
C.	10 Marcina P.		7.19	4.08			
P.	11 Marcina B.		7.21	4.06			
S.	12 Kuniberta		7.23	4.05			
47. O obrzydł. spustoszeniu. Mat. 24. Ł. 1. Tesal. 4.							
N.	13 22 po Tr. św. Br.		7.25	4.03	♂ niewidziany		24-go 11 g. przed południem nów
P.	14 Lewina		7.27	4.01			
W.	15 Leopold		7.29	4.00			
S.	16 Otomara		7.31	3.58	☾ ostatnia ćwierć		
C.	17 Eugenjusza		7.32	3.57			
P.	18 Adona		7.34	3.55			
S.	19 Elżbiety		7.36	3.54			
48. O sądnym dniu. Mat. 25. Ł. 2. Piotr 3.							
N.	20 23 po Tr. św. Łd.		7.38	3.52	☽ świeci	Według 100-letniego kalendarza: rozpoczyna się chmurno i z ostre- mi wiatrami, 6-go i 7-go pogoda, 9-go zimny deszcz, 17-go i 18-go zimno, koniec mie- siąca bardzo zim- ny, a śnieg leżeć będzie aż do gód.	
P.	21 Ofiarowanie N. P.		7.40	3.50	poza północ		
W.	22 Cecylji		7.42	3.49			
S.	23 Klemensa		7.44	3.47			
C.	24 Salomona		7.46	3.46	☽ nów		
P.	25 Katarzyny		7.48	3.45			
S.	26 Konrada		7.50	3.44			
49. O wjeździe Chrystusa do Jeroz. Mat. 21. Ł. 3. Zym. 13.							
N.	27 Adwent. Jonatana		7.51	3.43	☽ niewidzialny		
P.	28 Mansweta		7.53	3.42			
W.	29 Saturnina		7.55	3.41			
S.	30 Andrzeja		7.56	3.40			
1	Długość dnia	9 g. 26 m.	10-go listopada przejście Merkurego przed tarczą Słońca, u nas częściowo widziane.				
11		8 g. 45 m.					
21		8 g. 10 m.					

Słowo Boże.

Wiemé ja, że w niebie jest miejsce krasne, gdzie się lśni Chrystus nad słońce jasne. Kto trwa w miłości, w prawdzie i wierze, tego po śmierci do Siebie bierze. Sprawże, Jezu mój i Panie, rozwiązanie umęczonej duszy mej! Wprowadź ją do Swojej trzody, w ciche wody; co dolega, zdejmij z niej!
































Przypomnienia na Listopad.

Piwnice, pompy od wody i gnojówki zabezpieczyć przed mrozami. Przeorywać puste pola, porządkować drogi porozjeżdżane, pilnie młócić, zakupywać drzewo i węgle na opał. Przerabiać zboże na śpichrzu, aby nie stęchło. Zabezpieczyć kopce z warzywami przed mrozem. Inwentarz poić odstałą w budynku wodą i wypędzać codziennie na jakiś czas na świeże powietrze, oraz czyścić dobrze zgrzebkłem i szczotką. Cielne krowy odstawić osobno i skąpiej żywić. Młode jałowice często doić. Drobń dobrze żywić i trzymać ciepło, a będzie niósł na wiosnę wczesne jaja. Sprzedawać tuczne gęsi. W sadzie bielić drzewa wapnem i zabezpieczyć drzewka przed zającami. Dopóki nie zmarznie ziemia, sadzić drzewa i krzewy. Do połowy miesiąca smarować opaski na pniach, zbierać zrazy do szczepienia. Szparagarnię, poziomki, oraz wino nakrywać mierzwą. Kóże nagiąć i przykryć piaskiem i liśćmi. W lesie do nastania mrozów wysiew jodły i drzew liściastych; przygotowanie ziemi pod szklki. W pasiece pszczoł nie niepokoić, bo im to właśnie teraz bardzo szkodzi. Odstraszać od uli ptactwo, które pszczoły niepotrzebnie płoszy. Lampy czyścić i napełniać naftą rano. Wymieść piece na zimę.

Przysłowia.

- Padnie pierwszy śnieg na grompy,
Wielki pożytek przyniosą za rok grunty.
- Wszystkich Świętych dzień gdy z lodem,
Marcin grzeje ciepłem młodem.
- W świętą Katarzynę rada miewa
Zima swój początek, ostro wsiewa.
- Wszystkich Świętych deszcze
Raz zmiszają śniegi jeszcze.
- Po świętym Marcinie,
Wolno pasać w każdej dziedzinie.
- W listopadzie białołowy przedą kądziele,
A co święto, co niedziele brzeczy gdzieś wesele.

G r u d z i e ń ma 31 dni.

Dni tygod.	Święta i dni święte	Śnaci nieb.	◉ w. g. m.	◉ 3. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie
C. 1	Nachuma		7.58	3.39	♀ na p. m. w. r.	
P. 2	Lupusa		8.00	3.38	☾ pierwsza ćwierć	
S. 3	Kasjana		8.01	3.38		
50. O znakach dnia sądnego. Łuk. 21. Łek. Rzym. 15.						
A. 4	2 Adwent. Barbary		8.02	3.37	♀ widz. rano	2-go grudnia 3 g. rano pierwsza ćwierć
P. 5	Saby		8.04	3.36		
W. 6	Nikołaja		8.05	3.36		
S. 7	Agatona		8.07	3.35		8-go 7 g. wiecz. pełnia
C. 8	Poczucie M. P.		8.08	3.35	☺ pełnia	
P. 9	Walerji		8.09	3.34		
S. 10	Judyty		8.11	3.34		16-go 1 g. rano ostatnia ćwierć
51. O poselstwie Jana Chrzciciela. Mat. 11. Łj. Kor. 4.						
A. 11	3 Adwent. Damaz.		8.12	3.34		24-go 5 g. rano now
P. 12	Synejusza		8.13	3.33	♂ ukazuje się na krótko rano	
W. 13	Łucji		8.14	3.33		
S. 14	Klaryszka		8.15	3.33		
C. 15	Saustyna		8.16	3.33		
P. 16	Ananiasza		8.17	3.33	☾ ostatnia ćwierć	31-go 12 g. w poł. pierwsza ćwierć
S. 17	Łazarza		8.18	3.33		
52. O świadectwie Jana Chrzciciela. Jan 1. Ł. Jil. 14.						
A. 18	4 Adwent. Krzysz.		8.19	3.33	☾ świeci w pierwszej połowie nocy	Według 100-letniego kalendarza: na początku dwa zimne dni, później śnieg, od 9-go do 15-go znów zimno, później do 23-go cieplej, lecz śnieg i deszcze, następnie aż do końca miesiąca zelżeje.
P. 19	Klaryszka		8.20	3.33		
W. 20	Abrahama		8.21	3.34		
S. 21	Tomasza Apost.		8.22	3.35		
C. 22	Demetriusza		8.22	3.35		
P. 23	Ignacego		8.23	3.36		
S. 24	Adama i Ewy		8.23	3.36	● now	
53. O narodzeniu Jezusa Chrystusa. Łuk. 2. Ł. Tym. 2.						
A. 25	Narodz. Chr.		8.23	3.37	☾ niewidzialny	23-go cieplej, lecz śnieg i deszcze, następnie aż do końca miesiąca zelżeje.
P. 26	2 św. Narodz. Chr.		8.24	3.38	3-go w złączeniu ze słońcem	
W. 27	Jana Ewang.		8.24	3.39		
S. 28	Młodzianków		8.24	3.39		
C. 29	Jonatana		8.24	3.40		
P. 30	Dawida		8.24	3.41		
S. 31	Sylwestra		8.24	3.42	☾ pierw. ćw.	
1	Długość dnia 7 g. 41 m.		8-grudnia całkowite zaćmienie Księżyca, u nas widzialne; 22-go początek zimy astro-			
11	7 g. 22 m.		nomicznej, przesilenie zimowe; 24-go			
21	7 g. 13 m.		cząstkowe zaćmienie słońca, u nas niewi-			

dzialne.

Słowo Boże.

Dzisiaj w Betlehemie głoszą pastuszkowie, czego człowieka myśl nie dociecze, jeżeli nie wypowie: w żłobie złożony — wyższy nad trony, w biedzie, w chudobie — chwałę ma w Sobie. Możny w Swej niżłości, radny w Swej słabości, Dziecię-Ojciec wszechwieczności. O Betlehemie, grodzie cudnej chwały! Księgi, pomniki, pieśni, języki będą ci śpiewały. Tu Zbawca świata woła: Szata! Pójdźcie na gody do cnej ochłody, brzemień swe rzucajcie, Króla uwielbiajcie, serca Jemu oddawajcie!

Przypomnienia na Grudzień.

Młócić zboże ze stogów. Kuć konie, zaglądać do kopyt, by niekrosły krzywo. Opasy kontrolować i ważyć. Bydłu dawać soli. Czyścić zboże na śpichrzy. Wywozić kompost i gnoj na łąki, piasek zaś na łąki bagniste i równo rozrzucać. Kopać doły na jeden metr głębokie i szerokie dla sadzenia drzewek na wiosnę. Zwozić lód do lodowni. Drzewo z lasu. Wyrąbywać dziury w lodzie w stawach rybnych. W sadzie w razie odwilży sadzić drzewka. Odnowić kontrakty i wysyłać rachunki. W pasiece robić ule. Mieszkania bielić, czyścić i posprzątać na święta godowe. Pamiętać o potrzebujących.

Przysłowia.

- Ciemny grudzień dobry rok zwiastuje,
Mokry zaś nieurodzaj gotuje.
- Bródka pod śniegiem leżąca,
Dobry plon obiecująca!
Bródka goła, zmarzniona
Wszystka siejba stracona.
- Grudzień zimny, śniegiem przykryty,
Daje rok na zboże obfity.
- Mroźny grudzień, wiele śniegu,
Żyźny roczek będzie w biegu.
- Na świętą Barbarę błoto,
Będzie zima jak złoto.
- Święto Barbary po wodzie,
Boże Narodzenie po lodzie.
- Ciemne gody, widne stodoły.
Widne gody, ciemne stodoły.
- Zielone gody — biała Wielkanoc,
Białe gody — zielona Wielkanoc.

Cieżarność u zwie

Początek ciężarności	Koniec ciężarności u			
	koniec po 340 dniach	koniec po 285 dniach	koniec i kół po 154 dniach	koniec po 120 dniach
1 stycznia	6 grudnia	12 paździer.	3 czerwca	30 kwietnia
6 " "	11 " "	17 " "	8 " "	5 maja
11 " "	16 " "	22 " "	13 " "	10 " "
16 " "	21 " "	27 " "	18 " "	15 " "
21 " "	26 " "	1 listop.	23 " "	20 " "
26 " "	31 " "	6 " "	28 " "	25 " "
31 " "	5 stycznia	11 " "	3 lipca	30 " "
5 lutego	10 " "	16 " "	8 " "	4 czerwca
10 " "	15 " "	21 " "	13 " "	9 " "
15 " "	20 " "	26 " "	18 " "	14 " "
20 " "	25 " "	1 grudnia	23 " "	19 " "
25 " "	30 " "	6 " "	28 " "	24 " "
2 marca	4 lutego	11 " "	2 sierpnia	29 " "
7 " "	9 " "	16 " "	7 " "	4 lipca
12 " "	14 " "	21 " "	12 " "	9 " "
17 " "	19 " "	26 " "	17 " "	14 " "
22 " "	24 " "	31 " "	22 " "	19 " "
26 " "	1 marca	5 stycznia	27 " "	24 " "
1 kwietnia	6 " "	10 " "	1 wrześn.	29 " "
6 " "	11 " "	15 " "	6 " "	3 sierpnia
11 " "	16 " "	20 " "	11 " "	8 " "
16 " "	21 " "	25 " "	16 " "	13 " "
21 " "	26 " "	30 " "	21 " "	18 " "
26 " "	31 " "	4 lutego	26 " "	23 " "
1 maja	5 kwietnia	9 " "	1 paździer.	28 " "
6 " "	10 " "	14 " "	6 " "	2 wrześn.
11 " "	15 " "	19 " "	11 " "	7 " "
16 " "	20 " "	24 " "	16 " "	12 " "
21 " "	25 " "	1 marca	21 " "	17 " "
26 " "	30 " "	6 " "	26 " "	22 " "
31 " "	5 maja	11 " "	31 " "	27 " "
5 czerwca	10 " "	16 " "	5 listop.	2 paździer.
10 " "	15 " "	21 " "	10 " "	7 " "
15 " "	20 " "	26 " "	15 " "	12 " "
20 " "	25 " "	31 " "	20 " "	17 " "
25 " "	30 " "	5 kwietnia	25 " "	22 " "
30 " "	4 czerwca	10 " "	30 " "	27 " "

rzat domowych.

Początek ciążarności	Łoniec ciężarności u			
	Łoni po 340 dniach	Łrów po 285 dniach	Łowiec i Łóz po 154 dniach	Łwiń po 120 dniach
5 lipca	9 czerwca	15 kwietnia	5 grudnia	1 listop.
10 "	14 "	20 "	10 "	6 "
15 "	19 "	25 "	15 "	11 "
20 "	24 "	30 "	20 "	16 "
25 "	29 "	5 maja	25 "	21 "
30 "	4 lipca	10 "	30 "	26 "
4 sierpnia	9 "	15 "	4 stycznia	1 grudnia
9 "	14 "	20 "	9 "	6 "
14 "	19 "	25 "	14 "	11 "
19 "	24 "	30 "	19 "	16 "
24 "	29 "	4 czerwca	24 "	21 "
29 "	3 sierpnia	9 "	29 "	26 "
3 wrześn.	8 "	14 "	3 lutego	31 "
8 "	13 "	19 "	8 "	5 stycznia
13 "	18 "	24 "	13 "	10 "
18 "	23 "	29 "	18 "	15 "
23 "	28 "	4 lipca	23 "	20 "
28 "	2 wrześn.	9 "	28 "	25 "
3 paździer.	7 "	14 "	5 marca	30 "
8 "	12 "	19 "	10 "	4 lutego
13 "	17 "	24 "	15 "	9 "
18 "	22 "	29 "	20 "	14 "
23 "	27 "	3 sierpnia	25 "	19 "
28 "	2 paździer.	8 "	30 "	24 "
2 listop.	7 "	13 "	4 kwietnia	1 marca
7 "	12 "	18 "	9 "	6 "
12 "	17 "	23 "	14 "	11 "
17 "	22 "	28 "	19 "	16 "
22 "	27 "	2 wrześn.	24 "	21 "
27 "	1 listop.	7 "	29 "	26 "
2 grudnia	6 "	12 "	4 maja	31 "
7 "	11 "	17 "	9 "	5 kwietnia
12 "	16 "	22 "	14 "	10 "
17 "	21 "	27 "	19 "	15 "
22 "	26 "	2 paździer.	24 "	20 "
27 "	1 grudnia	7 "	29 "	25 "
31 "	5 "	11 "	2 czerwca	29 "

Rady praktyczne.

Poradnik ratowniczy.

Ciała obce w uchu zdarzają się u dzieci i dorosłych. Nie wolno nie lekarzom usuwać ciał obcych za pomocą jakichkolwiek narzędzi z ucha, gdyż mogą uszkodzić błonkę bębenkową i wywołać groźne dla życia zapalenie. Wolno jedynie przestrzyknąć ucho szprycą gumową; do przepłukania użyć wody letniej. O ile w uchu jest groch, ziarno zbożowe, pęczniące od wody, należy przed przestrzyknięciem wlać do ucha trochę gliceryny. Jeżeli po kilkakrotnem przestrzyknięciu ciało obce nie wypadnie, udać się należy niezwłocznie do lekarza.

Ciało obce w oku, a raczej w worku łącznikowym, pochodzący z pyłu powietrza, lub też dostają się przypadkowo w czasie pracy. W większości wypadków spływają przy obfitem łzawieniu. Skoro nie wypłyną same, próbować należy przepłukania wodą letnią, nalaną do kieliszka. Gdy i ten sposób zawiedzie, należy wywrócić powiekę dolną, a następnie górną i ostrożnie zdjąć pyłek wacikiem. Najlepiej zaś zawiązać oko i copędzej udać się do lekarza. Trzeci oko w żadnym razie nie wolno, gdyż może ulec zranieniu rogówki, co pociągając może za sobą utratę wzroku.

Ciała obce w nosie są wprowadzone zazwyczaj przez dzieci w czasie zabawy (paciorki, groch, guziki i t. p.). O ile nie wypadną przy kichaniu lub kaszlu, udać się należy do lekarza. Nie wolno pod żadnym pozorem przedmuchiwać, ani przestrzykiwać nosa, gdyż ciało obce dostać się może do krtani i spowodować uduszenie.

Ciało obce w gardzieli i krtani, inaczej udławienie kęssem pokarmowym, jest wypadkiem groźnym dla życia. Chory krtusie się i nie może odetchnąć, gdyż kęs zatęka krtani; stąd nastąpić może uduszenie już po paru minutach. Głowę i tułów chorego należy zgiąć ku ziemi, drażnić piórkiem gardziel dla wywołania wymiotów, przy których kęs wypaść może, uderzać po karku chorego przy nachylonej głowie, wreszcie wprowadzić jak najprędzej palec wskazujący i usunąć ciało obce. Po usunięciu ciała obcego, gdy chory słabo oddycha, robić oddech sztuczny. Pomoc lekarska natychmiast nieodzowna.

Otrucie grzybamii. Grzyby trujące niejadalne wywołują ciężkie zatrucie, śród bólów w żołądku, wymiotów, biegunki i ciężkich objawów nerwowych, zapasści i drgawek. Niezwłocznie należy dać środek wymiotny, podając obficie wodę, na przykład 1—2 łyżki do kawy winła emetykowego, następnie środek czyszczący (olej rycyniowy), po przeczyszczeniu taninę (łyżeczka na szklanę wody, łyżka co kwadrans), lub odwar kory dębowej, mocny napar herbaty. Wezwać natychmiast lekarza, zachowując resztki wymiocin, zawierających grzyby. Jako śro-

deł zapobiegawczy — jeść tylko grzyby znane i w każdym razie przed gotowaniem sparzyć grzyby wodą wrzącą parokrotnie i odlać wodę.

Herbaty mocnej odwar używa się jako środek podniecający w omdleniach, oziębieniu, jako przeciwtrutka w zatruciach grzybami, morfiną, atropiną, opjum, gdyż zawiera w sobie dużo garbnika.

Stoneczne porażenie, czyli udar stoneczny, powstaje skutkiem przegrzania organizmu w czasie pracy, marszu w dni upalne i zarazem wilgotne, oddawanie ciepła jest wtedy utrudnione. Chorzy uskarżają się na ból głowy, nudności, często traci przytomność. Twarz czerwona, białka krwią nabiegłe. Chorego przenieść należy w miejsce ocienione, na głowę kłaść zimne okłady, wycierać całe ciało wodą zimną z drożdżową i dawać pić dużo wody. W omdleniu środki trzeźwiące, w razie przedłużającej się niemocy spieszyć z pomocą lekarską.

Rąsane rany — są to rany o charakterze ran miażdżonych; ułaskzenia wielkich zwierząt: konia, wilka mogą wywołać poważniejsze uszkodzenia, jak zmiażdżenie kości, ułaskzenia zaś zwierząt mniejszych są, jako rany, mniej niebezpieczne, ale grożą następstwami chorobami, gdyż często są zatrute. Ponieważ nigdy przewidzieć nie można, czy rana rąsana nie pochodzi od zwierzęcia wściekłego, zawsze zachować się należy z ostrożnością wielką względem tych ran. Kończynę ułaskzoną przewiązać zaraz powyżej, wyssać z ranki krew za pomocą bańki, lub wprost ustami (o ile dziąsła są zdrowe) i przypalić ranę jodyną. W razie poważniejszych przypuszczeń wściekliczyny, udać się do najbliższego instytutu szczepień leczniczych Pasteura. W ułaskzeniu przez żmiję postępowanie także samo, jak wyżej; dobrze jest dawać choremu dużo wysoko, nim przybędzie lekarz (w postaci wódki, koniaku). W ułaskzeniach pszczoł, os, komarów po usunięciu żądła (pszczoła), robić okłady z roztworu lekkiego amoniaku, toż samo stosować w oparzeniach poprzęwą.

Krwotoki: a) z nosa mogą być nieraz bardzo obfite. Chorego należy posadzić i mocno odchylić głowę ku tyłowi. Jeżeli to nie wystarcza, przykładać lód na nos i zatamponować gazą nozdrza, szybko wzywając pomocy lekarskiej. b) Krwotoki z płuc zwykle u chorych na płuca i serce mogą być bardzo obfite. Chorego posadzić w łóżku wysoko, położyć pęcherz z lodem na piersi, dawać do połknięcia lód w kawałkach, lemoniady kwasne do picia. Wezwać niezwłocznie lekarza. c) Krwotoki z ośrodków zdarzają się w owrzodzeniach tego narządu, są zazwyczaj czarne, fusowate, choć może być i krew czerwona. Chorzy wymiotują krwią. Ukłóżyć go należy na wznak, dawać pigułki z lodu do połknięcia, nie dawać żadnych napojów i położyć lód na dołek przed przybyciem lekarza. d) Krwotoki z kiszki w przebiegu tyfusu brzuszego i innych chorób wymagają specjalnej opieki lekarskiej, narażenie położyć należy lód na brzuch w dolnej prawej jego części. e) Krwotoki hemoroidalne z odbytnicy skutkiem pełnienia rozszerzonych żył nie są zwykle obfite; do zatamowania wystarcza zazwyczaj okład zimny na odbył, lub też okład zimny z wody, z dodatkiem łyżki na szklanę wody płynu Burowa, czyli roztworu octanu glinu.

Poradnik gospodarczy.

Wino z czarnych jagód. Jagody czarne, lesne, składem swym przypominają winogrona; tylko stosunek ich części składowych jest różny. Jeżeli jagody należycie rozetrzemy i roztartą masę zostawimy w kadzi aż do rozpuszczenia się barwników, to otrzymamy moszcz czerwony, w którym tylko ilość procentowa cukru będzie mniejsza od ilości procentowej w moszczach winnych. Po upływie dwóch tygodni dopiero można się spodziewać zupełnego rozpuszczenia barwników w soku. Natenczas zabarwioną dostatecznie masę tłoczy się w workach i prasuje, a moszcz otrzymany poddaje fermentacji. Można też wina czerwone z jagód czarnych fabrykować z pomocą masy jagodowej. Nadwczas trzeba po półgodzinnem gotowaniu masę przetłoczyć, pozostałe części wyprasać, do otrzymanego w ten sposób soku dodać stosowną ilość cukru i poddać fermentacji. Wzór wina czerwonego z jagód: 100 litrów soku z jagód i 40 kilogramów cukru krystalicznego.

Czego muchy nie znoszą. Wraz z nastaniem lata zaczyna się w mieszkaniu — zwłaszcza w kuchni — plaga much. W pokoju mieszkalnym mucha jest tylko natrętną, ale w kuchni stać się może niebezpieczną. Wgigienisci zwracali już niejednokrotnie uwagę na to, że mucha jest nie tylko rozsadnikiem bakterii, lecz także zanieczyszcza wszystko, czego się dotknie. Najchętniej siada na owocach, na mięsie i tam składa swe jaja. Mucha w mleku, czy w kawie, to już w pewnym znaczeniu niebezpieczeństwo. Stwierdzone zostało, że muchy boją się barwy niebieskiej, zwłaszcza ciemno-szafirowej. W czasie doświadczeń zamieniono szyby w oknach w ubikacji, w której się znajdowało dużo much, na szkło niebieskie, zostawiając tylko mały otwór, przez który przesączało się blade światło dzienne. Muchy stały się niespokojne, latały niepewne z łata w łata, a następnie rzuciły się masami do ucieczki przez ową szczelinę w oknie. Byłoby wskazane i u nas dostosować się do tych rad, dodając na przykład dużo farbki niebieskiej do wapna, którym bielimy ściany i tym nader łatwym sposobem wyptosić z obór, mleczarń, kuchni i t. d. stale bytujące i żerujące tam muchy. W Ameryce wiedzą już o tem oddawna. We wszystkich tamtejszych szpitalach kuchnie malowane są na kolor szafirowy. W Argentynie urząd zdrowia publicznego polecił, aby wszystkie mleczarnie oraz fabryki serów i konserw owocowych miały ściany na niebiesko malowane.

Jak uszczelnić cieknące beczki. Są na to dwa sposoby, które poniżej podajemy. Pierwsze polega na tem, iż laseczkę siarki topimy na wolnym ogniu i mieszamy z niewielką ilością wosku. Mieszanką tą zalewamy szczeliny beczki. Po ostygnięciu masa ta twardnieje i uszczelnia beczkę. Drugi sposób polega na tem, iż 6 części wiarogu, 5 części palonego wapna i 1 część wody zarabiamy na jedną masę w ten sposób, iż proszek wapienny sypie się na rozrobiony wodą

twaróg. Tak wygniecioną masę nakłada się na zwilżone poprzednio szpary beczki. Masa ta po zeszywnieniu uszczelnia doskonale beczkę.

Suszone chrabąszcze dla kur. Pisma niemieckie, polewując się na przeprowadzane z bardzo dobrym rezultatem doświadczenia, polecają hodowcom drobiu sruć z suszonych chrabąszczy jako znakomitą, obfitującą w białko karmę dla kur niesnych, podając zarazem następujący sposób: Z rana otrząsa się chrabąszcze z drzew, zbiera do worków i zanurza we wrzącej wodzie 2—3 minuty. Po ocieknięciu wody wysypuje się zawartość worka w ciepły piec chlebowy na wysokość 10 cm. i suszy przez 12 godzin, przewracając warstwę filka razy. Piec nie może być zbyt gorący, chrabąszcze mają się suszyć a nie piec, albowiem utraciłyby swą wartość odżywczą. Następnie miele się je na sruć wraz ze zbożem czy łosćmi i przechowuje w workach w przewiewnych miejscach. Sruć takiej podaje się najwyżej 15 gramów na dzień i na jedną sztukę.

Jaki pożytek przynoszą ptaki owadożerne. Bez pomocy ptaków człowiek nie dałby sobie rady z robactwem, które niszczyłoby zasiewy w polu i zawiązki owoców w sadach. Do ptaków owadożernych zaliczamy te, które niszczą szkodliwe robactwo i gąsienice, przychodząc w ten sposób z wielką pomocą rolnikowi. Bezpłatni dozorczy naszych pól i ogrodów zasługują na troskliwą opiekę. A jest tych pożytecznych skrzydlatków do 150 gatunków, pomiędzy którymi znane są powszechnie słowiki, drozdy, kosy, jęby, cyzyki, szczygły, mysikróliki, szpaki, dzięcioły, kowaliki, dudki, pliszki i t. d. A więc szkodnik, niszczący gniazdzka ptaka owadożernego, w którym znajdowało się 5 jajek lub młodych piskląt, sprawia, że mnóstwo gąsienic zostaje przy życiu, które poszłyby na pokarm dla owych ptaszek; a rodzice znoszą przeciętnie dla każdego ptaszka 50 owadów lub gąsienic dziennie, na dobe więc wypada 250 owadów, a przez miesiąc 7500 owadów. Tyle więc szkodników zjada jedno gniazdo ptaszek. Każda gąsienica niszczy codziennie tyle kwiatów i liści, ile sama waży. Jeżeli przyjmiemy, że każda zje tylko trzy kwiaty, z których ma być owoc, to przez 10 dni zje 30 owoców w kwiecie, a owe 7500 gąsienic zjedzą 225,000 kwiatków, czyli tyleż owoców. Tyle więc owoców uchronić może od zagłady jedno gniazdzko ptaszek. Niechże ani jedno gniazdzko tych przyjaciół i pomocników rolnika nie zostanie zniszczone.

Jak założyć sztuczną hodowlę dżdżownic dla drobiu. Celem założenia hodowli dżdżownic na wielką skalę, należy wybrać ocienione miejsce. Tam, zależnie od rozmiarów zamierzonej hodowli wsadzić pałę o dnie i bocznych ścianach cementowych. Może być również użyty materiał drzewny (dąb); baczyc jednak na to, by nie było szczyelin. Wnętrze paki wypełnić próchnicą, grubości półmetrowej, zmieszaną z obumartymi szczytkami roślinnymi lub opadkami liśćmi. Do próchnicy wpuścić możliwie najwięcej dżdżownic, na tonie przyrody zło-

wionych, w okazach większych, posiadających tak zwane siodełko w postaci czerwonej obrączki przed środkiem długości ciała. W tem siodełku mieszczą się jaja dziżownic. Pagę przykryć wiecikiem z cienkich desek, tu i owdzie z zasłkonem otworem. W pudle w ten sposób urządzonym dziżownice chowają się dobrze i rozmnażają. Ziemię należy utrzymywać w stanie wilgotności, o nasyceniu taniem, jakiego wymagają kwiaty, hodowane w doniczkach. Po roku hodowla winna wydać owoce w postaci mnóstwa robaków rozmaitej wielkości. Wybiera się je przez przetrząsanie próchnicy łopatką ogrodniczą, poczynając od jednego końca skrzynki i miarowo zmierzając do drugiego. Przy hodowaniu pozostawiać okazy duże z siodełkiem, oraz ilość ich powiększać przez stałe dorzucanie nowych wyrosniętych okazów, zebranych w przyrodzie. Na zimę przykryć pudło warstwą słomy. O ile ktoś posiada dużą piwnicę, może w niej w podobny sposób zająć hodowlę.

Solenie ryb na długie przechowanie. W miejscu, gdzie ma się potów odbywać, należy mieć przygotowane baryłki dębowe, w które układać ryby oskrobane, z wnętrzości oczyszczone, wytarte ze krwi i wilgoci ściereczką, lecz nie myte. Małe ryby kłaść można w całości, większe należy płatać, kość grzbietową wyjąć, łby odciąć, potem dobrze natrzeć solą i, ułożwszy w baryłce, jeszcze solą przesypaną. Baryłki napelnione szczelnie zabić i przechowywać w chłodzie, od czasu do czasu trzeba baryłki przewracać, aby rosół, który się z soli utworzy, wszystko mięso przeniknął. Każ otwarta baryłka z rybami musi być zużytkowana, gdyż inaczej ryby się zepsują. Gdyby ich nie można było w kuchni przedło spożytkować, to lepiej pozostałe ryby uwędzić.

Wędzenie ryb. Duże ryby, jak łososie i szczupaki, oczyścić, rozplatać wzdłuż grzbietu, a wyjąwszy kość grzbietową, ryby nie myć, lecz wytrzeć na sucho, małe ryby pozostawia się w całości. Potem rybę posolic, posypać ją lekko solą przez 3—4 dni. Po upływie tego czasu ryby rozciągnąć na łuczynkach, obwinąć papierem i przewiązać w kilku miejscach, wreszcie powiesić w wędzarni, wędząc w zimnym dymie, aż nabiorą koloru pomarańczowego. Wędzenie trwa od 3 do 10 dni, zależnie od wielkości ryby. Z węgorza ściągą się pierwszą skórę, pozostawiając ość.

Suszenie ryb. Drobnie rybki, jak płotki, karaski i t. d., najlepiej po oczyszczeniu włożyć do letniego pieca na blachę lub słomę i wysuszyć, używając potem na post do żup lub pierożków. Duże ryby, jak szczupaki, suszy się inaczej. Świeżą rybę, oczyszczoną, wyjąwszy kość grzbietową i łeb, które można zużyć na żupę, ułożyć na kamiennym półmisku i przez 3 dni solą przesypaną; potem rybę na deszczułkach rozciągnąć i rozwiesić na powietrzu, strzegąc od deszczu i wilgoci. Gdy zupełnie wyschnie, powiesić rybę w miejscu suchem a chłodnym, najlepiej w spiżarni.

Styczeń (Januar).

Zapiski.

Styczeń (Januar).

Żapiski.

Luty (Februar).

Zapiski.

Luty (Februar).

Зapиcки.

Marzec (Maerz).

Żapiski.

Marzec (Maerz).

Zapiski.

Kwiecień (April).

Зapiski.

Kwiecień (April).

Zapiski.

Maj (Mai).

Žapiski.

Maj (Mai).

Žapiski.

Czerwiec (Juni).

Żapiski.

Czerwiec (Juni).

¶ Zapiski.

Lipiec (Juli).

Zapiski.

Lipiec (Juli).

Żapiski.

Sierpień (August).

Żapiski.

Sierpień (August).

Żapiski.

Wrzesień (September).

Żapiski.

Wrzesień (September).

Żapiski.

Październik (October).

Zapiski.

Październik (October).

Ścisli.

Листопад (November).

Закиски.

Листопад (November).

Зписки. ✓

Grudzień (Dezember).

Zapiski.

Grudzień (Dezember).

Żapiski.



„A gdy się Jezus narodził w Betlehemie Judzkiem za dnia Heroda Króla, oto mędrcy ze wschodu słońca przybyli do Jeruzalem, mówią: „Gdzież jest ten, który się narodził, Król Żydowski? Bośmy widzieli gwiazdę jego na wschód słońca i przyjechalismy, abymy mu się pokłonili...”

(Ewang. Mateusza 2, 1—2).

3 Trzechkrólową Gwiazdą.

Wędrowali Trzej Królowie
Z za dalekich mórz,
Nie wiedzieli, że za nimi
Idą lany zbóż.
Nie wiedzieli, że do szopy
Wszystkie nasze wałą chłopcy
Na tę jasność zórz!

Stucha jeden, stucha drugi,
Skąd tak cudny głos?
A to śpiewa nasz skowronek
Za pobrzękiem ros!
A te nasze pola, wioski
Wyspiewują śliczne piosnki
Skroś porannych ros!

Przyszli Króle do Betlehem,
A tu nowy cud!
Pyta Jezus: „A gdzie chłopcy,
Co tu przyszli z bud?
Gdzie Mazury, Podlasiaki,
Kraśowiaki i Ślązaki,
Gdzie mój wierny lud?”

Nie zawstydzi się przed Królmi
Za swe dary chłop,
Nad kadzidło i nad myrrę
Pachnie zjęty snop...
A pszenica się migota
Od szczerzego cudniej złota
Pod niebieski strop.

J stanęli wszyscy łolem,
Tak, jak wyszli z chat,
J huknęli — „Pochwalony” —
Na daleki świat...
Odhuknęły góry, lasy:
„Pochwalony po wsze czasy
Bóg nasz i nasz brat.”

Marja Konopnicza.

Książka roczna
zawierająca w sobie rozmaite
wiadomości
pożyteczne
ku czytaniu i nauce

na rok

1927

Rocznik czwarty

Na Nowy Rok.

Słyszycie! północ już bije, A Bóg nam stanąć pozwole
Rok stary w mgły się rozwiewa, I z naszej skromnej mogiły.
 Jak sen przepada... Dzieci się będą uczyły:
 Jak żyć w przyszłości!

Krzyczymy: Rok Nowy niech żyje!
I rwijmy z przyszłości drzewa W olbrzymim pokoleń trudzie
Owoc, co wiecznie dojrzewa Bądźmy ogniwem łańcucha,
 A nie opada. Co się poświęca.

Rok stary jak ziarno piasku Nie marzmy o łatwym cudzie!
Stoczył się w czasie przestrzeń; Najwyższy heroizm ducha
 Czyż go żałować? Jest walka, co nie wybucha,
 Pracą bez wieńca.

Bywały lata ach! krwawsze,
Z rozpaczy jękiem lecące Choć różni twarzą lub czynem,
 W przeszłości mrok. Niech nas duch jeden owionie,
 Niech zadrzy miłością w łonie
 I złączy nas!

A echo powraca zawsze,
Przynosząc stargi palące... Bo miłość ta, która płynie
Przez ż smutkiem! życzeń tysiące I poznania ziemskiego metu,
 Na Nowy Rok! Jest światłem dusz.

Z pod gruzów rozbitych złudzeń
Wynieśmy arkę rodzinną Choć Bogu bżnosi świątynie,
 Na stały ład! Potrafi zstąpić bez wstępu
 I wyrwać słabych z odmetu
 W pośrodku burz.

Duchowych żądni przebudzeń,
Potęgą stańmy się czynną Niech myśl powstanie swobodna
Bacząc, by w stronę nas inną I światło błysnie nad krajem!
 Nie uniósł prąd. Bogu w opiekę oddajem
 Przyszłości kwiat.

Kozumu! niezgiętej woli,
Prawdziwej duchowej siły A d a m A s n y ł.
 I serc czystości.

Mikołaja Reja z Naglewiec Na dzień Nowego Łata

wykład na słowa Pawła świętego, które pisał do Galatów
w czwartym kapitularku.

(Postilla czyli kronika, drukowana w r. P. 1557 w Krakowie).

A iżecie się stali synami Bożymi, postać Pan Bóg Du-
cha Swego w serca wasze wołającego: „Boże Ojcze...”

Dzisiejszego dnia jest pamiątka onego ponizenia Pań-
skiego, gdy On, będąc Panem a Królem, a mając zwierzch-
ność nad wszystkim zakonem, dobrowolnie się poden poddać
raczył, a dał wedle zakonu obrzezać święte ciało swoje, wy-
pełniając wszystko za człowieka, co On był wypełnić powi-
nien. A czyniąc Go Synem światłości, który chodził pod ciem-
nością zakonu, w którym nigdy zbawion nie mógł być. A przeto
są słowa tu założone, które Paweł święty mówił do Gala-
tów: Iż już dziś bezpiecznie możemy zawołać: „Boże Ojcze,
gdysmy się przez odkupienie Syna Jego stali się synami
Jego. A iż nam zesłał jest Duch Jego, który te słowa mo-
że mówić w sercach naszych, czegośmy pierwaj, będąc w sro-
gosci zakonu, nigdy bezpiecznie mówić nie mogli.“ A tak Pa-
weł święty o tem wypełnieniu Zakonu Pana naszego, które
On dla nas wypełnić raczył, nadobnie zapisał temi słowy.

Alle powiadam wam, póki dziedzic malutki jest, nic nie
jest różny od sługi, chocia jest Panem wszystkiego, ale jest
zawždy pod sprawcą, a pod opiekalnikiem aż do położonego
czasu od ojca. Takież my, gdysmy też byli maluczy, byliśmy
postani żywiołom tego świata. A gdy już przyszło wypełnie-
nie czasu, postać Pan Bóg tu Syna Swego, który był spra-
wion wżenie, a sprawion był pod zakon, aby tych, którzy pod
zakonem byli, wykupić; abyśmy byli postubienie prawych sy-
nów przyjęli. A tak, gdyście się już stali synami Bożymi, po-
stał Bóg Ducha Syna Swojego w serca wasze, wołającego:
Boże Ojcze. A tak już dziedzic nie jest służebnikiem, ale sy-

nem. A ponieważ synem, tedy i dziedzicem, to wszystko przez Boga.

Jako od początku świata, tak zawždy Pan Bóg wszystkie rzeczy z podziwieniem ludzkiem sprawować raczył. I cokolwiek w Żalonie postanowił raczył, wszystkiemu się mógł rozum człowieka zadziwować. Albowiem rozumiał Pan, iż zawždy mieli być na świecie nowi wymyślacze, co na swój rozum wszystko stawić mieli, przeto im temi dziwnymi sprawami zamieszał wymysły ich, aby się nie tak działo, jak oni chcą, ale tak, jako się Jemu podoba, chociaż się to, co on sprawował, daleko od rozumu ludzkiego inaczej rozumiało. Jako święty Paweł o tem do Koryntów pisze: iż gdy go świat nie chciał poznać w mądrości Jego, zamieszał im rozum, a w tem zamieszaniu tych chce zbawić, którzy Jemu wierzyć będą i sprawom Jego. Albowiem i toć mało podobno fu potrzebnej rzeczy było, że Abrahamowi najpierwej rozkazał, aby uczynił znał obrzezania na ciele swem i na synach swoich i na czeladzi swej. A obiecał z nim za to wieczne przymierze dzierżyć i z tymi wszystkimi, którzy tak naznaczeni mieć byli. Ale kto to potem obaczył, na co się to ściągato, mało się temu dziwować mógł.

Jako też i owa ustawa w nowym Żalonie mało też jest rzeczy podobna, i opłólawszy głowę łesem wody, a przyłożywszy mało słów do tego, ma być człowiek jako z nowa narodzony, a opłótać z siebie wszystkie zmaży grzechu pierworodnego i przekłęcia Pańskiego. Albo przez przyjęcie łesa chleba a wina ma się człowiek grzeszny prawie stać świętym, a mają mu być wszystkie grzechy odpuszczone. A kto podeprze wiarę tajemnic Pańskich i zrozumie, na co się to ściągga, nic mu dziwno nie będzie. Bo przeto jest rzeczona wiara, abyśmy wierzyli rzeczom niepodobnym, których oczyma oglądać, a rozumem dotknąć nie możemy.

Albowiem co się kolwiek w starym Żalonie działo z rozkazu Pańskiego, iż się to wszystko i w nowym dzieć a pełnić miało. A czego niedźny człowiek wypetnić nie mógł, to miał zaś wypetnić On obiecany Syn Jego, wywodząc Go z twardości Żalonu i z przekłęcia Jego. I obaczył to Pan z dawna, iż ta trudność Żalonu narodowi ludzkiemu nieznosna była, obiecał to przez proroki na wielu miejscach tak

skawie odmienić. Albowiem widział, iż naród ludzki, tak obciążony zakonem, zawżdy miał być w rozgniewaniu Jego. Jako i Izajasz prorok w pierwszym swym kapitularzu nadobnie o tem odmienieniu pisze temi słowy, mówiąc o osobie Pańskiej. „Iż mi już obmierzyły te ofiary wasze, dymy wasze, kozy wasze, barany wasze. A proszę was już się ze mną więcej tak nie obchodzić, i już nie chcę patrzeć i tych ostatnich dniów waszych, odmawiania miesięcy waszych, i roków waszych i sobót waszych. Albowiem w nich jest niesprawiedliwe chodzenie wasze, a prawiem już ustal cierpieć to od was. A gdy będziecie tym obyczajem do mnie podnosić ręce wasze, muszę się do was tyłem obrócić, a nie wysłucham was: albowiem tem mnie ublażać chcecie, a ręce wasze są pełne krwie. Tamże potem nadobnie uczy, jakiej czci a chwaty On potrzebuje od ludu swego wiernego. Albowiem nie w żadnych wymysłach, jeno od tej, która pochodzi z sprawiedliwej naiwności a z serca czystego. Jako też i na samym ostatku ksiąg swoich tamże pisze: Iż się to wszystko przemieniło miało. A tak i inni prorocy o tem na wielu miejscach dokładali.

A tak jakoż tu nie słuchać, jakoż nie chodzi im obrzeżować tych myśli a serca swojego temu Panu swemu, wiedzieć, iż wierna myśl a niewinne serce to jest nadzwyczajny przybytek Jego.

A takby nam był nie ten nasz Zbawiciel, aby był nie wypetnit tego za nas, cośmy my powinni byli, tedy byłaby nadaremna nadzieja nasza, już nie było czekać jedno sądu srogiego, a nie nadziewać się tego błogosławieństwa, którego na on czas przy uwielbieniu ciała naszego z radością czekamy. Albowiem nikt nas inny z tego wybawić nie mógł, co to i samo imię Jego święte ukazuje — Jezus, które się właśnie wyklada Zbawiciel — jedno on sam.

Patrzajże by był nie ten Jezus, a nie ten Zbawiciel, w co by się był ten nędzny naród ludzki obrócił, który był pod tą ciężkością zakonu, jakoś już słyszał. A tego brzemienia nigdy z siebie złożyć nie mógł, bo się tego i dziś żaden za przec nie może, aby był bez grzechu, a iżby nie wystąpił z Zakonu, który nad nim zawżdy stał jak oprawca, a zawżdy go obwiniwszy przed Panem, a przewiodłszy nad nim sentencję

Paiską, oddawać go onemu srogiemu czartowi sprośnemu na wieczne męki i do wiecznego więzienia.

Albowiem nikomu też innemu własniej nie należało, jedno Jemu samemu, gdyż się nikt inny nie obrat ani na niebie, ani na ziemi, który był miał tego dowieść, któryby miał tak nędznego człowieka wybawić. A by było nie to święte Bóstwo Jego, tedybyśmy byli jeszcze w wiecznem przekleństwie zostali, niżli miasta Sodomskie i Gomorskie, jako o tem Proroek powiada.

Bo acz tu królowie ziemscy mocą swiata tego mogą wybawić od nieprzyjaciela, mogą pomóc od ubóstwa, mogą pomóc do wywyższenia stanu. Doktorowie też mogą pomóc od wrzodów, od niemocy rozlicznych. Inzzy też ludzie na przedzie postawieni, mogą pomóc od gwałtu, od krzywdy, od morderstwa, a wszakoż to się dzieje za pomocą tego Zbawiciela. Ale od grzechu, od śmierci, od czarta, od tego przeklecia, w którymżymy pod zakonem chodzili, w tym żaden z tych nic nie umie, a żaden nie powstał ani na niebie, ani na ziemi, któryby był w tym upadłego człowieka ratować mógł, by był nie ten Jezus, a nie ten błogostawiony Zbawiciel, który się tu nam zjawił tu większej pociesze naszej.

A takci go mało potrzebują, którzy się niezem nie bawią, jedno swiatem tym, a nic nie myślą o królestwie onem, którego On właściwym królem jest, a zabiegają tym, o których możności swiat ten położon jest. Aczkolwiek i ci bez przejrzenia Jego nic nie umieją, ani uczynić mogą. Jak o tem Salomon pisze, iż serce królewskie w ręku Bożem jest.

A tak gdyż to pewnie wiemy, iż nam żadne imię nad to święte imię nic pomóc nie może, ani nas zbawić może, a przed tem imieniem drżą a upadają na kolana wszystkie moce niebieskie, ziemskie i piekielne, odtóymyż wszystkie inne imiona na stronę, gdyż żadne nie może być wyłożone zbawicielem, jedno co święte imię Jezus. A w Jego możności są położone wszystkie możności nieba i teje ziemi. A wspomniawszy na to, iż On dnia dzisiejszego dla nas grzesznych dał obrzezać ciało swoje, czyniąc dosyć zakonowi, aby się za nas wypełnił; obrzeżymy także złe myśli a przywary oko serca swojego, a ofiarujmy Jemu tę wdzięczną ofiarę wiernej myśli a skruszonego serca naszego, dziękując Mu jako

Panu naszemu, iż On dla nas stał się posłuszen Zakonowi, aby nas oswobodził z tego niebezpieczeństwa naszego. A prosić Go, gdyż On jest Księżę pokoju, a Ojciec przyszłego wieku, aby nas tu zachowawszy w pokoju tego nędznego świata, potem nas przywiódł do tego przyszłego wieku, a do tego nam zdawna obiecane go Królestwa niebieskiego, którego nas racz dopuścić Panie Boże w Trójcy jedyny. Amen.

Wszystko ma swoje przeznaczenie.

Każdy ma swój los. Porównywać ich nie trzeba. Tak, jak każdy kwiat ma swój kolor, swój układ liści, swoją niewytłomaczoną pamięć kształtu — i tam przefwitnie, gdzie go słońce obudziło, gdzie go spali. *U l e r y s y o j e ó w c h o w a z i a r n o.*

Niesie losy owe wicher ogromny rzeczy przebytych, przeżytych, opowiada się w nich obecność przy wielkich początkach życia, kiedy zakładane były fundamenty pod dom świata. Tak tedy wielka wszystkość życia jawi się w okrucinach losu oderwanych — i to, co było przebyte, zabiera głos przy dokonywaniu się tego, co przebytem być ma, to, co było dokonane, przyłącza się do tego, co jest zamierzonym.

A wszystko snuje się z woli. Wszystko powstaje ze dna olbrzymiego pragnienia, z którego światy wstają jak obłoki i niosą się przez niebo, pełne swoich bogów, duchów, łatek; wszystko jest tylko drogą ku samemu sobie, przez to, co zmiennie, ku temu, co nie przemija. Bo zmienność nie idzie z nami, — ale idą owoce jej.

Artur Górski.

Dobrodziejstwa póty są miłe, póki się z nich wypłacić można; lecz kiedy przebraty miarę, niewdzięczność w zysku odnosią.

A Karuszewicz.

*
Kto obecność pojąc* pragnie,

Ku przeszłości ducha nagnie.

Seweryn Goszczyński.

3 przeszłości ziemi Mazurskiej

Wstęp.

Obowiązkiem każdego człowieka jest interesowanie się przeszłością swej ziemi rodzinnej. Należy znać jej przeszłość, wiedzieć, jak żyli przodkowie, ażeby móc naśladować ich we wszystkim, co czynili dobrego, a wystrzegać się ich błędów i fałszywych proków.

Dlatego też w każdym roczniku naszego Kalendarza poświęcamy nieco miejsca przeszłości Ojczyzny. W roczniku 1925 podaliśmy dzieje powiatów: łeckiego, jańsborskiego i działdowskiego. W tym zaś roczniku przedstawimy w krótkości historję powiatów: niborskiego i szczytienskiego.

Powiat Niborski.

W odległej przeszłości, jeszcze przed narodzeniem Chrystusa Pana, ziemia niborska zaludniona była dość gęsto. Świadczą o :em różne grodziszcza, cmentarzyska, urny wykopywane oraz skorupy, wreszcie ciemne plamy na roli, które są niczem innym, jeno śladami dawnych pogańskich cmentarzy. Słowian, siedzących tam, zawojowali starzy Prusowie, szczerp pokrewny Słowianom i Litwinom. Wojowali oni Prusowie z sąsiadami, a walkach tych zaciętych wielu ich wyginęło.

Sprowadzeni dla walki z Prusami i nawrócenia ich na chrześcijaństwo rycerze niemieccy, zwani Zakonem Krzyżaków, zastali na ziemiach obecnych powiatu niborskiego niezbyt chętnych sobie mieszkańców, osiadłych wśród puszczy. Rycerze Zakonni nawracać począli ich mieczem — to też lud się burzył.

Pragnąc umocnić swoje stanowisko, założyli rycerze podobnie, jak w innych stronach, zamek obronny. Miało to miejsce, jak dowodzą Hartknoch i Voigt, w roku 1240, czy

też w 1266—68, jak to podaje Gregorovius w swej Książce. Miasto samo założone zostało przez Winryka von Kniprode pono w roku 1355. Właściwie jednak według dokumentu, który się przechował, w roku 1381 otrzymało miasto Nibork 40 włoł ziemiańskich na prawie chełmińskiem, oraz 60 włoł danielkich, a także herb, wyobrażający człowieka, trzymającego miecz w prawej a winorośl w lewej ręce.

Do ziemi niborskiej podobnie, jak działdowskiej, rościli sobie prawa Polacy, właściwie zaś sąsiedni Książęta mazowieccy. W roku 1369 miały w Niborku miejsce układy pomiędzy Polakami a Zakonem, które jednak pozostały bez skutku.

W czasie pamiętnej wojny w roku 1410 zdobył król polski, Jagiełło, dnia 8 lipca miasto Nibork i trzymał go przez trzy miesiące. W cztery lata potem znów dostało się miasto w ręce polskie po 12-dniowem oblężeniu.

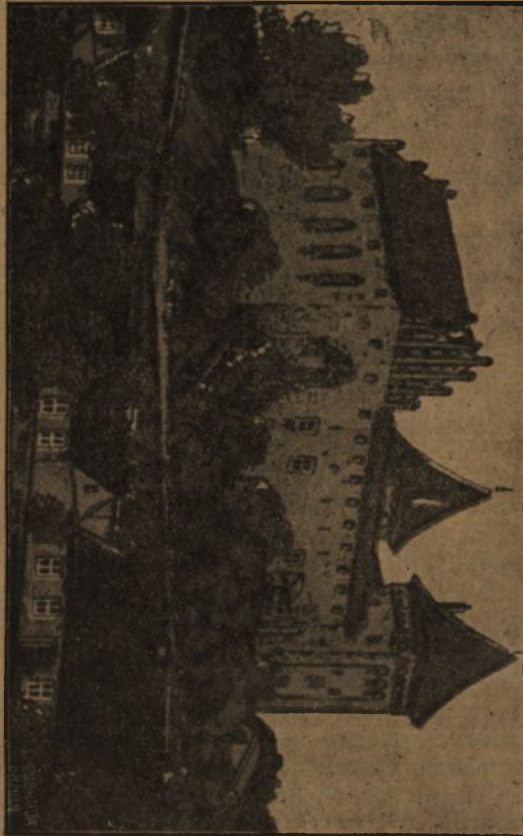
W roku 1444 przystąpił Nibork do Związku Miast Pruskich, który to dażył do oderwania Pomorza i dzisiejszych Prus od Zakonu i przyłączenia go do Polski. W czasie wojny polsko-krzyżackiej od roku 1454 do 1466 ziemia niborska znajdowała się pod panowaniem polskiem.

W czasie wojny, którą wiódł ostatni mistrz Krzyżacki, Albrecht von Hohenzollern z królem polskim w r. 1520—1521, Nibork i okolice bardzo ucierpiały. Wkrótce po tej wojnie Albrecht pogodził się ze swym wujem, królem polskim, Zygmuntem, został jego wasalem, to jest księciem oden zależnym, przyjąwszy naukę Lutera i wypędzwszy z ziemi pruskiej Zakon.

Wprowadził Książę Albrecht protestantyzm w państwie swem, nazwanem Prusami Książęcemi. Lecz nie wszyscy mieszkańcy chętnie przyjęli nową naukę, niektórzy nawet stawili duży opór, między nimi największy opór stawiał Książdz z Niborka, imieniem Piotr.

W roku 1525 utworzono starostwo niborskie (Amthauptmannschaft), a pierwszym starostą mianowano bogatego szlachcica z pod Niborka, Piotra Kobierzyckiego. Miasto ożywiło się, poczęło wzrastać i wzmógł się handel z Polską. W roku 1549 znaleźli tam gościnę ewangelicy czescy,

wyznawcy Dusa, wypędzeni z ojczyzny, tak zwani Bracia czes-
cy, których wogóle na ziemiach polskich chętnie goszczono.
Wojna szwedzko-polska dała się mieszkańcom Riborka



Zamek w Riborku.

powiatu bardzo we znani. Szwedzi nie oszczędzali nikogo.
W roku 1655 polskie wojska zajęły Ribork, bowiem książę
pruski, Albrecht, stanął po stronie Szwedów. Miasto zmu-

szone było do zapłacenia dowódcy wojsk polskich, Koniecpolskiemu, 1400 złotych kontrybucji.

Częste pożary i morowe powietrze nawiedzały miasto, które splotęło prawie doszczętnie w roku 1664. Podczas zarazy od września 1710 do stycznia 1711 roku umarło z 1000 mieszkańców 200.

W 18-tym wieku ludność miejscowa była niemal wyłącznie polskiego pochodzenia. Szkoły były polskie, jedna z nich w rodzaju gimnazjum miała szeroki rozgłos. Młodzieńcy z Królewca, Elbląga i Gdańska przybywali do Niborka, ażeby się uczyć polskiego języka pod rektorami Czernickim i Kru-pińskim.

Wielokrotnie przeciągały tędy obce wojska. W czasie wojny 7-letniej Nibork znajdował się w rękach rosyjskich. W zniszczonym przez pożar (1804 r.) mieście obozował w r. 1806 marszałek francuski Ney, w rok potem generał Zajaczeł z wojskiem polskim i pułkownik Jdźwitowiecki.

Po wojnach napoleońskich miasto poczęło się znów rozwijać i w roku 1818 stało się stolicą powiatu, który jednak zmniejszono. W latach 1828—30 staraniem rady prawiedliwości Gregoroviusa (z polskiego szlacheckiego rodu Grzegorzewskich herbu Rasiniec), został zamek gruntownie odnowiony.

W czasie ostatniej wojny Nibork ucierpiał — po wojnie część powiatu z miastem Działdowem oderwano na Kongresie Wersalskim i przyłączono do Polski.

Powiat Szczęciński.

Przylegający do niborskiego powiatu powiat szczęciński zaliczyć można do najstarszych na Mazurach: świadczą o tem obszernie cmentarzyska przedhistoryczne pod Leleszkami, Tyłkowem, Frederikshainem, oraz góra nad jeziodem Kalwa, gdzie pono starzy Prusowie, a może ich poprzednicy jeszcze składali ofiary bogom pogańskim. Wykopalska, wydobyte z łona ziemi tej znajdują się w muzeum w Królewcu. Niektóre z istniejących dziś miejscowości sięgają najdawniejszych czasów, jak to: Wielbark, Szczętno i inne, gdzie rycerze krzyżowi wzniesli warowne grody w połowie trzynastego

wieku. Tak pod Szczytnem jak Wielbarciem w puszczy Patrak ciągnęły się osady bartników (o bartnikach pisaliśmy szczegółowo w roczniku 1926 r.).

Jamek szczycki zniszczony został w czasie wojny polsko-krzyżackiej w roku 1410. Mieszkańcy Szczytna uzyskali prawo obywatelskie jednak dopiero w roku 1616 od elektora Jana Zygmunta. Wielbarć, jako położony przy trakcie, prowadzącym z Warszawy do Królewca, był stacją przydrożną, rozwijał się przeto. Ks. Albrecht Hohenzollern zamierzał nadać prawa miejskie, nie doszło jednak do tego, jeszcze bowiem w 1637 roku Wielbarć był osadą. Liczył on w tym roku 11 czynszowników, posiadał 25 właścicieli gruntów, którzy płacili po 1 i pół marki (30 gr.) czynszu. Przy sprawdaniu okazało się, że zajmowali jeszcze drugie 25 wól. Nakazano im zapłacić za każdą wólkę nad wymiar pierwotny po 50 marek. Wtedy to nadano prawo chełmińskie. Otrzymali też wtedy mieszkańcy prawo swobodnego rybołówstwa w Onulewie, tylko nie pod lodem. Podobne prawo nadano już wcześniej, a później potwierdzono innym wioskom okolicznym.

Wojna szwedzko-polska dała się ludności powiatu srodze we znaki. Tatarzy palili, rabowali i mordowali. Wielbarć dopiero w roku 1721 otrzymał prawo miejskie, w 24 lata potem wcielono bartników do miasta jako Przedmieście Warszawskie. W roku 1747 król Fryderyk I potwierdził przywilej, ustanowił 3 jarmarki i pieczęć miejską. W roku 1782 liczyło miasto Wielbarć ogółem 1100 dusz.

W czasie wojen napoleońskich mieszkańcy powiatu szczyckiego podobnie, jak innych ziem mazurskich, byli świadkami ciężkich walk. Dnia 1 października 1806 r. schroniła się w Szczytnie rodzina królewska, uciekająca przed Francuzami do Kłajpedy (Memel).

Na miejscu, gdzie dziś leży Pasym, istniało również w starożytności osiedle ludzkie. Krzyżacy mianowali je Heinrichswalde. W roku 1366 Konrad Joellner von Kothenstein nadał jej przywilej. Nazwę obecną zawdzięcza Pasym Komturowi z Elbląga, Zygfrydowi Walpoldowi von Passenheim czy Bassenheim między r. 1384 a 1396.

W roku 1412 nadał Henryk z Pławna (von Plauen) Janowi Pacoltowi sołectwo pasymskie oraz 30 wól w Ka-

malwen na prawie chełmińskiem (Culmer-Necht), z czego powstała wieś Grzegorzówki (Kukulswalde), która w roku 1785 należała do miasta.



Jeziro Łańskie.

W dwa lata potem zajęły Pasyem wojsła polskie, podczas wojny z Zakonem. Ludność Pasyemia ugnęła do Polski, czego dowodem jest, że w roku 1440 miasto przystąpiło do tak zwanego Związku Pruskiego, który dążył do przyłączenia

ziem pruskich do Państwa Polskiego, w czternaście lat potem Pasyum podobnie, jak inne miasta pruskie, poddał się władzy polskiej, wiernie przy niej stał, choć wiele znosić musiał od najazdów wojsk krzyżackich. Dopiero po skończonej wojnie tak zwanej Trzynastoletniej, kiedy Prusy Zachodnie przyłączono do Polski, Prusy Książęce, a z niemi i Pasyum powróciły do władzy Jaku.

Po skończonej wojnie, kiedy znów spokój zapanował, imali się mieszkańcy Pasyuma rzemiosł, głównie tkactwa: wyrabiano sukna i płótna, jednak konkurencja siłachy okolicznej oraz miasta Szczytna spowodowała upadek przemysłu Pasyumia.

Pierwszym duchownym po wprowadzeniu reformacji był niejaki Martinus, po nim dr. Samuel z Polski, dawny mnich dominikański. W roku 1668 przybył kaznodzieja Jan Stefani Loganowski, którego jednak księża katolicy na Warmji tak prześladowali, że musiał Pasyum opuścić.

Tatarzy w roku 1657 bardzo się dali we znaki. Syn pastora miejscowego, późniejszy historyk, Krzysztof Hartknoch, ratować się musiał ucieczką przez okno domu szkolnego po zmarzniętym jeziorze. Matka jego odniosła ciężkie rany, siostrę i brata zabrano do niewoli.

Jeszcze w końcu 16-go wieku przeważała w Pasyumiu ludność niemiecka, w roku 1667 pastor Metner uważał za potrzebne zwiększyć liczbę kazań polskich.

W czasie wojen napoleońskich kwaterowały tu wojska tak francuskie jak rosyjskie, w roku 1807 pułk dragonów francuskich przez Rosjan do nogi wycięty został.

Z Pasyumia pochodził głośny Książek, w swoim czasie nauczyciel gimnazjum polskiego w Elku, które—zakozone w r. 1546—w roku 1812 na niemieckie zamienione zostało.

Z bólu zmartwychwstaje duch, z podłości tylko zmartwychwstania n e masz.

Zygmunt Krasinski.

*
Życie nie rozpoczyna się na nowo, gdy raz zostało złamane. Kości się zrastają, ale nie serce.

Józef Ignacy Kraszewski.

Nagrobek X. Tomasza Molitora.

Między świętami, które już dawno wyszły ze zwyczaju, obchodzono niegdys na Mazurach dzień Trzeciego Maja jako „święto dziękczynienia pruskiego o pokój.“ O czem tak mówi Postylla Langhausowa (na polski język przetłojona przez Haberlanta) na stronie 332, że „dzis Panu Bogu dziękować mamy za pokój, który w ziemi naszej pruskiej roku 1660 między królem polskim a szwedzkim stanął (zawarty w klasztorze w Oliwie pod Gdańskiem). Albowiem gdy ci królowie przez długi czas z sobą wojnę staczali w ziemi naszej, a stąd przez „szwedzki niewczas“, jaleśmy to więc zwykli nazywać, wielki ucisk, niedostatek, owo powietrze morowe samo się wszczęło, tedy na ostatek pomienionego dnia pokój stanął, przy którym ulubioną aby na pamiątkę pokoju tego pożądanego takowy dzień co rok był święcony.“

„A tak też przez długie lata nietylko odprawiano nabożeństwa i na tekst Syryacha r. 50 w. 26—29 łazania w ten dzień miewano, ale i tej części kraju naszego, która z Polską graniczy, po kościołach mazurskich z wielkiem zborów rozrzewnieniem śpiewano pieśń: „Ojczyzno tęskliwa“, która, nie nadając się w niemieckich łancjonatach, jedynie w naszym łancjonale polskim stoi. Napisał tę pieśń wielebny ksiądz Tomasz Molitor (co znaczy właściwie Młynarz), pleban we wsi Kóżyńsku, okręgu Jansborskiego który się był urodził w roku 1616, wyświęcony został na swój urząd kapłański dnia 15-go października 1656 roku, a nakoniec dnia 16-go kwietnia 1682 roku zbawiennie umarł.

Tenże sam pobożny mąż w dzień przed śmiercią swoją następujący wiersz, jako nagrobek dla siebie, czyli raczej pożegnanie z życiem i zborom swym on ułożył i wszystkim parafjanom i kościelnym przyjacielom, a osobliwie panu Rowemu, zborowi kościelnemu, a komornikowi parafji Kóżyńskiej z serca przypisał. Te rymy przez różne osoby przepisywane do dzis dnia się w Kóżyńsku zachowały, a dotąd w rękopiśmie ukryte, tu dopiero w naszym piśmie pierwszy raz się oczom świata pokazują.“ — Tak pisze ks. Gizewusz w Nr. 9 z roku 1842 „Przyjacielu Ludu Eeckim.“

Tu w tej trumnie zwiędniałe leżą moje kości,
Które Jezus w sądny dzień wzbudzi do radości.
I te też ciało moje, co teraz zgrzybiało,
Będzie się jako słońce na niebie świeciło.
Tam się kostka z kosteczką, stawek z stawkiem złączy.
Nie będzie z nich leniwy, każdy będzie rączy,
Wszystkie będą ochotne służyć Panu swemu,
Już nie będą podlegle upadłowi żadnemu.
Moje ręce niewładne będą w ziemi spały,
Te Jezusa swojego będą obłapiaty,
Ten mój język, co teraz w gębce niemym się stał.
Będzie pieśni anielskiej z radością wykrzykał,
I te terazniejsze tu głuche uszy moje
Usłyszą z wdzięcznej strony pieśni i radość swoją.
A tu teraz umarła moja trupia głowa
Do korony niebieskiej będzie już gotowa.
Moje teraz ospałe i oziębłe nogi
Nawiedzą z wesolnością one wieczne progi.
Żegnaj się świecie, z tobą, gdzie trawił swe lata,
O tem wiesz, że to nie jest, ach! moja utrata.
Matomci z łaski twojej tu rozkoszy użył.
Więcej emci niewczasu nigdy mojej służył.
Teraz też już odpoczne od tak ciężkiej pracy,
Pójdę, gdzie zbór niebieski zawsze śpiewa, śpawie.
Dobłą noc tobie daję, ty święty P o ś c i e l e,
Którego mci nawiedzał, ach! lat tak wiele,
W tobiem ja odprawował nabożeństwo Boże.
Niech cię Pan mężem dobrym i pilnym wspomaje,
Aby swe zgromadzenie miał zawsze na pieczy,
I nauki podawał, co by była przeczycy.
Już i ciebie opuszczam, mój o k t a r z u ś w i ę t y,
Któremu słusznie często służyły me pięty.
Ciebie tu chwale Bożej pięknie przyozdobit,
Nakładatem koszt na cię, gdy rzemieślnik robit.
Natożem swe modlitwy często odprawował,
Aby mnie Pan Duchem swym zawsze sprawował.
Już więcej na tym świecie nie wstąpię do Ciebie,
Już się nie będę modlił w żadnej mej potrzebie.
Żegnaj się też i z tobą, miła ł a z a l n i c o,

Jeś się ze mną cieszyła, ma oblubienico!
Ciebie ja miał za pułko, z którego rozsiwał
Bardzo wdzięczne nasienie i wodnym wylewał
Ze studnie Jraelskiej, co serca chłodziły
Smutne, że od radości i łzy wypuściły.
Wydał mi więc przed sędziem ostatnie świadectwo,
Jzem z ciebie budował Jego cne królestwo.

Nie omieszkałem cię, gdy zdrowie służyło,
Z radościami cię nawiedzałem, bo mi miło było.

J Was Bogu polecam, cni P a r a f j a n i,
Mile dziatki, sierotki, słuchacze kochani.

Kochaliście się we mnie i jam was miłował,
Staratem się ja o Was, abym Was zachował
Na niebieskie wesele, gdzie pełno radości,
Tam nie będziecie płakać na wszystkie wieczności,
Pamiętajcież więc zawsze na me napomnienie,
Tedyć już nie przyjdziecie na wieczne zginienie.

Już ci dobrą noc daję, z o n o u k o c h a n a,
Żorzo moja wieczorna, jako i zaranna.

Wschodziłaś mi codziennie, jak słońce na niebie,
Swieciłaś w domu o swej i mojej potrzebie,

Już cię teraz opuszczam, od ciebie wędruję
Do mego Oblubieńca, bo Go już pojmuję.

Już ja od was odchodzę, a Bóg będzie z wami,
Więc się płaczem nie bawcie i rzewnemi łzami.

Wnet przyjdzie ten czas, gdy się znowu obaczymy
W onej wiecznej radości, gdy się w niej stawiamy.

Zaprośi was Baranek na wesele swoje,
Otrze oblicze wasze, otrze i łzy moje.

Daję to, o mój Boże, z nieba wysokiego,
By byli na weselu we drzwiach zboru mego,

A oglądając Pana, na twarz Mu patrzali,
Z Cherubim, Serafim „Święty” wyśpiewali.

Tem kończąc, wszystkim życzę, czegoż życzył sobie,
Abyscie królowali z Panem w Jego niebie.

Parcelacja folwarku, czyli reforma rolna na Mazurach.

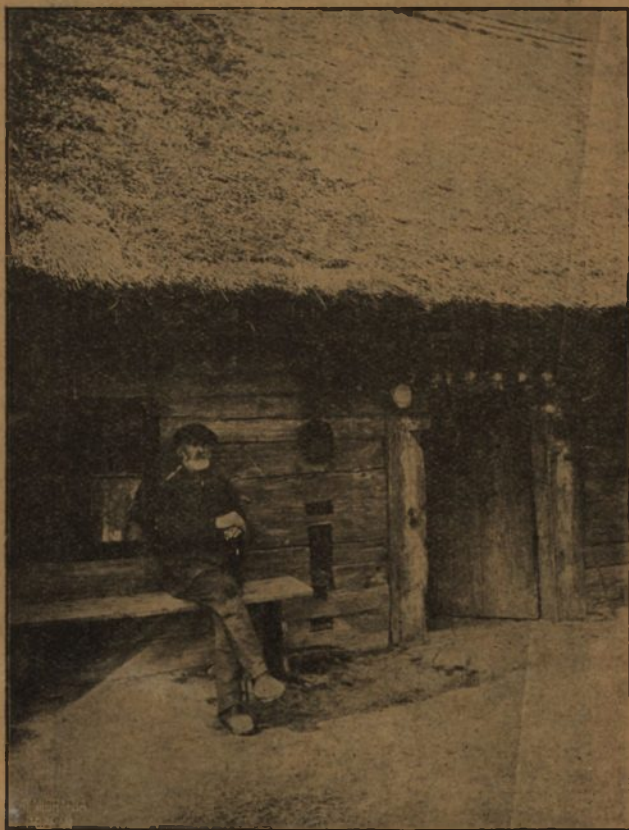
Lud mazurski jest przeważnie ludem gospodarzy-gburów i robotników rolnych. W ostatnich czasach wytworzył się na Mazurach także dosyć silny stan mieszczan-Mazurów, a zwłaszcza urzędników, kupców, rzemieślników i robotników miejskich, lecz liczba tych mieszczan-Mazurów jest mała w stosunku do liczby Mazurów, zamieszkałych we wioskach i zatrudnionych w rolnictwie. Poza tem Mazurzy urzędnicy, kupcy, rzemieślnicy i robotnicy miejscy pochodzą zwykle w pierwszym albo w drugim pokoleniu z wiosek i zajmują się ubocznie często także jeszcze rolnictwem.

Najważniejszą więc dla ludu mazurskiego sprawą jest sprawa roli. Bywa ona obecnie tem ważniejsza, gdyż zawody urzędnicze są przepiękione, a w świecie, w Westfalji i w wielkich miastach jest wielki brak pracy. Coraz to trudniej zarobić sobie w świecie na kawałek chleba. Trzeba się zatem więcej, aniżeli dotychczas, w stronach ojczyzny oglądać za pracą. A i tutaj ludu przybywa, albowiem ludność mazurska bardzo prędko się rozmnaża i powiększa. W każdej rodzinie mazurskiej jest czworo, sześcioro, albo nawet więcej dzieci.

Cóż mają chłopacy robić? Czy nie zabraknie miejsca i chleba dla powiększającej się ludności? Na to pytanie trzeba odpowiedzieć, że ani miejsca, ani też chleba nie zabraknie jeszcze przez długi czas na Mazurach, jeżeli tylko rząd pruski zechce się rzetelnie i szczerze Mazurami zaopiekować.

Jak w innych państwach, tak i w Prusach przeprowadza się obecnie parcelację folwarków, ponieważ folwarki nie są dla państwa tak pożyteczne, jak gospodarstwa gburów. Ustawa niemiecka o parcelacji folwarków z dnia 11-go sierpnia (VIII) 1919 roku nakazuje, że rząd pruski musi z czasem większą część folwarków i wogóle gospodarstw ponad 400 mórg rozparcelować. Na Mazurach, a więc w powiatach: oleckim, leckim, żądzborskim, teckim, szczywieńskim, nioborskim i ostródzkim należy do folwarków 32,1 procent, co jest prawie trzecia część wszystkiej ziemi uprawnej. Chociaż

ziemia na folwarkach jest naogół daleko lepsza, aniżeli rola gbur-
ska, mieszka na jednym kilometrze kwadratowym ziemi
folwarcznej przeciętnie na Mazurach 11 ludzi, tymczasem, gdy



Grózeł na przyźbie.

na takim samym kilometrze kwadratowym gorszej ziemi gbur-
skiej żyje 50 ludzi. Z tego wynika, że przez rozparcelowanie
folwarków utworzy się na Mazurach miejsce dla setek ty-

sięcy ludności gburskiej, a przez to także dla daleko większej, aniżeli dotychczas liczby urzędników, kupców, rzemieślników i robotników. Łatwo się więc przekonać, że rozparce-



Gródka mazurska w stroju ludowym.

łowanie folwarków na Mazurach jest i będzie dla ludności mazurskiej najważniejszą i najżywotniejszą sprawą.

Rząd pruski przeprowadza parcelację folwarków na Mazurach przez Wschodnio-Pruskie Towarzystwo Rolne (Ostpreussische Landgesellschaft) w Królewcu. Rol rocznie Towarzystwo Rolne parceluje kilka folwarków. Ceny i warunki kupna parceli i gospodarstw od Towarzystwa Rolnego są bardzo dogodnie i korzystne, ponieważ rząd z własnej woli dokłada dużo pieniędzy. Każdy Mazur, który chce kupić tanio i dobrze ziemię, powinien się zwrócić z prośbą o kupno parceli, albo małego gospodarstwa do Towarzystwa Rolnego (Ostpreussische Landgesellschaft) w Królewcu.

Dotychczas Towarzystwo Rolne w Królewcu nie dbało i nie starało się o kupców-Mazurów. Najchętniej i najchętniej sprzedawało rolę i gospodarstwa czystym Niemcom, chociaż musiało sprowadzać takich Niemców z dalekiego świata, a nawet z Rosji. Mazurzy dziwią się, dlaczego sprowadza się tych Niemców, dlaczego nie daje się miejscowym Mazurom roli i gospodarstw, a tem samem możności pozostania w ojczyźnych stronach. Przecież rol rocznie tysiące Mazurów wyprowadza się w świat, albowiem nie może znaleźć w domu kawałka chleba. Rozmnażająca i rozrastająca się ludność mazurska nie może cierpliwie się przyglądać, jak obcy przybysze za pomocą rządową osiedlają się na Mazurach, tymczasem, gdy pracowitemu i niezmiennie kochającemu swą ziemię i swe strony Mazurowi brał miejsca i chleba.

Mazur, który zawsze wypełniał swój obowiązek wobec rządu i państwa pruskiego, ma prawo otwarcie i silnie domagać się od rządu, aby nie przywdzono go w dalszym ciągu. Ziemię mazurską należy w pierwszym rzędzie oddać miejscowej ludności mazurskiej.

Dr. Adolf Szymański.

Święty pokoju, tę masz wagę w sobie,
Że ludzie radzi gnusnieją przy tobie.

Jan Kochanowski.

Ludność Średniego Śląska w drugiej połowie XIX-go wieku.

Ludność Średniego Śląska, używająca dziś jeszcze języka polskiego w mowie potocznej, w życiu rodzinnem, jest, jak powszechnie wiadomo, polskiego pochodzenia. Pamiętać należy, że ziemia wrocławska była dziedzictwem królów polskich z rodu Piasta, że diecezja wrocławska należała przez długie wieki do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, że w testamencie swym król Władysław Herman w połowie XI-go wieku wymienia Wrocław obok Krakowa i Sandomierza jako największe miasto polskie.

Śląsk Średni w XIV-ym wieku oderwany został od Polski, jednak nie zdołano zerwać wszystkich nici, które lud z matczyną wiązały. Przetrwały przez wieki zwyczaj przodków, język macierzysty. Przetrwały stoma lub sitowiem kryte dachy, o których znawcy-Niemcy powiadają, że są starym, polskiem budownictwem. Jeszcze w połowie XIX-go wieku księża niemieccy, którzy przybywali do parafij polskich, wiele pisali o odrębności zwyczajów ludu, zamieszkującego powiaty: namysłowski, sycowski, brzeski i sąsiednie, oraz ostrzeszowski, kępiński, odolanowski. W zesztorocznym kalendarzu podaliśmy charakterystyki ludności, przez pastorów miejscowych spisane.

Po nieszczęśliwych wojnach tatarskich w XIII-tym wieku zaczęto na Śląsku wśród rdzennie polskiej ludności osadzać kolonistów niemieckich, którzy jednak z biegiem czasu polonizowali się.

Traktat Wersalski zmienił zasadniczo mapę polityczną Europy środkowej. Znikły pewne granice dawnych trzech zaborów, dzielące naród polski. Nieliczna tylko grupa polskich ewangelików, znajdująca się dotąd pod rządami pruskiemi, weszła w skład obecnej Rzeczypospolitej Polskiej; większość ewangelików polskiej mowy znajduje się nadal poza granicami Polski, skazana na niechybne wynarodowienie. Powolne zamieranie polskiego ewangelicyzmu w państwie pruskim spowodowane zostało stopniowem ograniczaniem języka

polskiego w urzędach, szkole i kościele, aż do zupełnego jego wyrugowania. Walka z polskością na każdym polu życia zbiorowego daje się zauważyć po zwycięskich wojnach Prus 1864 i 1866 roku; lecz dopiero rok 1871, który przyniósł Niemcom zjednoczenie pod wodzą Prus, staje się przelomowym pod tym względem, rugowanie bowiem języka polskiego przybiera odtąd coraz więcej ostre formy. Sprowadzeni z głębi Niemiec urzędnicy nie mogli znieść polskich nazwisk, zaczęli je wpisywać do ksiąg według własnego upodobania.

Ludność dobra i uległa, dla świętego spokoju nie protestowała, zresztą wmawiano w nią, iż tak będzie lepiej. To też niedługo z polskiego nazwiska Rybak (w gwarze ludowej Ryboł) powstał czysto niemiecki Rehbock. Bał zamieniono na Bunk, Ból na Buhl, Bystry na Bystrich, Ciempka na Tscherpke, Drabił na Drobig, dawny Drąg nazywał się teraz Drung, Drygata — Drigall, Gąsior — Ganschier, Kot zamieniono na Kothe, Rajczyk na Reitzig, Parzyjagła na Parziesel, Sniady na Schnade, Słazak na Schleesach, Więcek na Wintzig, Woldyń na Waldeck, Zimare nazwano Seemar i t. d. Poza tem z Dworaka powstał Hofmann; Piękny otrzymał nazwę Schoen, Smieszek — Lachmann, Odważny — Kuehn i temu podobne.

Jednocześnie wznoszono niezwykle umiejętnie sztuczny mur pomiędzy katolicką ludnością polską, a tąż ich bracią wyznania ewangelickiego; wspomnę chociażby o tem, że Polak-ewangelik nie potrafił czytać pism polskich, drukowanych cionkami łacińskimi, bo go tego ani w szkole, ani w kościele umyślnie nie uczono.

Już od początku XIX-go wieku władze poczęły stopniowo, choć z wielkim trudem i kosztem wprowadzać naukę języka niemieckiego. Stan ten nie uległ żadnej poprawie; przeciwnie, od roku 1856 rozpoczyna się znów okres silniejszego akcentowania dążności germanizowania wśród ewangelickiej ludności polskiej. Wyraźnie wszakże zaznaczył się w szkołach kierunek antypolski dopiero w roku 1874. Język polski przestał wówczas być językiem wykładowym w szkołach powszechnych katolickich na całym obszarze etnograficznie polskim. Oczywiście, że szkoły ewangelickie poszły na pierwszy ogień; właściwie jednak nie utraciły one teraz prawie nie,

bowiem oddawna korzystały zaledwie z jednej wykładowej godziny polskiej tygodniowo. Mowę ojczystą polską słyszała odgąd dziatwa ewangelicka tylko na lekcjach religiji. Atoli po dalszych 13-tu latach, mianowicie w roku 1887 i to minimalne uwzględnienie języka polskiego zostało w szkołach ewangelickich zmiesione. Tylko szkoły katolickie posiadały jeszcze aż do roku 1902 prawo do nieobowiązującej nauki polskiego czytania i pisania. Naukę religiji w języku ojczystym zapewniono i dalej dziatwie polskiej katolickiej, wszakże na szkoly ewangelickie zarządzenia tego nie rozciągnięto. Tym sposobem ludność polska ewangelicka, urodzona po roku 1881, czyli wszyscy, liczący dziś do 46 lat, już nie słyszeli mowy polskiej w szkole.

Dzieci uczyły się czytać na niemieckich elementarzach, specjalnie dla nich wydanych, a odróżniających się w prowadzanych we wszystkich innych niemieckich szkołach tem, że nie zawierały cytatek, drukowanych łacińskimi czeionkami. Stukciem tego polska młodzież ewangelicka, nie wprawiana do czytania tekstu niemieckiego o łacińskim druku, stroniła od posiadającej taki druk lektury niemieckiej, tembardziej więc musiało pozostawać jej obcem współczesne polskie słowo drukowane i pisane.

J pod innym jeszcze względem dziatwa polska ewangelicka była więcej upośledzona od uczących się w szkołach katolickich. Ciężkie łączenie pojęcia „ewangelik” z niemieckością ułatwiało władzom szkolnym przenoszenie ewangelickich tubylców w strony czysto niemieckie i nasycata do polskich parafij nauczycieli narodowości niemieckiej. W szkołach katolickich stosowano system ten daleko oględniej. Dla tego też dziatwie katolickiej nie dawały się prawie we znaki sypłany, jakich doznawały dzieci ewangelickie za używanie mowy polskiej w szkole.

Z biegiem czasu przybierało sypłanowanie w szkole ewangelickiej wszystkiego, co polskie, coraz więcej jaskrawe formy, dochodzące niekiedy do brutalności. Nie dziw tedy, że w szkołach ewangelickich dziatwa zaczynała wystrzegać się rozmów w języku polskim, a opanowawszy jako-takó język niemiecki, bardzo chętnie się znajomością tego języka popisywała.

Już na kilka lat przed ostatniem skreśleniem języka polskiego jako wykładowego na lekcjach religii ewangelickiej (w roku 1887) zwróciły wyższe władze wyteżoną uwagę na kwestję narodowościową w polsko-ewangelickich szkołach (tak je wówczas oficjalnie nazywano). Prezes Regencji poznańskiej przedkłada w roku 1882 ministrowi oświaty, Gosslerowi, memorjat o stosunkach szkolnych w południowych powiatach jego prowincji, w którym zaznacza, że około $\frac{1}{6}$ części dzieci ewangelickich z językiem ojczystym polskim nosi nazwiska niemieckie. Wypowiadając z ubolewaniem długi szereg tych nazwisk, wypowiada on o tem swoje zdanie w następujący sposób:

„Jasnym jest, że polskość zatoczyła pomiędzy niemiec-
ką ewangelicką ludnością znaczne kręgi. Przyczyny tego da-
dzą się sprowadzić głównie do wspólności w zabarwionem
polskim duchem życia kościelnem ewangelickich Niemców
i Polaków, jaka zaznacza się w pieśni, liturgji, kazaniu
i nauce przedkonfirmacyjnej. Do zacierania świadomości na-
rodowej niemieckiej przyczyniają się też małżeństwa, zawie-
rane przez młodzież męską niemiecką z Polkami, oraz na-
cisk, jaki wywierają na Niemców liczebnie przeważający Po-
lacy, trzymający się twardo swego języka i obyczajów.“

To też nowy kurs nie dał na siebie długo czekać. Dla
szybkiego dopięcia celu wciągnięto do akcji duchownych ewan-
gelickich, pełniących zawsze z urzędu obowiązki inspektorów
szkol na południu Poznańskiego. W ich szeregach było spo-
ro wojowniczo usposobionych jednostek, których nie zada-
walało samo wykonywanie otrzymanych wskazówek. Gorli-
wość swoją posuwali do tego stopnia, że występowali do
władz z własnymi projektami rychlejszego załatwienia
sprawy germanizacji ludności polskiej. I tak jeden z pa-
storów powiatu Odolanowskiego wskazuje w piśmie do
Regencji poznańskiej z dnia 3 stycznia 1887 roku, że szkoły
ewangelicko-polskie są właściwemi placówkami, mogącemi
skutecznie germanizować, ponieważ ewangelicy, używający
języka polskiego, składają się tu niemieźźnie. Przeznaczone
dla tej ludności szkoły mają stworzyć warownię i wycho-
wać bojowników o język niemiecki, charakter niemiecki i nie-
miecki sposób myślenia.

Projektuje ów duszpasterz polskiego zboru, by nauczycielom, odznaczającym się gorliwą służbą, zwłaszcza tym, którzy nie władają językiem polskim, przyznano roczne nagrody z specjalnych funduszy. Projekt ten został przyjęty i doznał pomyślnego zatwierdzenia z zastosowaniem go do wszystkich pozostałych szkół ewangelickich.

Od tego czasu rozpoczął się okres wzmożonej akcji antypolskiej w Prusach. Dopiero w roku 1894, po upadku Bismarka i mianowaniu Capriviego kanclerzem, zawiązał w Berlinie do pewnego stopnia duch pojednawczy. Nowy ten kierunek doznał wszakże zdecydowanego sprzeciwu ze strony wielkich agrariuszy. Powstał więc Ostmarkenverein celem ratowania zagrożonej jakoby na kresach niemieczyny. Działalność tego związku znajduje wysokich protektorów i dla tego rozwija się szybko.

Po upływie roku następuje zmiana na stanowisku kanclerza i powrót do poprzedniego kursu antypolskiego. Kierunkowi zwalczania wszystkiego, co polskie, ulegają teraz wszystkie dziedziny administracji państwowej. Jednocześnie utrabia usługą prawną opinia publiczna i wytwarza nasrój nieprzychylny Polakom. Pruskie ciała ustawodawcze uchwalają w roku 1904 prawo, utrudniające Polakom budowę domu na własnej roli, jednocześnie zabezpiecza nowe prawo osadnicze dużej liczbie kolonistów Niemcom, sprowadzanym z poza granic państwa. Wymaga się więc z niebywałą siłą napięcie przeciwności narodowych; tem samem powiększa się nienawiść wyznaniowa.

Zgodnie z istniejącym wówczas kierunkiem antypolskim brzmi też poufne pismo prezydenta prowincji z dnia 7 maja 1905 roku do Rejencji poznańskiej. Pismo to domaga się zastosowania w szerszym zakresie środków, zmierzających do szybszego zniemczenia polskiej ludności ewangelickiej.

Zarządzono przedewszystkiem budowę licznych domów szkolnych celem utworzenia mniejszych klas, obliczonych na 50 do 60 uczniów. Poza tem wyznaczono stały fundusz dodatkowy dla nauczycieli szkół ewangelickich z dziatwą polską.

Zarządzenia powyższe uzyskały w Berlinie potwierdzenie.

Ze zdwojoną energią zabralo się nauczycielstwo według otrzymanych wskazań do dzieła. Misję germanizatorów spełniali oni gorliwie zarówno w szkole, jak i poza szkołą. Przy życzliwym poparciu duchowieństwa ewangelickiego ustalili się w krótkim stosunkowo czasie zwyczaj, że jedynie starsze pokolenie chodziło jeszcze na polskie nabożeństwa do kościoła, młodzi zaś, aczkolwiek przyzwyczajeni od dzieciństwa do modlenia się w języku polskim, stronili od śpiewów, modlitw i kazań polskich. Co się zaś tyczy dzieci w wieku szkolnym, to tym ze strony władz szkolnych zakazanem było brać udział w polskich nabożeństwach. Gdy więc uczęszczających na nabożeństwa w języku niemieckim była coraz większa liczba, przystąpiono wszędzie do stopniowego ograniczania nabożeństw polskich.

Zamieranie polskiego ewangelicyzmu na ziemiach pruskich spowodowało jednocześnie upadek jedynego dla ludu śląskiego polskiego pisma ewangelickiego. Współzatojczycelem i redaktorem tego niedużego tygodnika „Kowiny“ był ś. p. ks. Jerzy Badura w Międzyborzu. Atoli redagowanie owych „Kowin“ przysporzyło na samym początku temu jednemu w ciągu kilku dziesięcioleci pastorowi Polakowi na pruskim Śląsku tyle dotkliwych przykrości i sztykan, że już po czterech miesiącach musiał na rozkaz swej władzy kościelnej zrzec się tej tak ważnej dla tamtejszego ludu ewangelickiego pracy. Redagowania „Kowin“ podjął się wówczas żyjący dotąd dr. Bederski, dyrektor biblioteki Kaczyńskich w Poznaniu. Korzystał on przytem z czynnego współudziału dr. Buszczyńskiego, obecnie sędziwego już profesora poznańskiego gimnazjum matematyczno-przyrodniczego imienia Bergera. „Kowiny“ zaczęły wychodzić w roku 1884, by wreszcie po 7 latach trudnego bytowania zejść z widowni. Wielkie zasługi położył wtedy p. mec. A. Parczewski, obecnie rektor uniwersytetu w Wilnie. Czas pewien znajdowała chętnych czytelników „Gazeta Ludowa“, wydawana w Elku przez przez Bahrlego. Kiedy ta upadła, jedyną lekturą polskich ewangelików na całym obszarze Prus były wydawane na Mazowszu pruskim kalendarze, oraz tygodnik pod nazwą „Pruski Przyjaciel Ludu.“

Druki te w języku polskim [wydawano w celach germanizacyjnych, to też redagowane były w duchu wybitnie niemieckim i usypiały coraz bardziej drzemiącą jeszcze tu i owdzie wśród czytelników świadomość narodową.

Dzień święty.

Bracia, rady mej słuchajcie:
Ojców zwyczaj zachowajcie!
Święto niechaj świętem będzie:
Tak bywało przedtem wszędzie.

Święta przedtem ludzie czcili,
A przecież wszystko zrobili,
" Ziemia hojnie rodziła,
Bo pobożność Bogu miła.

Dzisiaj bez przestanku pracuję,
J dniom świętym nie folguję;
Więc też tylko zarabiamy,
Ale przecie nic nie mamy.

Albo nas grady porażą,
Albo zbyt ciepła kaza;
To rok słabsze urodzaje,
A zadrogość za tem wstaje.

Pracuj we dnie, pracuj w nocy:
Próżno bez Pańskiej pomocy;
Boga, bracia, Boga trzeba,
Kto chce syt być swego chleba.

Jan Kochanowski.

Mikołaj Rej z Nagłowic.

Mikołaj Rej z Nagłowic (majątek ziemski do niego należący) był pierwszy, który pisał poeje polskie w 16-tym



Mikołaj Rej (1505—1568)
(Podług społecznego sztychu).

wieku. Do tego czasu w Polsce tak, jak w całej Europie, pisarze i uczeni używali w piśmie tylko łacińskiego języka. Przetłumaczył Rej psalterz Dawida, Apokalipsę i objaśnienia tejsze przez Bullingera. Dziełem jednak, które się cie-

szłyto największą poczytnością, jest jego „Postylla polska, to jest wykład ewangeliji niedzielnych i świąt uroczystych, które wedle zwyczaju dawnego w Kościele Bożym czytane bywają.“ Wyszła ona w Krakowie na początku roku 1567 i przyczyniła się wielce do rozkrzewienia nauki ewangelickiej. Oprócz wymienionych dzieł, wydał jeszcze pieśni święte, katechizm w formie rozmów dla młodzieży i „Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego.“ To ostatnie dzieło zawiera ciekawe opisy zwyczajów i obyczajów, panujących w Polsce w wieku 16-tym. Rej był to charakter nawiązków narodowy i dlatego zapewne dzieła jego zyskały tak wielką popularność. Wykształcenie jego było raczej zaniedbane, ale wrodzony talent i usilne starania nabycia wiedzy przykryły ten niedostatek. Był Rej znany z wielkiej uciechy i dla niej uważany za jednego z najmiłszych towarzyszy owych czasów; z tego powodu, pomimo gwałtowności jego poglądów protestanckich, wszędzie był mile widzianym gościem, a nawet wśród biskupów rzymsko-katolickich zaufanych miał przyjaciół. Syna swego oddał Nikołaj Rej na dwór księcia Albrechta Hohenzollerna, to też bywał gościem w Królewcu. Książę cenił go i lubił. Umarł Nikołaj Rej w roku 1568.

Reja uwielbiali protestanccy pisarze, a jeden z nich, Miaskowski mówi o nim, że stawiać go należy na równi z Hezjodem u Greków i Ennuszem u Rzymian, ponieważ wszyscy trzej wskazywali narodom swoim drogę do wiedzy. Również wysoko go cenił znany Andrzej Trzeciński, który jego żywot opisał. Znajduje się również treściwy i świetny życiorys Reja w spisie poetów polskich, wydany przez ks. Juszyńskiego, który, choć ksiądz katolicki, był wielce bezstronnym krytykiem.

To, co oczy widzą, wszystko z czasem minie,
Tylko sława uczciwa, ta nigdy nie zginie.

Nikołaj Rej.

* * *

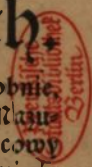
Miłość świata rodzi pychę, miłość Boga — pokorę.
K. Brodziński.

Mnie wszystko tak cieszę...

Mnie wszystko tak cieszę, co swojskie, co nasze,
I ludzie mi drodzy i mili;
I nie wiem, co miłsze nad swojskie poddasze?
Nad ptaka, co w krzakach wciąż kwili?
Nad matkę, co biały len przędzie w świetlicy?
Nad ziemię, co zboże nam rodzi?
Nad gwiazdę, co w czystej odbija krzyżu?
Nad miesiąc, co z lasu wychodzi?
I nie wiem, co miłsze, nad ludzkie wejrzenie?
Co czystsze, nad wodę przeczystą?
Co lepsze, nad dobre u ludzi wspomnienie?
Co droższe, nad ziemię ojczystą?

Teofil Lenartowicz.

Wielkanoc na Mazurach

Okres świąt Zmartwychwstania Pańskiego, podobnie, jak okres Godów czyli Bożego Narodzenia na ziemi Mazurów pruskich, opleciony jest dziś jeszcze przez lud miejscowy tańcuchem przesądów i wierzeń starych, niekiedy prastowian-skich. Boć przecie ten Mazur piastowy, osiadły tu za Konrada Mazowieckiego, czy Albrechta Hohenzollerna, lennika (Wasala) króla polskiego, Zygmunta I-go, mimo zewnętrznych naleciałości, nie zatracił właściwych cech odrębności narodowych polskich.

Za dawnych czasów na Zapusty trzeba było tańczyć (a nie tańczyli pobożni członkowie Społeczności chrześcijańskiej), należało jeździć saniami, aby się len udał. A która białka nie pragnęła tego tak niezbędego produktu, jakim jest len?

W środę popielcową wieczorem, z krzykiem ciągnęła przez wieś młodzież, wioząc beczkę, napelnioną popiołem, który rzuciła przechodniom w oczy. Tak było przed wielkimi, tak jest i dziś jeszcze w wielu okolicach.

Koniec postu zbiega się zwykle z nastaniem rzeczywistej wiosny. Przylata bociek i jaskółka. Jeżeli Wielkanoc wypadła późno, to bywała ona słusznym wypoczynkiem dla gburów i jego parobków. Przecie rola winna była być uprawiona — bowiem „na św. Tyburcego mają się pola zielenić“, „na św. Jerzego zaś — słońce zasiewu twego. Spieszaj się i siew, staranie miej, byś odrobił dobrze rolę i porządnie obsiał pole“, albowiem „na św. Marka sieje się ostatnia jarła.“ Stąd też tradycją uświęconym dniem spoczynku spracowanego konia gospodarskiego był dzień św. Jerzego, natomiast „na św. Wojciecha — wołowa pocięcha.“

W Wielki Czwartek skrzętna gospodyni starej daty szła w ogródku przed chałupą flance, czyli sadzonki, przesadzając doniczkowe rośliny w przeświadczeniu, że właśnie w tym dniu wykonana praca nie pójdzie na marne.

Wielki Piątek nie wszędzie uważany był za święto. W tym dniu, wedle starożytnego zwyczaju należało pomyśleć o pasiekach. Gospodarz-mazurski wstawał przeto o świcie, wysypał mąkę na talerz lub miskę glinianą, udał się z nią do sadu, gdzie ustawione były ule. Obchodząc tałowe, powinien był powtórzyć kilkakrotnie następujące zaklęcie:

„Wy, pszczoły, królowe, siadajcie na roli i na łąkach swego pana, jako Chrystus Pan nakazał, zbierajcie wosk i miód“ — a czyniąc trzykrotnie znak krzyża świętego nad pasieką, dodawał: „W imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen.“

Jednej czynności w Wielki Piątek podobno czynić nie należało — podobnie, jak w dzień Zmartwychwstania — mianowicie: cesać się, gdyż w przeciwnym razie fury przez cały rok grzebać miały w ogrodzie, czyniąc przez to wielkie spustoszenia.

W Wielką Sobotę po południu chłopcy wioskowi zbierali się na cmentarzu do koła dzwonnicy, aby natychmiast po zachodzie słońca rozpocząć barowanie, aby tem samem, czyli głosem dzwonu oznajmić mieszkańcom wioski, że należy zakończyć pracę, albowiem Wielkanoc się zbliża.

Przy pierwszym uderzeniu dzwonu gdużrzy zwałniali swych parobków, gosposie zaś, które pozostawiały wszystkie stoły rozmaitemi kolaczami, ciastami i pieczeniami, cie-

szyły się, że im się wszystko zdarzyło, co ma być wroźbą szczęśliwych świąt.

W noc Zmartwychwstania pono woda w naczyniach kuchennych i butelkach zamienia się w wino, bieżąca zaś woda zyskuje cudowną, uzdrawiającą własność, albowiem złe duchy bezsilne są w tej świętej porze. To też w ciemnościach, aby nie być widzianymi, dążyli starzy Mazurzy, jak z dziś jeszcze, do rzek i strumieni, śpiewając pobożne pieśni, i których najulubieńsza była i jest pieśń Kościelna, która brzmi: „Wstań do chwały ducha mój, wstań, bądź zachęcony...”, cudowną wodą napełniano garnki i konwie, w razie zaś choroby oczu i wrzutów, czy też innych dolegliwości, myło się i przyskłało wodą. Niejeden chory, któremu lekarze pomoc nie zdołali, a któremu udało się wyjść z domu w szczęśliwą godzinę, ozdrowiał w Wielką Noc. Komu jednak nie udało się wyjść z domu, temu choroba pogarszała się pono.

Mazur wierzył, że słońce, wschodząc na Zmartwychwstanie, cieszy się ze zbawienia świata i z radości podskakuje, niby baranek wielkanocy.

Z pobożnym zaciekawieniem oczekiwali mieszkańcy wiosel mazurskich tego osobliwego zjawiska, witając je, padając na kolana ze słowami modlitwy Pańskiej na ustach.

Po powrocie do domu skrapiał gospodarz wodą, przyniesioną z rzeki, członków swojej rodziny, tudzież czeladź i domowników, gdyż to sprowadzało błogosławieństwo, a leniwych odmieniało tak dalece, że starali się być pracowitymi.

Po śniadaniu udawał się gbur wraz z rodziną do świątnicy, aby tam modlitwą gorącą i gromkim, serdecznym śpiewem chwalić Przedwiecznego. Mało kto tak pochwał i pochwałę śpiew, a w szczególności piękny śpiew Kościelny, jak Mazur.

W drugi dzień świąt Wielkiejnocy był w zwyczaju smigus. Kozga wielkanocna miała gdzieśgdzie swoje szczególne znaczenie. Dziecku, które szło smigusować, odbierano się przez ręcznik gałązkę, którą przechowywano, a potem wyganiano bydło w pole, po raz pierwszy na paszę idące. Młodzianki oblewali dziewczątki wodą: która najbardziej oblaną została, miała mieć szczęście przez cały rok. To też rzecz oczywista, że wody nigdy nie żałowano. Dziewczątki ofiaro-

wywali chłopcom jakoby zapłatę — w postaci malowanych jajek, czyli pisanek.

Wogóle ten zwyczaj prastowiański dzielenia się jajkiem i rozdawania jaj w czasie Zmartwychwstania wielce był rozpowszechniony. Pewną liczbę jaj otrzymuje dziś jeszcze każdy z czeladzi od swego chlebobawcy, otrzymując takowe i dzieci, które, chodząc w drugi dzień świąt po domach „z majem“, śpiewają piosenki, jako ta:

„Stoim pod ścianeczką,
Prosim o jajeczko,
Czy nam dacie,
Czy nie dacie,
Czy żelazne serce macie?...“

Spędziwszy święta Wielkanocne na modłę praociców swoich, powracat gospodarz mazurski niebawem do pracy na roli. Wobec tego, że po świątach wszelka robota w polu ustać nie powinna, pracował Mazur ze dwojonną energią, nie zaniedbując niczego, bo wszak powiadał, jak niegdys przodkowie jego: „Czego zaniedbasz w życia maju, jesień ci nie da nawet w raju.“

Emilja Suferkowa.



Szczyt chaty mazurskiej (powiat oleckowski, Kr. Łoetzén).

Jak to u nas na Mazurach?

Ach! tu ludzie są najszczerzy,
Tutaj polski świat ochoczy,
Serce chłopcom ledwo z piersi
A krew z lica nie wystoczy —
Tutaj dziewcząt słiczne oczy!
Do taneczka, tylko śpiewki,
Stare baby wygadane,
A wesole i rumiane
U matusi rosną dziewczki.

Kędy wżgórek, to i dworek,
Kędy wioska, tam i woda,
Kowal, pijak i gospoda,
A nad wioską i nad borem,
Nad sadami i nad dworem
Jasny, blachą pobijany
Świeci kościół murowany.

Tutaj druchny, śpiew miluchny
J gospodarz gościom rady;
Tutaj tany i biesiady;
A gosposie takie wdzięczne,
Takie lube i urocze,
J w przyjęciu takie zręczne,
Jż, gdy która cię powita,
Z mazowiecka zaszczebioce
J o gości cię wypyta:
To aż serce radość chwyta,
Taką tutaj szczerą mową,
Tak serdeczne polskie słowa!

Półki zgodnie, półty zgodnie,
Ta i miło i swobodnie!
Lecz gdy obcy w bójkę wda się,
Gdzie rzepolą różne grajki,
Tam nie żarty, bójka sroga,
Pod razami trzeszczą kości,
A kostereę wiedzie droga
Suchym lasem do wieczności!
Bo to lud, co krew ma w żyłach,

A krew pono nie jest lodem;
Lud to z Pana Boga rodem,
To też czuje się na siłach;
Więc to, czego się sposobi,
To nie idzie mu już zmusznie,
I co robi, to już robi
Z całej duszy, nie obłudnie!
Gdy pracuje, to już szczerze,
Kiedy sądzi — to z powagą,
Gdy się modli — w dobrej wierze,
A gdy mówi — to rzecz naga!
Kiedy kocha — to serdecznie!
Lecz nie bardzo tam bezpiecznie,
Gdzie na wroga godzi składnie;
Bo się bije rad gromadnie
I co poc nie za gromadą
I za wspólną ludzką radą,
To też idzie mu i składnie.
Więc czy w drodze, czy to w rynkach,
Czy na polu, czy w kościele,
Na dograbkach, czy dożynkach,
Wszędzie razem ludu wiele,
Przy zabawie, czy przy pracy,
Wszędzie razem pieśnią, mową,
Wszędzie jedni i jednacy.
Czy do pitki, czy do bitki,
Czy do szklanki, czy do taneczki,
Czy to przyjdzie do piosenki,
Czy dołożyć przyjdzie ręką,
Czy nałożyć przyjdzie głową!
A przy szklance, pogadance,
Jesli wspomnisz mu o żonie,
O domowym jego progu,
O ojczystym tym zagonie
I o działwie, i o Bogu:
Toś mu zabrakł duszę całą!
To i we łkach się rozpłynie
I przebaczy, lub pominie
Krywdę wielką, jał rzecz małą.

Choć to swoje, czteł się kusi
J pochwalić, co się godzi:
Nie zła ziemia to być musi,
Kiedy takich ludzi rodzi!
Częste, gęste piaski, laski,
Lecz głód rzadki, Bogu dzięki!
Gdy się naród rzuci rojem
J dołoży silnej ręki,
To nie darmo się i znoim:
Gumna, stogi się potroją
J jest dosyć w potrzeb swoją
J świat karmim chlebem swoim.
Teofil Lenartowicz.

W zasłużonych duszpasterzach z rodu Wasiańskich.

Komu z Mazurów nie jest miły stary Kancjonat... Mówili się, śpiewali z niego grózkowie, praigrózkowie, zabierali go nawet do mogiły.

Ale czy ktoś pomyślał, czyją zasługą jest owa księga ułochana? Wydała go księgarnia Hartunga w Królewcu — opracował, zebrał mozolnie pieśni i ułożył przed 200 prawie laty ksiądz pastor Jerzy (Georg) Wasiański.

Urodził się w Leszczu pod Dąbrównem (Seeselicht bei Gilgenburg) w roku 1692 jako syn miejscowego nauczyciela szkolnego. Pragnąc go wykształcić, wysłali go rodzice do gimnazjum w Elblągu w roku 1706, gdzie przebył 3 lata. Na uniwersytecie w Królewcu studjował z początku prawo, potem teologię, słuchając wykładów sławnych profesorów Lysiusa i Wolfa. Dnia 31 stycznia 1721 roku został ordynowany w Kościele zamkowym w Królewcu na pastora i zamianowany wikariuszem do Stradunia w powiecie teckim (Stradaunen), gdzie został zainstalowany w niedzielę Caetare 1721 roku przez arcybiskupa Gregoroviusa.

Na stanowisku w Stradunach pozostał do roku 1737, przechodząc w 18-tą niedzielę po Trójcy św. na stanowisko

proboszcza do Riborka, na którem pozostał do śmierci, czyli do dnia 15 sierpnia 1741 roku.

W Stradunach pojął ks. Wasiański w roku 1721 za małżonkę Marię Jack, córkę Jakóba, djakona w Łtku (Łyck), z którą doczekał się pięciorga dzieci.

Przy swojej pracy duszpasterskiej pracował ks. Wasiański dużo, tłumacząc pieśni kościelne na język polski, wzbogacając niemi śpiewnik. Brał też czynny udział w ponownem wydaniu Biblii Gdańskiej z roku 1632 w roku 1738. Wydał on w roku 1741 nowy Kancjonał, którego tytuł brzmiał: „Nowo wydany Pruski, zawierający w sobie wybór pieśni starych i nowych z ziemi Pruskiej i Brandenburskiej, z sentencją albo wierszem Pisma św. nad każdą pieśnią z gorliwymi modlitwami kościelnymi pospolitými i osobliwými wszystkim wobec służącymi, a oraz też z potrzebnym reiestrem i przedmową nauczającą iakim sposobem tego kancjonалу każdy ku zbudowaniu swemu zająwać ma cum gratia et privit. S. R. M. Borussiae w Królewcu drukował kosztem swoim Jan Henryk Hartung roku 1741.“

W roku 1728 nabył ks. Jerzy Wasiański posiadłość (Lehngut) Sarken w pobliżu Neuendorf w powiecie łeckim, będącą własnością teścia jego. Po śmierci ks. Wasiańskiego żona jego zamieszkała w Łtku we własnym domu. Z dzieci wówczas żyły: Barbara Regina, urodzona w roku 1722, zamężna za djakonem Mateuszem Kobylińskim w Riborku, Jakób Wiktor, urodzony w Stradunach w roku 1737 i Jerzy Fryderyk, urodzony w Riborku w roku 1740.

Jakób Wiktor, o ile wiadomo, uczęszczał na wydział matematyczny uniwersytetu Królewieckiego, Jerzy Fryderyk, po ukończeniu szkoły staromiejskiej w Królewcu, zapisał się, jak i brat jego, na wydział matematyczny. Ten ostatni, służąc w pułku dragonów hr. von Sinkensteina, brał udział w kampanji przeciwko Austrii i dostał się do niewoli. Po powrocie został, ze względu na niemoc swoją, zwolniony z wojska. O nim wspomina Szeliga-Jernicki w swem dziele „Der Polnische Adel“ — wymieniając Ranglistę: Wasiański in der preussischen Armée— 1761 roku.

Był jeszcze w rodzinie Wasiańskich jeden zastużony mąż Chwalibóg Andrzej Krzysztof, urodzony dnia 3 lipca 1755 r.

Ojciec jego, Andrzej Teodor, krewniał wymienionych poprzednio, był inspektorem w szkole katedralnej knipowskiej w Królewcu.

Chwalibóg (Gottlob) Andrzej Krzysztof po ukończeniu gimnazjum knipowskiego uczęszczał na wydział przyrodniczy. Teologję ukończył w roku 1780. Dnia 2 marca tegoż roku otrzymał stanowisko pierwszego nauczyciela w szkole parafialnej traghernskiej w Królewcu oraz organisty. Dnia 24 marca 1786 roku został wikarym djakona Łakowskiego, po śmierci którego w roku 1787 objął jego stanowisko, niebawem też poślubił Ludwikę Karolinę Ferlau. W roku 1808 zamianowany został proboszczem kościoła traghernskiego, na którym to stanowisku wytrwał aż do śmierci.

Jego wykształcenie fachowe, znajomość literatury klasycznej, łaciny, fizyki, oraz zasługi, położone na polu pasterstwa swego, jego krasnomówstwo, talent poetycki, dały powód do udzielenia mu przez uniwersytet Królewiecki w dniu jego 50-letniego jubileuszu pasterskiego dnia 21 marca 1830 roku dyplomu doktora filozofji — honoris causa.

Był on uczniem, przyjacielem i biografem Imanuela Kanta, sławnego filozofa Królewieckiego. Portret jego w naturalnej wielkości znajduje się w katedrze w Królewcu naprzeciw kościoła. Uroczystość 50-lecia pasterstwa ks. Wasiańskiego szczegółowo opisana była w „Amts-Blatt“ oraz w „Koenigliche Preussische Staatskriegs- und Friedens-Zeitung.“

Smart ten wielce zasłużony] zmarł w dniu 17 kwietnia 1831 roku.

Potomkowie księży Wasiańskich w prostej linii mieszkają po dzień dzisiejszy w Polsce i są bardzo dobrymi Polakami.

Gdy wielkość duszy w całym chcesz wykazać blasku,
Pisz dary na marmurze, a przywody na piasku.

K r a s i ń s k i.

* * *
Ze słabością uczmy się łamać za młodu.

A d a m M i c k i e w i c z.

Pieśni mazurskie.

Ojczyzna w niebie.

(Ułożył Fryc Żimnel z Borowego pow. Żądzioborskiego).

Jaś każdy się cieszy, by w niebie już był
I z tymi, co czysci od grzechu są, rżi!
Tym, z którymi Jezus żył w świecie jaś brat,
Udzieli ozdobę niebieskich tych szat,
Bez wad, bo grzech już spadł,
Wstępują zbawiennych dusze w nowy świat.
Najdroższy Jezusie, rychto nas tam slij,
Kiedy Ci niebieskie Alleluja brzmi,
Bo w sercu już ogień niebieski się tli,
Aby się przyłączyć do Twej, Panie, czi.
Czekaj, może się stać,
Że Cię już mój Jezus do Siebie chce brat.
Więc duszo pośpieszaj do ojczyzny twej,
Po kilku dniach tylko już będziemy w niej.
Potylaj się mężnie i rzucaj się w bój.
Korona niebieskiej chwały jest twój strój,
Ciesz się, ciesz się wiecznie,
Bo gdys przyj ponosik, koronuję cię!

Baranek Wielkanochny w Starym Testamencie — a Baranek Boży, który gładzi grzechy świata.

(Ułożył Michał Kajka z Ogródka pow. Łeckiego).

Lud Izraela
Jeczat w niewoli,
Pocieszyciela
Nie miał w niedoli,
Sarao hardy
W ten czas był rządzit,
I na lud twardy

Łos był sporządzit,
Po mękach tylu
Nie był zwolniony,
A w nurtach Nilu
Miał być zgubiony.
Jaś przyszła trwoga,
Lud dniem i nocą

Wzdychał do Boga,
By był pomocą.
Bóg litościwy
Wysłuchał prosby
I na lud mściwy
Zestał swe groźby,
Posyłał za to
Na Egipt plagi,
By lud żył na to
Zwrócił uwagi,
I też ich wielu
Dał pozabijać,
Lecz w Izraelu
Kazał omijać,
Bo krew Baranka
Śmierć zastaniata,
Aż do zaranka
Jeh obraniata.

* * *
Po długim czasie
Lud ze swej woli
Dostał się zasię
Znów do niewoli,

Piekielne fale
Lud pochłaniały,
Stargi i żale
Tam nie istniały.
On Księżę świata
Miał lud w swej ręce,
Lud długie lata
Miał jęczeć w mece,
Nagle zabłysło
Słońce zbawienia,
Które wytrysto
Z Boga istnienia,
Baranek Boży,
Co grzechy zgladził,
Czarta obroży,
Co na lud wsadził.
Zadrżały w piekle
Wsze fundamenty,
Czart wydał wściekłe
Swoje lamenty,
Bo krew, co ciekła
Z ran Barankowych,
Wybawia z piekła
I szpon czartowych.

Dziwaczna przygoda.

(Ułożył Fryc Pezara, majętkarz w Szymancach).

Bardzo rano co dnia niby
Poszedł Piotrowski na ryby,
A natowiwszy płocieców,
Pojechał do targliców.

Widzi zdala, że coś bodzie,
Patrzy, na targlicy w wodzie
Stoi sum, jak ławał żerdzi,
Pociechą się stary twierdzi.

I tak sam do siebie żebrze:
„Jak poruszę, to się zedrże,
Bo jak prędko świat zobaczy.

Szkoda będzie mojej pracy.“

Widzi, nie głęboka woda,
A tej ryby puścić szkoda,
J skoczy do niego cały,
Ale też był sum nie mały.

Jechał, na nim, jał na krowie,
Bo miałko było w parowie,
Jał przyjeżdża do wądota,
W ten czas, biedak, gwałtu woła.

Nie miał uzdy, ani siodła,
A co chwilla sum z nim do dna,
Smieszno patrzeć na pokraję,
Bo jeszcze palił tabakę.

Ni po polu, ni w ogrodzie,
Ale na głębokiej wodzie
Jeździł Piotrowski na rybie,
Co jest wielki cud prawdziwie.

A jał zaczął gwałtu głosu,
Zleciało się ludzi dosyć,
Prosi, by go ratowali:
„Nie wytrzymam, bo mnie zwali.“

Tedy go wyratowano,
Chłopa z sumą dostano,
Oba w szczęściu utowili,
Z czego bardzo się cieszyli.

Alle to i ryba była,
Słyszcie, jał on warzył, siła,
Piędziesiąt funtów bez troski,
Więcej wazył, niż Piotrowski.

Nie działał się to w worku,
Tylko we wsi przy Jańsborku,
Wioskę tą Sparkami zowią,
Gdzie z sumami chłopów łowią.



Życie gospodarza.

Jestem wesół przez rok cały,
Choć mam grunczyk tylko mały.
Nie zmieniam z panem sądowym,
Nie z landratem, nie wodzem wojskowym.
Moja włościła mnie zawsze dobrze żywi,
Kto mych słów nie pojmie, niech się dziwi.
Mam kobyłkę w szóstym roku i branaćka,
Krowkę mleczną, a od niej cielaczką.
Wózik łowany, na nim plecioną koloszkę.
Dwa wieprzki, pięć owiec i czarna jętoszkę.
We wiosnę, jał zacznie wiaterek ciepły dmuchać,
Ja już pochynam polu sochą ruchać.
Je świtem orzę, a przytem poranne piosneczki
Spiewają nad głową wesole słowroneczki,
Bronuję, potem rozsiewam różne zboże,
Wszystko to czynię i imię Boże,
Sadzę bulwę, a jał przyjdzie tydzień szósty,
Już ja nie orzę, owszem idę prosty,
Da Bóg mnogi deszczyl i piękne lato,
Stanie mi się półko dobrą zapłata,
Żytko szepce, gdy w wałach się kółyszę,
To przy grabieniu siana bardzo dobrze słyszę,
Na Jakób, pola już białe, kłosy się kłaniają,
„Klepcie kose, chodźcie żąć“ wotają,
Sprzątam, zwożę, układam w stodołce rzędami,
Żeby nie rozprószyć, tak wewnątrz kłosami.
Innym zbożem stodołkę dopnę,
Wstąpi jesień, kłóz szczęśliwszy ze mnie?
Bulwą zasypię dwa, trzy wądolę,
Mam już żywności, żąd jestem wesoty.
Natrząsę gruszek, nabiję kłodę kapusty,
Później się do niej zarznie jeśli wieprzek tłusty,
W sześciu ulach pszczołki miodu napracują,
W nim przy lnu klepaniu kulietki dobrze smakują.
W zimę, gdy marznie, śnieg pole pokryje,
Ja w mej chatupce najspokojniej żyję.
Suchuchnym torfem napalę w piecu,

Wtedy u mnie ciepło, rzucam sukmanę z plecu.
We dnie w stodole cepem chmałą.
Wieczór zaś w izbie siedzę, fajkę pale,
Drzianki suszę, by dały jasność wszędzie,
Bo żonka z dziewczakami na kotku przędzie.
Potowę z ośmiu łop owsa wymłóczę.
A wszystkie oddawki stąd dobrze odpłacę.
Gdy zaś się przyjdzie święta niedziółeczka,
Ubiorę się pięknie, jadę do kościółeczka,
Stucham kazania, dam Boga prosić,
Żeby półko nie przestało chojny owoc nosić,
By gospodarstwo Bóg pobłogostawił,
A duszę i ciało nam więcej naprawił,
Gdy zaś Bóg da świat doczekać zdrowo,
Jest przyczyna wielkiej radości na nowo,
Przyszykuję się na nie podług możliwości,
Nie wiele to trzeba do mej spokojności,
Matka kołaców napiece, piwka nawarzy,
Wieprzek karmiony się także oparzy.
Wtedy chwałę Boga w Trójcy jedynego.
I pożywam dar, płynący z łaski Jego.

Oracja družby.

Niechaj będzie Jezus Chrystus pochwalony!
Przychodzimy tutaj z prośbą, a niesiem ukłony;
Jak Bóg rozstał na ucztę po śmierci narody,
Tak też wystali nas, prosić na weselne gody.
A proszą przez nas rodzice młodego, młodej,
A naprzód prosi pan ojciec, potem pani matka,
A potem ten tu młody i młodziucha gładka,
A potem krewni obojga, tę wszystką rodzinę
Na Piątek, na szóstą godzinę:
Do aktu weselnego,
Do kościoła Bożego! (Kłania się).
Gdzie się chrzczą ludzie, przy chrzcie mianują,
I Sakramenta święte przyjmują;
A nas z kościoła Bożego
Proszą do domu swego.

A proszą przez nas uczciwie
Wszystko, co żywie! (Kłania się).
Na wódki baryłkę na jedną i drugą!
I na stos łożaczy i na jeden i drugi!
Na piwa beczałkę i jedną i drugą!
I sera gomółkę i jedną drugą.
Na te cietrzewie, co siedzą na drzewie,
I na te łabędzie, co siedzą na grzędzie,
Na te kuropatwy, co potów ich łatwy,
I na te dziki, co ryją trawniki,
I na tego kura, co to z niego rura,
I na te głoweczki, co tulą listeczki;
Na barana białego,
Na koguta czubatego,
Na strzyplą wesołego,
Na beczałkę wina starego,
Na pieczywo chleba z nieba,
I na miszkę kaszy naszej,
Toć na parę tych zajęcy,
Przytem może na co więcej,
Co Bóg zdarzy.
Kucharz zwarzy,
Prosim szczerze i uczciwie
Wszystko, co żywie!
A będziemy jedli, pili
I pospółu się cieszyli,
I weselili do niedzieli
Jak w niebie anieli. Amen.

(Kłania się).

Orację tę wydrukował wydawany przez ks. Gizewjusza
„Przyjaciel Ludu Łecki” w styczniu 1844 r.

Kto z ręki w gębę podaje,
Niedługo mu żywności staje.

(Przysłowie mazurskie).

Piosenka gminna o zielonym dzbanie.

Poszło dziewczę po wodę,
Miało piękną urodę;
Spotkał się z nią pan,
Który jej stłukł dzban.

Dziewczę moje, nie płaczcie!
Ja ci za dzban zapłacę;
Za zielony dzban
Talar tobie dam.

Dziewczę tego nie chciało,
Jeno za dzban płakało,
Za zielony dzban,
Który jej stłukł pan.

Dziewczę moje, nie płaczę,
Ja za dzban zapłacę.
Za zielony dzban
Buziak tobie dam.

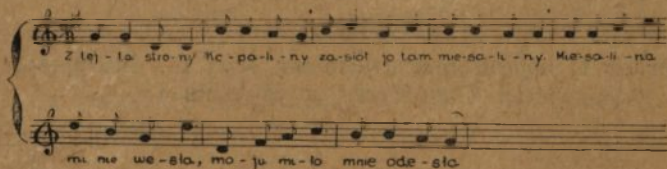
Alle dziewczę nie chciało,
Tylko za dzban płakało,
Za zielony dzban,
Który jej stłukł pan.

Dziewczę moje, nie płaczę,
Ja ci dzban zapaczę,
Za zielony dzban
Sam się ci oddam.

Bogu cześć na wysokości,
Dostatam Jegomości
Za zielony dzban,
Który mi stłukł pan.

Pieśni średnio-śląskie.

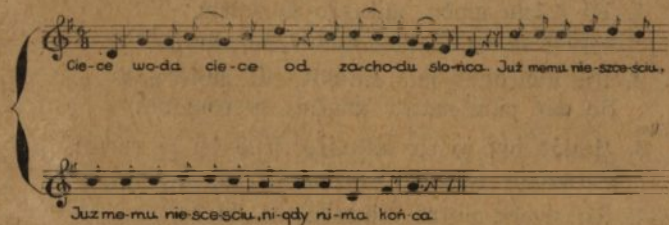
Z tej ta strony Kopaliny.



1. Z tej ta strony Kopaliny
Zasiół jo tam miesaliny.
Miesalina mi nie westo.
Moju mito mnie odesto.
2. Posta ona do stajnicki,
Między stury konie wronki.
Koniki się pozrywały,
Moja mitą pokopaty.

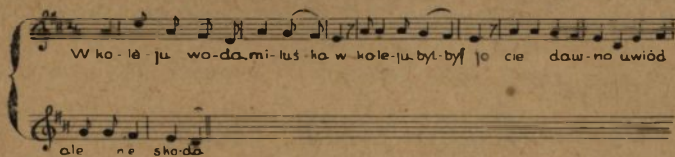
3. Pokopały ją po głowie, 4. Dostór przysed i powiada,
Ze ij nikt pomóc nie może. Ze on takij maści ni mo.
Poślijcie mi po dostora Ty Jasińku weź siekierkę,
Aż uzdrowi mi te głowa. Żetnij lipkę na kolybke.

Ciece woda, ciece.



- | | |
|---|---|
| 1. Ciece woda, ciece
Od zachodu słońco.
Już memu nieszczęściu,
Już memu nieszczęściu
Nigdy nima końca. | 4. W tym niezrednym mieście,
Siedziotzes w areście.
Co za mną chodziło,
Nic mu tam nie było
Z cornym okiem dziywce. |
| 2. Nigdy końca ni ma,
A też już nie będzie.
Wiedzą mnie zandary,
Wiedzą mnie zandary,
Przed prawego sędzie. | 5. Z cornym okiem dziywce,
Było moja miło
Ono by nie było
Kado wykupilo
Swoimi pinieźdzami. |
| 3. Jak mię ta przywiedli,
Ładnie mie ta przywitali:
Żegarek mi wzięli,
Żegarek mi wzięli
Łancusek mi dali. | 6. Ty mozie nie wykupis
Twoimi pieniędzami
Ale mie wypłaces,
Ale mie wypłaces
Twoimi oczkami. |

W koleju woda.



1. W koleju woda, miluśko w koleju,
Byłbyś jo cie dawno uwiód, ale me skodo.
2. Nie uwiedzies mie miluśki, nie uwiedzies,
Bo mie pani matka zamknie w komorze.
3. Uwiód był jo cie miluśko, jeno by jo chciot,
Pułnył by jo pięścią w zameł, az by rozleciot.
4. Nie trzeba pułać miluśki, nie trzeba,
Jeno moij matce do kolon upodać.
5. Będę upodot miluśko, będę upodot,
Ale cie też potym będę kujem obkłodot.

Mazurska legenda

O zaczarowanym zamku w Rybnie.

Bardzo dawnemi czasy dołota góry zamkowej w Rybnie ciągnął się wzdłuż brzegu jeziora Strumyl święty gaj starych Prusów. Nad brzegiem jeziora mieszkał w grodziszczu potężny czarodziej przewizkiem Rogel. Drżata przed nim okolica. Miał ów Rogel piękną, skromną córkę imieniem Oty — zwa-no ją powszechnie Kwiatuśkiem leśnym.

Przybył w te strony, gnany chęcią zwiedzenia świata i jego osobliwości olbrzym Rył. Odpoczywając nad brzegiem w cieniu starych świętych drzew, usłyszał on srebrzysty głos Oty. Spiewała zwyczajem swym tęskne piosenki. Zwabiony śpiewem, zakradł się Rył do miejsca, gdzie prze-

bywało dziewczę, a spojrzawszy w jej wdzięczne liczo — rozmiłował się w niej i zapragnął pozyskać ją za małżonkę. W tym celu wybudował on na wzgórzu wspaniałe zamczysko na podobieństwo widzianych w obcych krajach. Zamczysko wznosiło się nad całą okolicą, przyémiewając istniejące dotąd grody.

Czarownik Kogal zapalał nienawiścią do przybywszą sąsiada, pragnął zburzyć gmach — lecz moc jego czarodziejska nie sięgała tak daleko.

Tymczasem córka jego, tęsknym wzrokiem spoglądając w stronę zamczyska, pragnęła ujrzeć potężnego nieznanomego. Kiedy pewnego dnia płynąc po jeziorze, nuciła ulubioną kuczną pieśń — wyłoniła się z pośród sitowia łódź olbrzymia, który oddawna czatował na chwilę odpowiednią, ażeby uprowadzić ukochane dziewczę do swojej siedziby.

Ota, olśniona potęgą i postawą Ryka, nie opierała się długo... Została jego małżonką... Czarodziej Kogal pienił się z gniewu. Pragnął pomścić ukochaną córkę.

Lata mijały. Z małżeństwa Oty z Rykiem wykwitł syn, któremu dano na imię Ryba. Z czasem wyrósł on na pięknego, potężnego rycerza. Dziad jego, Kogal, nienawidził go, pragnął go zgubić za wszelką cenę. Kiedy pewnego dnia utonęła w jeziorze wraz z mężem swym Ota, zrozpaczony i szalejący ze złości Kogal rzucił przekleństwo na zamek Ryka i wszystkich jego mieszkańców. Mają oni dopóty spoczywać w zapadłym na dno jeziora zamku, dopóki nie wybawi ich głos niewieści i promień słoneczny. Wtedy dopiero odczarowani wraz z całym zatopionem zamczyskiem i jego posiadaczami znajdą na dawnem miejscu, na górze.

Przekleństwo się spełniło. Zamek zapadł się — ale Posiomki, zamieniwszy się w myszy, poczęły ryc we wnętrzu góry, ażeby wyłopać otwór, przez który do podziemi mógłby przeniknąć promień słońca — a pieśni Oty popłynęłyby ku niebiosom.

Kiedy praca ta zostanie wykonana — wyłoni się z nurtów jeziora olbrzymi piękny gród, który jasnieć będzie nad całą okolicą, a spotężniała moc odczarowanych rycerzy zdumiewać będzie...

Od imienia Ryby nazwano miejscowość Rybnem, siedzibę czarodzieja — Kogalami.

Emilja Suferowa.

Wielkość świata.

Aż do połowy szesnastego wieku po narodzeniu Chrystusa mniemano ogólnie, że słońce jest towarzyszem ziemi i krąży koło niej razem z księżycem, planetami i gwiazdami. Dopiero Polak, Mikołaj Kopernik, urodzony w Toruniu, w swem łacińskiem dziele: „O ruchach ciał niebieskich“ — „wstrzymał słońce w biegu“ i ogłosił światu, że nie ziemia jest środkiem świata, lecz słońce; około niego krąży ziemia i planety po drogach kołowych. Choć jego poglądy różniły się jeszcze bardzo od naszych, musimy w nim uznać męża, który spowodował przewrót w astronomji i pchnął ją na nowe tory.

Jeśli więc ziemia i inne planety krążą koło słońca, jak ogromne musi być to ciało i jaką musi posiadać energję? Uczeni zbadali, że średnica słońca wynosi około milion trzysta dziewięćdziesiąt tysięcy kilometrów, czyli, że na średnicy tarczy słonecznej możnaby umieścić obok siebie 109 takich kul, jaką jest nasza ziemia! Jaką olbrzymia kula ognista! Czemu więc tarcza słońca wydaje się nam tak małą? Łatwa odpowiedź: bo dzieli nas od niej okrągło sto pięćdziesiąt milionów kilometrów! Ale przedstawmy sobie tę odległość. Promień świetlny, który w ciągu jednej sekundy przebywa trzysta tysięcy kilometrów, biegnie od słońca do nas przeszło 8 minut. Gdyby przestrzeń pomiędzy ziemią i słońcem była wypełniona powietrzem, a miałby kto ochotę wybrać się w podróż do słońca aeroplanem, musiałby lecieć bez przerwy sto kilkanaście lat z szybkością 150 kilometrów na godzinę, by dotrzeć do celu!

Choć w tak niezmiernem oddaleniu zawieszil Stwórca tę lampę niebieską, jednak jej promienie wystarczają, by podtrzymywać bujne życie na naszej ziemi i darzyć nas ciepłem i światłem, wobec którego gasną najlepsze lampy elektryczne. Porównajmy blask słońca z światłem tak zwanej świecy normalnej, postawionej w odległości jednego metra. Znajdziemy, że musielibyśmy złączyć około sto tysięcy takich świec, ażeby kartkę białego papieru oświetlić równie jasno, jak światło słoneczne.

Łatwo sobie przedstawić, jaką temperaturę musi posiadać źródło tak intensywnego światła. Trudno uwierzyć, że i tutaj ciepłowości ludzkiej stało się żadość. Po długich i żmudnych badaniach przekonano się, że na słońcu panuje



Plamy i ziarnistość słoneczna.

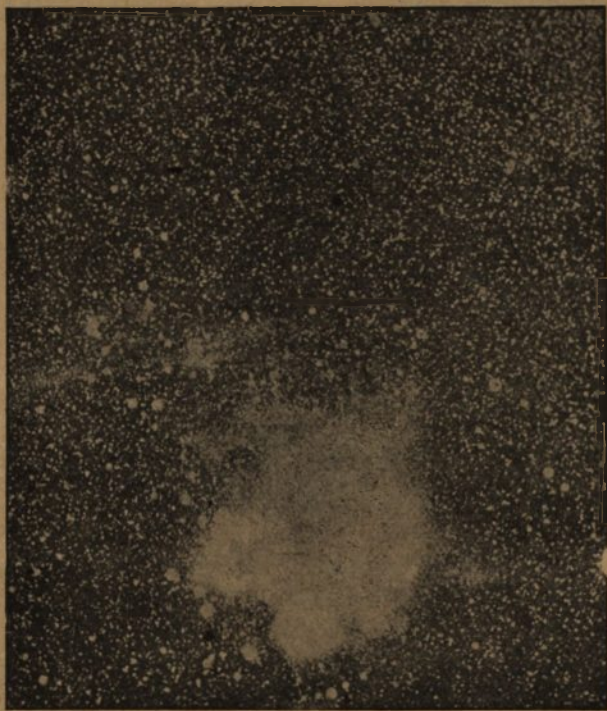
ićcie „piekielne“ gorąco; temperatura sięga tam 6,000 stopni Celsjusza! Ponieważ takiej ciepłoty nie zdołano dotychczas sztucznie wytworzyć, nie możemy mieć dokładnego pojęcia, w jakim stanie znajdują się pierwiastki, płonące w słońcu.

Sądzi się powszechnie, że tarcza słoneczna jest idealnie lśniąca i czysta, tak, że słusznie można uważać słońce za symbol czystości. Skierujmy jednak na słońce lunetę, opatrzywszy ją poprzednio zaciemniającem szkłem, by nas zbyt ni blask nie oslepił. Cóż zauważymy? Oto powierzchnia słońca pokryta jest jakby drobniułkami obłoczekami, podobnemi do chmur — baranków, które, jakby drobne ziarenka, zaścielają całą powierzchnię słońca i dlatego nazywa się je ziarnistością, czyli granulacją. Jednakowoż taki obłoczek, takie ziarenko zakryłoby całą Europę. Granulacja słoneczna znajduje się w ciągłym ruchu. Jeżeli parę minut obserwujemy tarczę słoneczną, zauważymy wzajemne przesuwanie się świecących chmur, z czego możemy wyrobić sobie pojęcie o gwałtowności burz, miotających atmosferą słoneczną.

Często występują na powierzchni słońca miejsca ciemniejsze, tak zwane plamy słoneczne; w wielkiej ilości występują te plamy w pewnych stałych odstępach czasu, szczególnie nie co jedenaste lat. Plamy te mogą niekiedy sięgać olbrzymich rozmiarów. Tak na przykład w lutym 1905 roku pojawiła się cała grupa plam, widoczna nawet gołym okiem, która zakrywała mniej więcej $\frac{1}{80}$ część półkuli słonecznej, zwróconej ku nam, czyli była okrągło 200 razy większa, niż cała powierzchnia naszej ziemi. O czym świadczy pojawienie się plam na słońcu? Czy nie jest to znak, że energia świetlna i ciepła słońca się wyczerpuje, czyli innemi słowy, że słońce gaśnie? Niejednego pewnie ogarnie strach: a cóż będzie, kiedy ta gwiazda, to źródło wszelkiego życia zupełnie straci blask, straci moc ożywczą i będzie gorzeć czerwonym, słabym światłem, zapowiadając bliski „koniec świata“. Zagładę życia na naszej planecie? Kiedyż to może nastąpić? Uspokójmy się; nie dożyjemy tego ani my, ani nasze wnuki, ani prawnuki. Czy możemy sobie przedstawić, co to znaczy wiel słońca? Jeden z uczonych amerykańskich, See, twierdzi, że słońce świeci już około 32 milionów lat, a jeszcze będzie nas darzyło światłem i ciepłem „tylko“ jakie cztery miliony lat.

Zaćmienie słońca nastaje wtedy, kiedy księżyc, krążący dookoła ziemi, znajdzie się w prostej linii między ziemią i słońcem i zakryje tarczę słoneczną. Ponieważ pozorna średnica

Księżycą mniejszej równa się pozornej średnicy słońca, może niekiedy księżyc zupełnie zakryć słońce. Jednakże drogi ziemi i księżyc nie leżą dokładnie w tej samej płaszczyźnie; wynika stąd, że księżyc, przechodząc między ziemią i słońcem, przesuwa się powyżej, lub poniżej tarczy słonecznej, lub nie-



Fotografja cząstki nieba w okolicy Plejad (Kurcząt).

Kiedy zakrywa tylko część słońca: obserwujemy wtedy częściowe zaćmienie słońca. Wzajemne odległości ziemi, księżyc i słońca ulegają zmianie, przez co zmienia się i pozorna średnica słońca i księżyc. Jeśli tarcza księżyc jest mniejsza od tarczy słońca, wtedy księżyc nie zasłoni słońca cał-

Powiecie; brzeg słońca będzie świecił niby jasna obrączka, — powstanie obrączkowe zaćmienie słońca. Jeżeli jednak pozorna tarcza Księżyca jest większa od tarczy słońca, wtenczas zakryje słońce zupełnie: mieszkańcy okolic, leżących na przedłużeniu prostej, łączącej słońce i Księżyc, zobaczą całkowite zaćmienie słońca. Właściwe całkowite zaćmienie słońca może trwać najwyżej ośm minut, lecz w tym krótkim czasie zupełnie zmienia się obraz natury. Słońce traci blask, staje się czarnym krążkiem, stojącym na niebie, jak widmo zagłady. Krąg ten jest otoczony jakimś dziwnym, srebrzystym blaskiem, oświetlającym ponure, szare niebo, tak zwaną koronę. Horyzont przybiera delikatny, różowo-fioletowy kolor, firmament zaś ciemnieje, jak o zmierzchu, gdzieś w głębiach przestworza zapalają się gwiazdy. Jak opowiada astronom W. Meyer, w momencie, kiedy Księżyc zupełnie wstrzyma promienie słońca, zjawiają się na ziemi dziwne, latające cienie, które pewnie powodują niezwykle, specjalne zakamywanie się promieni świetlnych w atmosferze ziemskiej. Budzi się lekki wiatr, temperatura zniża się o kilka stopni, człowiek ma wrażenie, jakby skądś nadciągająca nagle burza. Żywa przyroda zdradza zaniepokojenie: ptaki latają przerażone, jakby w obliczu nieprzyjaciela, czworonogi chronią się do swych kryjówek, nawet kwiaty zamykają kielichy. Wszystko czuje wobec zaniku ożywczych promieni swą słabość i nicość, naturę ogarnia smiertelny strach. Nawet człowiek, który zna przyczynę zjawiska, doznaje niemitego ucucia. Tóż więc dziwne-go, że kiedyś, w odległej starożytności zaćmienia słońca należały do zdarzeń, których najwięcej się obawiano. Starożytni Chińczycy wyobrażali sobie, że niewidzialny smok, źródło wszystkiego zła, pożera po kawałku dobre, życiodajne słońce. Aby poradzić złu, wznoszono gorące modły i uderzano w piekielny hałas; przerażony smok oddawał po kawałku połknięte słońce, które na nowo odzyskiwało dawny blask. By móc zarządzić odpowiednie ceremonie, utrzymywano na dworze cesarskim specjalnych astronomów, których najważniejszym zadaniem było przepowiadanie zaćmień.

Zaćmienia słońca zdarzają się co roku, ale całkowite zaćmienie przypada na tę samą okolicę bardzo rzadko — przeciętnie co dwieście lat. Najbliższe całkowite zaćmienie słońca,

które będą mogli oglądać mieszkańcy środkowej Europy, nastąpi dopiero 11 sierpnia 1999 roku.

A teraz wnieśmy się na skrzydłach światła i lecmy, jak promień świetlny, z szybkością trzystu tysięcy kilometrów na sekundę. W jednej chwili dotrzemy do planety Marsa, oblanego czerwonym światłem, wpadniemy w sferę, usianą drobnymi planetami, w kilkadziesiąt minutach przetniemy drogę planety — olbrzymia Jowisza, następnie zwiędziemy dziwny świat Saturna, otoczonego świetlnymi pierścieniami.



Mgławica tak zwana spiralna. System drogi mlecznej, oddalony o 4 miliony lat świetlnych.

niami, minimy Urana i Neptuna i oto opuściliśmy państwo Słońca — nasz system planetarny. Tarcza słoneczna znalazła gdzieś daleko poza nami, stała się nieznaczną gwiazdą. Bujamy wewnątrz niezmiernej, czarnej kuli, usianej milionami gwiazd, tysiącami rozjarzonych mgławic — zarodków przyszłych słońc i światów. Straszne zimno przejmuje nasze członki, ścina krew w żyłach — temperatura otoczenia sięga 273^o Celsjusza poniżej zera — a my mkniemy z zawrotną szybkością, oddalając się od naszej ziemi i słońca co sekundę o trzysta tysięcy kilometrów.

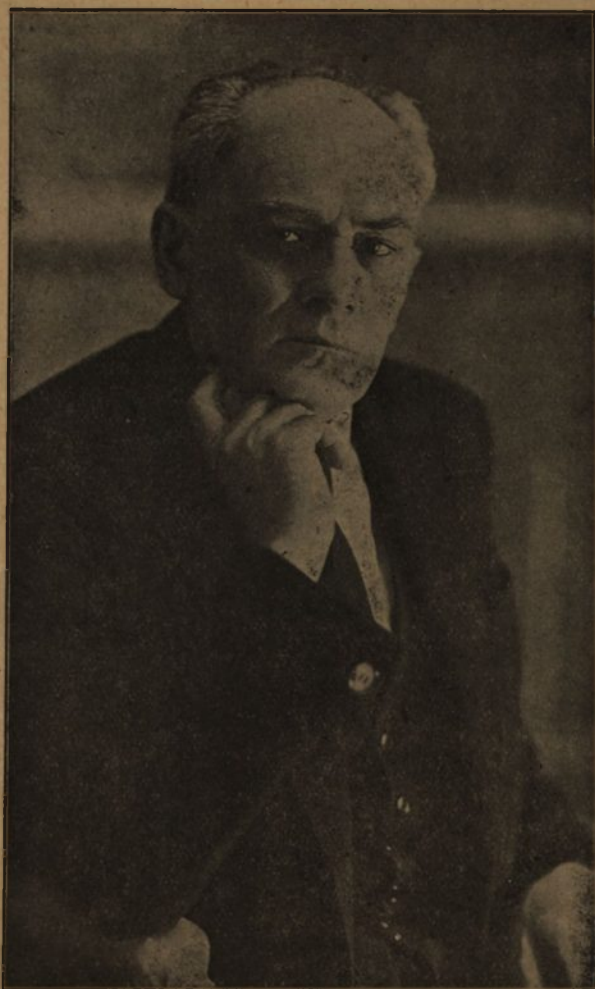
Jednostką, służącą do mierzenia odległości gwiazd, jest tak zwany rok świetlny, to jest odległość, którą promień świetlny przebiegnie w ciągu roku, lecąc z prędkością trzysta tysięcy kilometrów na sekundę. Otóż najbliższa gwiazda jest oddalona od nas o 3 i pół lat świetlnych, następna o 8 i pół, a inne płoną w odległościach dziesiątek, setek i tysięcy lat świetlnych! Jak olbrzymią musi być przestrzeń, otoczona pozornym pasem drogi mlecznej, która nie jest niczem innym, tylko odblastem milionów i miliardów słońc — olbrzymów, odległych od siebie o setki i tysiące lat świetlnych. Wszystkie niezliczone gwiazdy, jakie tylko możemy dojrzeć przez największe lunety, należą do jednego olbrzymiego zbioru, zwanego systemem drogi mlecznej.

Tak się uczeni przekonali na podstawie tak zwanej analizy spektralnej, obłoczek ten, widzialny tylko przez wielką lunetę, nie jest niczem innym, jak tylko zbiorem niezmiernej ilości słońc, drugim systemem drogi mlecznej, zawieszonym przypuszczalnie w odległości — czterech milionów lat świetlnych. A takich systemów naliczono na niebie wiele. Zgroza przejmuje człowieka, kiedy pomyśli o wielkości wszechświata.

Ogromny, cudowny, niepojęty jest wszechświat, ale jeszcze więcej dziwnym jest fakt, że Stwórca obdarzył małenką, mizerny pyłek, jakim jest człowiek, rozumem i myślą, biegnącą prędzej, niż promień świetlny, w bezmiary wszechświata!

Ci, którzy odeszli...

Literatura polska utraciła w ciągu ostatniego roku trzech swoich najznakomitszych pisarzy: Jeromskiego, Reymonta i Rasprowicza. Wszyscy trzej ciężką mieli młodość, ciężką pracą, ułochaniem swego ludu, wielkim talentem zyskali sławę szeroko poza granicami swej Ojczyzny, a nawet Europy. Reymont przytem otrzymał słynną na cały świat nagrodę Nobla (w Szwecji) podobnie, jak jego rodacy: Denryk Sienkiewicz i Marja Curie-Skłodowska.



S. p. Stefan Žeromski.

Stefan Żeromski urodził się w roku 1864 w ziemi kieleckiej; mając lat 16, był ubogim sierotą. Ukończył gimnazjum, pracował jako nauczyciel domowy, potem przez 5 lat jako bibliotekarz przy Muzeum Polskiem w Rappersvillu w Szwajcarii, powrócił potem do kraju, napisał wiele cennych ksiąg. Miłował on gorąco język ojczysty, czytywał się w dzieła wielkich pisarzy Złotego wieku, czyli okresu Reformacji. Przejęty Duchem czystej Ewangelji, zmarł w Warszawie dnia 24 listopada 1926 roku, pochowany został uroczyście na cmentarzu ewangelickim. W pogrzebie brał udział sam p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Jeszcze nie zdążył się oswoić ze zgonem genialnego pisarza, Stefana Żeromskiego, kiedy śmierć nieublagana zabrala Władysław Reymonta.

Ten znakomity mąż wyszedł z ludu. Pod wiejską strzechą w ziemi Piotrkowskiej stała jego kotłyszka; największe jego dzieło, noszące tytuł: „Chłopi“, za które uzyskał nagrodę Nobla, przetłumaczone zostało na wszystkie języki świata cywilizowanego. W czterech wielkich tomach — czterech porach roku opisuje Reymont życie rolnika z pod Łowicza, gdzie to przetrwały jeszcze piękne, barwne stroje praociców, tak piękne, że budzą zachwyt cudzoziemców.

Lud wiejski całej Polski wdzięczny Reymontowi za to, że mu największe dzieło swego życia poświęcił, wziął tkłunnie udział w pogrzebie wielkiego pisarza. Dośkoła trumny straż trzymali wieśniacy w strojach ludowych wszystkich ziem polskich.

W niedzielę dnia 1 sierpnia o godzinie 2-giej po południu w Sarendzie pod Jakopanem zmarł Jan Kasprówicz, największy poeta polski doby obecnej. Już od trzech tygodni choroba wielkiego poety pogorszyła się znacznie. Jeden po drugim następowały ataki sercowe, które przyczyniły się do silnego osłabienia organizmu chorego. Po każdym ataku s. p. Jan Kasprówicz mawiał do swych przyjaciół: „Widzicie, silna natura chłopstwa wszystko wytrzyma.“ W sobotę nastąpił silniejszy od poprzednich atak sercowy, po którym rozpoczęło się konanie. Do ostatniej chwili życia s. p. Jan Kasprówicz był przytomny. Skonał bardzo spokojnie.

S. p. Jan Kasprowicz urodził się dnia 12-go grudnia 1860 roku w Szymborku na Kujawach w Wielkopolsce w chacie chłopskiej. Ukończył gimnazjum, kształcił się w językoznawstwie i literaturze w Uniwersytetach w Lipsku i we



S. p. Władysław Keymont.

Wrocławiu. Za udział w ruchu ludowym na Śląsku był przez sześć miesięcy w więzieniu pruskim. Po roku 1880 zaczął ogłaszać pierwsze poezje w pismach warszawskich. W roku 1911 został powołany na katedrę historii literatury

powszecznej w Uniwersytecie Lwowskim. Po wojnie był w dalszym ciągu profesorem, a w ostatnich kilku latach, nawiedzany już dotkliwie chorobą, mieszkał stale w domku swym pod Jałopanem.

S. p. Jan Kasprowicz ułochał góry polskie, Tatry, letnie miesiące tam spędzał, zmarł wreszcie, pozostawiając żal głęboki.

Ci znalomici mężowie w dziełach swych dawali narodowi cenne rady, uczyli, jak żyć i pracować należy. Sława ich rozeszła się po szerokim świecie, pamięć w sercach ludu rodzinnego przetrwa wieki.

Szanujmy zdrowie.

Jama ustna, jako początek przewodnictwa pokarmowego, ma za zadanie oddziaływanie na pokarmy. Pierwszą czynność skuteczną za pomocą zębów, siekaczami odgryzając kawałki pokarmów, a trzonowemi miażdżąc pokarmy, do reszty rozdrabiając. Drugą czynność załatwia ślina, która oblepia najdrobniejsze cząsteczki pokarmów, miesza się dokładnie z niemi, czyni je śliskiemi, a przez to łatwo połykalnemi. Prócz tego ślina działa chemicznie na węglowodany pokarmów, dając tem samem początek trawieniu. Jak z powyższego widzimy, brak zębów uniemożliwia nam rozdrabnianie pokarmów, które niemiazdżone dostają się do żołądka, utrudniają trawienie i stają się w ten sposób przyczyną licznych dolegliwości i chorób żołądkowych, a wielka część składników powyższych, zawartych w przyjętych pokarmach, nie zostaje należycie wyzyskanych i odchodzi w stanie niewyzyskanym z kałem. Również i szybkie połykanie potraw, dużych kęsów wywołuje ten sam ujemny skutek, jak brak zębów. To też pierwszym i najważniejszym warunkiem utrzymania należytej funkcji przewodnictwa pokarmowego są zdrowe zęby, dobre i dokładne żucie. Brakujące zęby należy natychmiast zastąpić sztucznemi zębami, bolące, chore zęby, uniemożliwiające żucie, jaknajwcześniej wyleczyć.

Jama ustna jest siedliskiem różnego rodzaju drobnoustrojów (bacylusów), które w korzystnych dla siebie warunkach rozwijają się, nabierając sił i atakują organizm, powodując zapalenie migdałów, gardła, a w pierwszym rzędzie niszczą niepielegnowane zęby. W drobnych początkowo szczelinach próchniejącego zęba mnożą się i rozwijają rozmaite zarazki, niszcząc nie tylko ząb, ale atakując i cały organizm. Próchnica zębów, torbiele ropne na szczytach korzeni stanowią bardzo poważne źródło licznych chorób ostrych i przewlekłych zapaleń stawów i mięśni, zapalenia wsierdza, nerek, pęcherzyka żółciowego, wyrostka robaczkowego i t. d.

Badania wykazały, że usunięcie chorego zęba, w którym ukryte były zarazki powyższych schorzeń, powoduje często zupełne wyzdrowienie z danej choroby, lub przynajmniej działa bardzo korzystnie na jej przebieg. U pewnego lekarza, cierpiącego na przewlekłe zapalenie nerek i równocześnie na przetępotną ropną zęba, spowodowało usunięcie tego chorego zęba zupełne wyleczenie nerek. Cała rodzina tego lekarza cierpiała i umierała na zapalenie nerek, a równocześnie wszyscy cierpieli na próchnicę zębów, na którą nie zwracali uwagi. Pielegnowanie jamy ustnej, a zwłaszcza zębów, którym od najmłodszej młodości bacznie należy poświęcić uwagę, zabezpieczając organizm od znacznej liczby niebezpiecznych chorób.

Takież znów szkodliwości działają na dalszą część przewodu pokarmowego i jak możemy się od nich uchronić? Najczęstszym powodem do katarów żołądka jest zły sposób odżywiania się. Przy rozmaitych okolicznościach i sposobnościach przekładujemy zbyt często za obfitemi daniami, niestrawnymi lub za silnie przyprawionymi, lub kwaśnymi potrawami. Dalej nadmierne palenie tytoniu, nadmierne używanie wódki wywołuje katar żołądkowy, które z czasem przechodzą w stan przewlekły, a zabijając apetyt, utrudniając należyte trawienie, niszczą cały organizm i czynią go nieodpornym na rozmaite choroby. Spożycie nieswieżego mięsa, ryb lub serów wywołuje ostre katar żołądkowy i kiszkowy, nieraz nawet zatrucie.

Choroby żołądkowe bardzo często łączą się z chorobami kiszkowymi, dlatego też katar żołądka tak często towarzyszy katarowi kiszki i odwrotnie.

Przeszedłszy do chorób fizykalnych, wspomnieć należy o bardzo przykrej i bolesnej chorobie dolnej części odbytnicy o tak zwanych krwawnicach czyli hemoroidach. Są to guzowate rozszerzenia żył w dolnym odcinku odbytnicy, powstające pod wpływem ciągłego zastojów krwi żyłnej czy to z powodu ciąży, czy też u ludzi z nawykiem zaparcia stolca, a więc po największej części u ludzi, którzy prowadzą siedzący tryb życia. Najwięcej spotykamy krwawnice u mężczyzn w średnim wieku. Powodują one ból, pieczenie. Krwawienie hemoroidalne, aczkolwiek zwykle nieznacznie, mogą jednak wskutek ciągłego powtarzania się wywołać silną niedokrewność. Regularne i miękkie stolce, gimnastyka, dostateczny ruch ciała mogą uchronić od tego nieprzyjemnego cierpienia.

Pokrótkie wspomnę nałonic o pasożytach przewodu pokarmowego, do których zalicza się glistę dżdżownicowatą, tak często u nas spotykaną, zwłaszcza u dzieci, tasiemca, glistnicę robaczkową i bardzo rzadką u nas włośnicę. Celem uchronienia się od powyższych pasożytów, które wywołują wielkie dolegliwości, a często i cały organizm niszczą i osłabiają, należy unikać spożywania surowego, choćby nawet półsurowego mięsa, utrzymywać w bezwzględnej czystości całe ciało, a zwłaszcza ręce.

Przegląd polityczny.

Mimo dążeń ku utrwaleniu pokoju, stosunki w krajach europejskich podlegają ciągłym zmianom. Wstrząśnienia, jakich byliśmy świadkami, między innymi w maju roku bieżącego w Polsce, posiadają przyczynę o wiele głębszą, niżby się to na pozór wydawało. Wojna więc i okres znużenia powojennego wzmocniły znaczenie niektórych grup w społeczeństwach, które tylko niedawno powołane zostały do równouprawnionego udziału w polityce. Nieświadomość szerokiej mas jednak wykrywana jest dla celów antypaństwowych. W tym kierunku oddziaływują zwłaszcza bolszewicy i ostatnio nawet dzięki strajkowi górników w Anglii udało

im się wyżyłać, pewne wpływy w angielskiej „Partji Pracy.“

Dla nowych zadań niezwykle skomplikowanego zycia państwowego, przynajmniej na długi jeszcze okres czasu, okazały się zbyt liberalne ustawy konstytucyjne w szeregu państw nieodpowiedniami. Tak więc w Polsce, Francji i Belgji parlamenty zmuszone zostały uchwalić rządowi pełnomocnictwa dla zwalczania kryzysu gospodarczego. Zrezygnowały ze swych praw, dając równocześnie narodowi swobodę wydawania zarządzeń i ustaw w pewnych granicach. W Grecji rozwój wypadków doprowadził do dyktatury generała Pangalosa, która jednak obalona została przez oficerów obozu republikańskiego, w Hiszpanji jednak rządzi nadal w charakterze dyktatora premier gabinetu, generał Primo de Rivera, w Portugalji również wybuchły zamieszki przeciw systemowi demokratycznemu rządu.

Te wstrząśnienia w szeregu państw europejskich poza przyczynami natury czysto gospodarczej (brak kapitałów, bezrobocie, niepewność kursu pieniądza), w danej mierze zależą od polityki niektórych mocarstw, które wyżyłają niezadowolone z traktatów pokojowych u narodów zwyciężonych. Tak więc ciągłe zatargi na półwyspie bałkańskim między Bułgarią a jej sąsiadami: Jugosławiją, Grecją i Rumunją należą właśnie do tej kategorii. Skoro tylko zaczyna być nieco głośniejsze o ewentualnem zbliżeniu między Bułgarią a Jugosławiją, a nawet połączeniu w jeden organizm państwowy, wywołuje się wszelkimi możliwymi sposobami nieporozumienia między temi państwami. Podobnie Niemcy i Rosja sowiecka starają się nie dopuścić do zbliżenia między Polską i Litwą, i wbrew oczywistym interesom litewskim drzewo i węgiel polski idzie na Królewiec, kiedy litewski port Kłajpeda (Memel) zamiera.

Konflikt zbrojny grecko-bułgarski jak i afera fałszowania franków francuskich na Węgrzech w celu sfinansowania ewentualnego powstania i przeprowadzenia zbrojną ręką zmiany granic węgierskich, narobiły wielkiej wrzawy swego czasu, a zarazem są dowodem, że wiele jeszcze lat upłynąć musi, aby zawiści i spory ucichły, i ażeby Europa spokojnie mogła przystąpić do pracy od podstaw.

Pakt gwarancyjny, tak zwany „locarneski“, ustalony między Niemcami, Francją, Belgją, z udziałem Polski i Czechosłowacji, a w charakterze gwarantów Anglii i Włoch — według jednego z postanowień wchodzi w życie z chwilą wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, i przyjęcia tem samem przez Niemcy zobowiązań, wypływających z konstytucji Ligi, zabezpieczającej interesy pokoju. Wielkie mocarstwa przyrzekły Niemcom, że równocześnie zostanie im przyznane stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów. Na tem tle powstały liczne trudności, skoro z żądaniem równorzędnego traktowania z Niemcami wystąpił szereg państw, jak: Polska, Hiszpanja, Brazylja, a nawet Chiny i Persja. Zwołana została w marcu specjalna komisja celem uzgodnienia stanowiska poszczególnych państw i Niemiec, które zagroziły, że cofną swe zgłoszenie do Ligi, o ile przyznane zostanie jeszcze jakiemu innemu państwu stałe miejsce w Radzie przed ich przystąpieniem do tej instytucji. W rezultacie Niemcy zawarły z Rosją sowiecką traktat sojuszniczy, przystosowany zresztą niezupełnie do statutu Ligi, a Brazylja usunęła się z Ligi. Stanowisko niemieckie nietyle zwrócone było przeciw Brazylji i innym państwom współubiegającym się o wpływy w Genewie, ile przeciw Polsce, która stara się z konieczności zdobyć lepiej zabezpieczoną pozycję celem obrony licznych spraw, uznanych jako „oporne“ przez Niemcy. Mocarstwa zdając sobie sprawę, że żądanie polskie nie jest pozbawione słuszności, równocześnie przecież chciały zadowoliczyć życzenie niemieckie. W ten sposób stał się aktualny pomysł tak zwanych miejsc półstałych w Lidze dla Polski, Brazylji i Hiszpanji. Jednak nie daje on gwarancji tym państwom, że po upływie trzech lat przez Zgromadzenie wszystkich członków Ligi zostaną na ten sam okres ponownie wybrane.

Dzięki tym jednak tarciom powaga instytucji genewskiej bardzo ucierpiała i dziś każde państwo stara się o umocnienie swej sytuacji, wracając do dawnego, przedwojennego systemu traktatów i porozumień. Polska, poza umową sojuszniczą z Francją, posiada traktat gwarancyjny z Rumunją; niedawno podpisany został traktat przyjaźni z Jugosławją, na Wschodzie zaś podtrzymuje dobre stosunki z Japonią, reguluje wymianę towarową z Chinami, Rosją i t. d.

Równocześnie wielką wagę przywiązuje naród polski do rozwoju życia gospodarczego w kraju. Coraz więcej ludzi rozumie, że „imperjalizmowi ekonomicznemu“, to jest nacisłowi, jaki wywiera kapitał niemiecki, trzeba przeciwstawić zwarty i samowystarczalny organizm państwowy. Wojna celna, narzucona Polsce przez Niemcy, była poważnem ostrzeżeniem i przyczyniła się do uwolnienia niektórych gałęzi przemysłu polskiego od konkurencji niemieckiej. Wojnę tę Polska wygrała, albowiem okazało się, że do „katastrofy“ i „bankructwa“ państwa polskiego nie doszło, przeciwnie, po okresie przejściowym nastąpiła szybka poprawa i wartość wywozonych z Polski towarów okazała się większa, aniżeli przywożonych z zagranicy.

I na innym terenie Niemcy ponieśli klęskę. Dzięki porozumieniu Hiszpanji z Francją bunt riffenów w Marokku, popierany finansowo także przez Niemcy, został zlikwidowany, a wódz buntowników Abd-el-Krim osadzony pod strażą na jednej z wysp francuskich. Stanowisko Hiszpanji w świecie wzmożnikł jeszeże traktat przyjaźni z Włochami. Podobny zawart dyktator włoski Mussolini także z Jugosławią. Dla Włoch jest w dalszym ciągu bardzo ważna sprawa przyłączenia Austrii do Niemiec, wreszcie zabiegają o tereny kolonizacyjne w krajach pozaeuropejskich dla nadmiaru ludności. W tym celu starają się o porozumienie z Anglią w pierwszym rzędzie. Pod względem gospodarczym Włochy rozwijają się bardzo dobrze i znajdują poparcie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Co do Ameryki, to interesują się tam sprawami europejskimi, jednak czynnie dotychczas rząd amerykański nie chce angażować się w stosunki między państwowe Starego Świata, oczekując uspokojenia i w nadziei, że powszechnie dający się odczuwać kryzys gospodarczy zmusi wszystkie kraje europejskie do pokojowej współpracy. Kryzys ten we Francji doprowadził do bardzo znacznego spadku franka, wśród targów partyjnych upadł rząd Brianda, zmieniano ministrów skarbu, wreszcie udało się Poincarému stworzyć gabinet jedności narodowej.

W Rosji nastąpił dalszy rozwój bolszewizmu. W partji komunistycznej nastąpił rozłam i radykalni komuniści

z Zinowjewem na czele okazali się w mniejszości. Krajem rządzi grupa bardziej umiarkowana, jej mężem sztandarowym jest Zinowjew.

W Chinach walki nie ustają. Z jednej strony walczą gubernator Mandzurji, Czang-tso-lin, z drugiej armja „narodowa“, popierana przez Rosję sowiecką.

W Polsce po przewrocie majowym Prezydentem obrany został znany prof. Ignacy Mościcki, gabinet utworzył profesor Bartel. Sprawy zagraniczne objął wybitny polski dyplomata minister A. Załęski. Państwo umacnia się, łącząc wewnątrz nie, jeśli chodzi o organizację życia gospodarczego, rząd prof. Bartla chętnie słucha porad wybitnych finansistów. Zaproszona została dlatego i misja profesora Kemmerera z Ameryki.

X. Milli.



Dostojnik chiński.

Nie wypoci tego w łaźni,
Gdy się kto na duszy złaźni.

Mikołaj Rej.



Orły.

Orły należą do gatunku ptaków mięsożernych i są drapieżne. W walce o żywność orły rozwijają pojęcie, wspierające instynkt; uważają, zastanawiają się, przewidują, nauce doświadczeniem, kombinują, bo pamiętają, nareszcie dają dowody woli, które rządzą ich myślami. Orły uczą latać swoje dzieci, skoro uważają, że one jeszcze dość siły nie mają, biorą je na swoje skrzydła i lecą z nimi. Są gatunki orłów, które rade się żywią rybami, ale nie umią ich dostać, gdyż boją się wody; czatują więc na innego ptaka drapieżnego, któremu połów się udał i ścigają go; ptak przestraszony, rybę puszcza, wtedy jeden z orłów ją chwytą, podrzuca w górę i polyka głową naprzód, aby skrzydele nie poraniły mu gardła. Orły przebywają tylko na wysokich górach.

Chińska uprawa zbóż.

Zwracamy na poniższy artykuł uwagę naszych Czytelników i nie wątpimy, że niektórzy gospodarze spróbują tego sposobu uprawy.

Próby z chińską uprawą zbóż są prowadzone w Europie od dłuższego czasu z doskonałymi wynikami. Twórcą artykułu, znakomity rolnik-praktyk, podaje na podstawie 3-letniej na swojej ziemi.

— 10,000 kilogramów ziarna z hektara, 1 kg. z 1 m² powierzchni, 40 do 60 źdźbeł z jednej roślinki, dochodzących nieraz do grubości otówka, 40 do 60 kłosów, dłuższych, niż dłoń dorosłego człowieka, 3,200 do 4,800 ziarn z jednego ziarenka — oto dotychczasowe wyniki europejskiej przy tym sposobie uprawy zbóż.

Więc kto, jeżeli nie rolnicy zainteresować się winni tą niezmiernie doniosłą sprawą gospodarczą, zwłaszcza gospodarze, posiadający mało ziemi. Dziś narzekamy na drożyznę robót polnych, a jaka to orka? Chcemy jak najwięcej zorać za dzień i orzemy płytko i byle jak, co jest stanowczo złe i z największą szkodą dla nas. A czyż może być lepsza uprawa nad rydlową uprawę ogrodową? A właśnie łopaty wymaga chiński sposób uprawy zbóż i tysiącrotnie nam ją wynagrodzi, a w dodatku gromi pozostanie w kieszce.

A wtedy przekonają się gospodarze, że nie tylko nigdy ziarna im nie brakuje, lecz przeciwnie, każdy z nich, nawet najbiedniejszy, będzie mógł jeszcze połowę swoich zbiorów, jako nadwyżkę sprzedać.

A że nie są to żadne sny, lecz szczerą prawdą, stwierdzam to na sobie: z 2 mórg pr. pola, na którym tylko najwyżej pół obszaru obsadzam zbożem, zbieram tyle, że wystarcza dla 5 osób na rok, w zimie dwa razy, a na wiosnę, w lecie i w jesieni trzy razy dziennie chleba wystarcza i jeszcze pozostaje mniejszy lub większy zapas ziarna na następny rok. Ale też ta uprawa wymaga dużo pracy, staranności i wytrwałości, a tego nam się nie chce, jesteśmy dość leniwi i uprzedzeni. Spróbujcie zrazu na małych kawałeczkach ziemi, a przekonacie się.

U teraz wyniła mojej trzyletniej praktyki w roku 1924 z 54 m² powierzchni zebrałem 36 łg. ziarna, w roku 1925 z 210 m² powierzchni 105 łg., a w roku 1926 z 296 m² powierzchni zebrałem 192 łg. ziarna. Oto skutek i następstwo postanowienia: uprawiam mało, lecz jał mogę najlepiej. Jwy to potrafiacie, choć zrazu z mniejszymi wynikami dla braku umiejętności i praktyki. Wielką rolę gra tu także jakość gleby, położenie, klimat. Należy dobierać odpowiednich i odpornych, a dobrze krzewiących się gatunków zbóż.

Sposób uprawy. W ciągu lipca przygotować odpowiedniej wielkości grządkę (nawet kilka), oczyścić starannie z chwastów, spulchnić i użyźnić. Skoro tylko zboże w polu dojrzeje, iść i naciąć tyle kłosów doborowych (nigdy na skraju pola), ile potrzeba. Kłosy zbierać z kłosów silnych, zdrowych, a co najważniejsze dobrze rozkrzewionych, to jest mających jał najwięcej ździeb z drobnymi kłosami. Dolną i górną część każdego kłosa, jał zawierające lichejsze ziarno, obciąć, a resztę wykruszyć i posiać na owej grządce rzędem (co 15 cm.) lub rzutem i lekko przykryć. Pszenicę trzeba zaprawić (bajcować), a żyto namoczyć przez 6 godzin w gnojówce (nie bajcując). Do tej uprawy można przeznaczyć tał żyto (jeden tylko gatunek, przez wygląd na krzyżowanie się), jał pszenica i jęczmień zimowy w tym okresie jesiennym; na wiosnę zaś wszystkie jał (owies, jęczmień, orkisz).

Tymczasem w ciągu sierpnia przysposobić dobrze użyźnione pole (zorać lub zryć i bronować).

Po 4 tygodniach przystąpić do sadzenia zboża. W tym celu trzeba pole poznać matym ręcznym znacznikiem tał, aby rząd od rzędu przeznaczyć o 25 do 30 cm. Teraz wybiera się z grządy (po uprzednim obfitem podlaniu) roślinki i sadi je pojedynczo, jał naprzykład kapustę czy karpiele, w owych rowkach w odstępach 10—15 cm., jedną roślinkę od drugiej. Jeśli sadzenie odbywa się w czasie suchym, trzeba potem sadzonki podlewać wodą (koneweczka ze sitkiem), aby nie uschły.

Po 4 dalszych tygodniach spulchnić ziemię strodkiem rzędów motylką lub planetami, a za parę dni podlać gnojówką, również między rzędami. Gdyby pole zarastało chwastami, przy spulchnianiu wyplewić je. Po dalszych 4 tygod-

niach, o ile jesień piękna, powtórzyć spulchnienie i plewienie (bez podlewania), a żyto, gdyby już chciało „pędzić w stęp“, żąć w połowie wysokości lub wypaść baranami (owcami, kozami), i można je podgarnąć w małe grobelki. W jesieni praca już skończona.

Na wiosnę, o ile się da jał najwcześniej (gdy tylko ziemia podeschnie, nigdy zaś na mokre), trzeba znowu wyjść (już poraż trzeci) z motylką lub planetem i powtórzyć opulchnienie i plewienie, oraz obsite polanie gnojówką (po kilku dniach później), a gdy gleba jałowsza, dać w dwa tygodnie potem nawóz sztuczny i żyto obsypać ziemią w małe grobelki (po pierwsze kolanko); z pszenicą postąpić tak samo, gdy zacznie pędzić w źdźbła. Wreszcie gdy już zboże wyrosło do wysokości kolana, trzeba jeszcze raz ostatni ziemię spulchnić, zboże oplewić i obsypać w dość spore grobelki (płuzkiem planetowym obsypać), obracać i czekać zbiorów.

Podobnie postępuje się ze sadzonem zbożem wiosennem (owies, jęczmień), z tą tylko różnicą, że spulchnia się tylko 2 razy co 4 tygodnie, a za 3-im razem (gdy pędzi w źdźbła), obsypuje. Do obsypywania na małych ławalkach ziemi najlepiej użyć rąk (najdokładniejsze wykonanie). —

Wiadomości ze świata.

Szklko jako pancierz przeciw kulom. W Chicago w Ameryce inżynier-chemik, Loius Anderson, dokonał niezwykłego wynalazku. Mianowicie udało mu się wytworzyć szklko tak odporne, że nawet strzał z karabinu, dany do cienkiej płyty, z tego szklka sporządzonej, nie wywołuje żadnego w niej uszkodzenia. Niezwykłą sensację wywołały próby, dokonane w wojskowej strzelnicy garnizonu chicagowskiego. Mianowicie inżynier Anderson stanął za płytą ze szklka swego wynalazku, mającą zaledwie półtora cm. grubości. Z drugiej strony płyty ustawiono sześciu żołnierzy. Żołnierze ci oddali szereg strzałów do płyty, odkrywającej Andersona, przyczem użyto zarówno kul ze ściętymi szczytami,

ał zwanych „dum-dum“, jak też i zwykłych kul karabinowych o stalowych płaszczach. Kule „dum-dum“ rozpryskiwały się na tajemniczej płycie szklanej, zupełnie nie pozostawiając na niej śladów, natomiast kule w pancierzach stalowych bądź to spadały po płycie w dół, bądź też odbijały się z dźwiękiem w bok lub w górę. Inżynier Anderson strzeże tajemnicy swego wynalazku, który, jak utrzymuje, kosztował go długie lata pracy, i zamierza ją ogłosić dopiero wtedy, kiedy znajdzie odpowiedniego nabywcę.

Liga Narodów reformuje kalendarz. Komisja specjalna przy Lidze Narodów ukończyła pracę w sprawie reformy kalendarza i jednogłośnie uchwalono konieczność ustalenia świąt Wielkiejnocy. Watykan odnosi się do tego projektu przychylnie, ostateczna jednak aprobata należy do „Konsylium Ekumenicznego“, który zbierze się w 1930 roku.

Ilość i drogi wywozu polskiego węgla. Dzięki trwającemu przez dłuższy czas angielskim strajkom górniczym, sprzyjającym okolicznościom na zagranicznych rynkach węglowych popyt na polski węgiel na tych rynkach w lipcu roku bieżącego wzmożł się w bardzo znacznym stopniu. Pomimo tego nie mogły być wyzyskane w większych niż dotąd rozmiarach dla przetadunku węgla na statki porty w Gdańsku i Gdyni, które w znacznej mierze zajęte były wywozem rudy żelaznej i innymi transportami, z tego względu skierowano w lipcu większe niż w poprzednim miesiącu ilości polskiego węgla przez Hamburg i Szczecin, prócz tego poważniejszą ilość wysłano przez Bremę i Hamburg, oraz, wyzyskano nawet porty na Wiśle i Odrze. W pierwszej dekadzie sierpnia wywieziono 565,500 tonn węgla, z czego drogą morską 300,000 tonn. Wskutek ożywienia wywozu węgla do Slandynawji i Anglji ruch na Wiśle podniósł się tak bardzo, że przewyższa obecnie przeszło czterokrotnie ruch osiągnięty przed wojną. Same transporty węgla Wisłą w lipcu ub. r. wyniosły razem 53396 tonn, kiedy w lipcu 1913 jako ogólny wywóz węgla i innych produktów statystyka podaje tylko 15251 tonn.

Ilu jest Polaków na świecie? Zestawiając dane statystyczne, stwierdzamy, że na obszarze Państwa Polskiego jest, według ostatniego spisu ludności, 18,659,993, to

jest przeszło osiemnaście i pół miliona Polaków. Za granicami Państwa Polskiego jest blisko 8 milionów Polaków. Z tej liczby w Ameryce jest przeszło 3 miliony Polaków. Co do Europy, to we Francji (według niedawnego oświadczenia rektora misji polskiej w Paryżu, ks. Szymbora) jest 400 tysięcy Polaków. W Niemczech blisko półtora miliona. Na Litwie łowińskiej przeszło 300 tysięcy. Mniejsze nieco skupienia Polaków są w Czechosłowacji, w Rumunji, w Rosji, na Ukrainie i w innych państwach. Są też Polacy w drobnych skupieniach w innych częściach świata, najliczniej zaś występują w Azji, w mieście Charbinie.

Raj małżeński w Belgji. Mała osada Chappelle Les Erumont uważana być winna za raj dla osób, przebywających w stanie małżeńskim. W roku 1921 obchodzono tam 16 srebrnych wesel, w roku 1923 zaś 10 złotych i dwa brylantowe, a w ubiegłym roku 11 srebrnych i 3 złote.

Sowiecka biurokracja. O niepomiernym wzroście biur sowieckich najlepiej świadczą biura „Chleboprodukta.“ Ażeby zakupić 3 i pół miliona pudów zboża dla ekstery-nostawskiego oddziału Chleboprodukta istnieje centralne biuro, zajmujące dom dwupiętrowy i zatrudniające 38 ludzi na miejscu, oraz posiadające 20 punktów prowincjonalnych z 95 ludźmi. W czasie przedrewolucyjnym zamiast tych 133 ludzi, wystarczyłoby w zupełności 5 do 6. Komisja, sprawdzająca przyczyny podrożenia herbaty w Rosji przy stałym pogarszaniu się gatunków, stwierdziła, że zarząd handlu herbatą na rynku londyńskim, na przykład, zamiast posiłkować się istniejącymi kooperatywami, otworzył 31 składów hurtowych, 50 detalicznych i zaangażował setki agentów, nadto, chcąc zarobić, sprzedawał herbatę z dodatkiem 70 procent ceny kosztu. Cena herbaty w ten sposób stała się tak wysoka, że przestała być dostępna dla szerokiej mas ludności.

Starcie pociągu ze stoniami. Działający pociąg do Singapore w Australji, start się ze stadem dzikich stoni, przekraczających tor kolejowy. Starcie nastąpiło w nocy i pomimo jaszkrawych świateł lokomotywy, turkotu kół i gwizdów alarmowych, olbrzymie zwierzęta stawily mężnie czoło pędzącemu na nie, huczącemu potworowi. Potwór jednak ożarzał się od nich silniejszy, choć bowiem pociąg uległ sil-

nemu wstrząśnieniu, a lokomotywa lekkiem uszłodzeniu, to jednak zrzucić stado z toru, przyczem jeden ze słoni zabity na miejscu, drugiego zaś znaleziono mocno pobiereszowanego w pobliżu toru.



■ ■ ■ Postramiacze wężów w Indjach Wschodnich.

Pięć milionów Schmidtów. Urząd statystyczny Stanów Zjednoczonych podaje, że w krajach angielskich i w Niemczech jest co najmniej pięć milionów Schmidtów i Smithów. Punktem wyjścia do tego obliczenia jest fakt, że podczas werbunku do armji lądowej i marynarki Stanów Zjednoczonych podczas wielkiej wojny zgłoszono się aż 304,300 Smithów z niewielką przymieszką Schmidtów.



Posąg bóstwa indyjskiego, dzieło rzeźbiarskie, pamiętające czasy Chrystusa— u jego stóp automobil, ostatnie słowo techniki, wiozący podróżnych.

Kacif humorystyczny.

D o b r y s p o s ó b,

— Dlaczego człowiek jak śpi to chrapie?

— Ażeby pchły odpędzić.

K a d r a n e m.

— J znów przyszedłeś urżnięty, jak belal Nie wymawiaj się, gdyż wódka przez ciebie mówi!

— A widzisz, żeś się pomyliła, moja żono. Tym razem to właśnie piwo.

K o z t a r g n i o n y.

— Tatusiu! Jaś zjadł mój większy kawałek ciasta!...

— Smarłaczku! Zjedz zaraz mniejszy, a tamten oddaj!

W h o t e l u.

— Jak pan dobrodzieju spał?

— Nieżle! Ale te biedne pluskwy przez całą noc nie zmrzłyty okal

Z a g a l o p o w a l i s i ę.

Pewien młody żołnierz pisze z pola walki do swej narzeczonej:

„Piszę do Ciebie, ułochana, trzymając w jednej ręce karabin, a w drugiej szablę...”

Drugi zaś, opisując położenie swoje i innych na froncie, tak się wyraził:

„Nie macie pojęcia, moi Drodzy, w jakim kładzie z nas jest niebezpieczeństwie. Niejeden z nas z wieczora żywy, cały i zdrow spać się kładzie, a na drugi dzień już umarły wstaje.”

W n u f.

— Czy bacia ma dobre zęby?

— Nie mam już wcale, moje dziecko.

— No, to proszę schować moje orzechy, dopóki nie wrócę.

W r e s t a u r a c j i.

Gość: Kelner, cóż tak ostrożnie niesiesz ten totlet?

Kelner: A, bo proszę pana, jaś mi dwa razy spadł na ziemię.

Szarady i łamigłówek.

Rozwiązanie szarady, zamieszczonej w Kalendarzu z roku 1926:

Bez pracy niema kota

Szaradę rozwiązał S. Kopka z Kras

S z a r a d a 1-sza.

Me pierwsze pyta, drugi — imię bohatera,
Trzecia pod wójna dzieci myje i ubiera.
Wszystko, dopóki istnieć tylko będzie,
Pożytek braci winna mieć na względzie.

S z a r a d a 2-ga.

Jedną znaleźć można pośród pól i łąk,
Gdyż jest siedliskiem ludzi, choć nie wielkich panów;
Druga zaś to uznanie czynu i zasługi,
A jest po trzy sylaby jak w jednej, tak w drugiej.

Z a d a n i e k r o p k o w e.

Kropki przy 7-miu wyrazach zastąpić literami tak, aby utworzyć siedm wyrazów nowych; początkowe głoski końcówek, czytane z góry do dołu, powinny dać [nazwę części świata:]

1. Wuj
2. Ciepło
3. Dzwon
4. Drzewo
5. Klucz
6. Jąb
7. Kosz

Kto nadesłaje do 1-go czerwca 1927 roku do Redakcji Kalendarza najlepsze rozwiązanie tych zadań, otrzyma jako nagrodę ciekawą książkę.

Targi w roku 1927.

Objaśnienia skrótów: **kr**—kramny, **k**—konie, **ż**—żrebcę, **b**—bydło, **pl**—plótno, **l**—len, **w**—wełna, **b-op**—bydło opasowe, **chm**—chmiel, **zb**—zboże, **św**—świnie, **ow**—owce, **g**—garnki. Do jarmarków, przy których nie podano jednego z powyższych skrótów, stosuje się oznaczenie następnego jarmarku. Liczby w okrągłych nawiasach () podają liczbę dni, jak długo jarmark się odbywa.

W obwodzie rejencji Olsztyńskiej.

Biała 2 marca, 18 maja, 6 lipca b-k, 7 lipca kr, 28 września b-k, 29 września kr, 7 grudnia b-k.

Biskupiec (Bischofsburg) 9 lutego, 16 marca b-k, 27 kwietnia kr-b-k, 22 czerwca, 27 lipca, 31 sierpnia, 5 października, 30 listopada b-k, 21 grudnia kr-b-k.

Bisztynek (Bischofstein) 31 marca, 31 maja, 30 czerwca b-k, 5 lipca kr, 21 lipca b-k, 15 września b-k-ż, 27 października b-k, 8 listopada (2) kr, 6 grudnia b-k.

Dźwierzuty 12 maja, 30 czerwca, 15 września, 3 listopada kr-b-k-św-ow.

Dąbrówno (Gilgenburg) 22 lutego b-k, 24 lutego kr, 26 kwietnia, 21 czerwca, 20 września kr.-b-k, 22 września kr, 8 listopada b-k, 10 listopada kr, 29 listopada b-k, 1 grudnia kr.

Drygały 11 maja, 26 października kr-b-k.

Łek (po niem. Lyck) 25 stycznia b-k, 29 marca kr-b, 14 czerwca b-k, 3 września ż, 27 września kr-b, 15 listopada, 13 grudnia b-k.

Jańsbork 11 stycznia, 22 marca, 24 maja, 28 czerwca b-k, 29 czerwca kr, 20 września b-k, 21 września kr, 8 listopada b-k.

Jedwabno 14 kwietnia kr-b-k-św, 7 lipca, 13 października, 8 grudnia kr-b-k.

Jucha Nowa 18 marca, 23 września b-k.

Kalinowo 22 marca, 5 lipca, 1 listopada, b-k.

Lec 1 marca, 5 kwietnia, 24 maja, b-k, 25 maja kr, 2 sierpnia, 25 października b-k, 26 paźdz. kr, 6 grudnia b-k.

Lipówek 6 maja, 4 listopada kr-b-k-św-ow.

Łukta (Locken) 29 marca, 31 maja b-k, 2 czerwca kr, 15 listopada b-k, 17 listopada kr.

Mikołajki 29 marca, 17 maja, 21 czerwca, 30 sierpnia b-k-św, 4 października, 13 grudnia kr-b-k-św.

Miłomłyn (Liebemühl) 4 lutego, 22 kwietnia b-k, 26 kw., 21 czerwca kr, 22 lipca, 2 września b-k, 6 września kr, 7 października, 11 listopada b-k, 15 listopada k.

Nawiady (Aweiden) 5 kwietnia kr-b-k-św, 18 października b-k-św.

Nidbork 11 stycznia, 8 marca, 28 czerwca b-k-św, 30 czerwca kr, 30 sierpnia, 18 paźdz. b-k-św, 20 paźdz. kr, 22 listopada b-k-św.

Olsztynek 12 stycznia, 12 lutego, 6 kwietnia, b-k, 7 kwietnia kr, 18 maja, 29 czerwca b-k, 30 czerwca kr, 3 sierpnia, 14 września b-k, 15 września kr, 23 listopada b-k, 24 listopada kr.

Olsztyn 15 lutego, 5 kwietnia, 10 maja, 14 czerwca 9 sierpnia, 6 września b-k-św-ow-kozy, 26 września chm, 4 paźdz. 8 listopada, 13 grudnia, b-k-św-ow-kozy, 14 grudnia kr.

Opaleniec (Flammberg) 24 maja, 8 listop. kr-b-k-św-ow.

Orzesz 22 lutego kr-b-k, 31 maja, 11 sierpnia, 15 września b-k, 17 listopada kr-b-k.

Ostróda 17 lutego, 17 marca, 19 maja b-k, 20 maja kr. 28 lipca b-k, 30 lipca ż, 29 września, 20 paźdz., 17 listopada b-k, 18 listopada kr.

Ostrokoły 15 listopada kr-b-k.

Pasym 1 lutego, 22 marca, 3 maja, 21 czerwca b-k-św-ow, 23 czerwca kr, 26 lipca, 22 września, 20 października, 29 listopada b-k-św-ow, 30 listopada kr.

Prostki 17 maja, 18 października kr-b-k.

Pupy 31 maja, 19 lipca, 6 wrześ., 24 listop. kr-b-k-św-ow

Rozogi 23 lut., b-k-św-ow, 6 kwietnia, 1 czerwca, 20 lipca kr-b-k-św-ow, 7 sierp. b-k-św-ow, 23 list. kr-b-k-św-ow.

Reszel 13 stycznia, 3 marca, b-k, 5 maja, kr-b-k, 9 czerwca, 7 lipca, 11 sierpnia, 29 września b-k, 2 grudnia kr-b-k.

Róg 15 czerwca, 31 sierpnia kr-b-k-św.

Ryn 18 stycznia, 8 marca b-k-św, 10 maja kr-b-k-św, 12 lipca, 6 września b-k-św, 8 listopada kr-b-k-św.

Szczytno 22 lutego, 26 kwietnia b-k-św-ow, 28 kwiet., kr, 12 lipca b-k-św-ow, 24 sierpnia miód, 30 sierp. b-k-św-ow 1 września kr, 28 września miód, 29 września, 15 listopada b-k-św-ow, 17 listopada kr.

Świątajno 17 marca, 19 maja, 28 lipca, 25 sierpnia, 13 października, 1 grudnia kr-b-k-św-ow.

Turośle 7 kwietnia, 25 sierpnia, kr-b-k.

Ukta 30 września kr-b-k-św.

Wartembork 13 stycznia, b-k, 24 marca 4 maja, kr-b-k, 6 lipca, 11 sierpnia, 13 paźdz. b-k, 3 listop., 15 grudnia kr-b-k.

Wielbark 8 lutego, 29 marca, b-k-św-ow, 31 marca kr, 5 lipca, b-k-św-ow, 7 lipca kr, 4 paźdz. b-k-św-ow, 5 paźdz. kr, 22 listopada, 6 grudnia b-k-św-ow, 8 grudnia kr.

Wydminy 16 lutego, 6 kwietnia, 18 maja, b-k-św, 19 maja kr. 24 sierpnia, 17 listopada b-k-św, 18 listopada kr.

Zyborg 7 stycznia, 23 lutego, 7 kwietnia, 12 maja, 14 lipca, 8 września, 12 paźdz. 17 listop. b-k, 22 listopada kr.

Ządzbork 25 stycznia b-k-św, 15 marca, 26 kwietnia kr-b-k-św, 14 czerwca b-k-św, 9 sierpnia kr-b-k-św, 13 września, 11 października, b-k-św., 22 listopada kr-b-k-św.

W obwodzie rejencji gabińskiej.

Gołdap 14 marca kr-b-k, 9 maja b-k, 27 czerwca kr-b-k, 2 września żreb., 12 września kr-b-k, 14 listopada b-k, 12 grudnia kr-b-k.

Kijewo 23 marca, 2 listopada b-k.

Kowale 7 stycznia, 29 kwietnia, 29 czerwca, 11 listopada b-k.

Kruglanki (pow. węgoborski) 10 lutego, 14 kwietnia, 11 sierpnia, 13 października b-k.

Mieruniszki 24 lutego, 28 kwietnia, 21 lipca, 10 listopada kr-b-k.

Stołupiany 8 lutego, 22 marca, 28 kwietnia, 24 maja b-k, 25 maja kr, 9 sierpnia b-k, 4 października b-k-żreb, 25 października b-k, 26 października kr, 29 listopada b-k.

Świętajno (pow. oleckowski) 24 marca b-k, 23 czerwca, 22 września kr-b-k.

Węgobork (Angerburg) 5 stycznia b, 6 kwietnia, 18 maja kr-b-k, 29 czerwca b, 21 września, 23 listopada kr-b-k.

119
1902

Mazurski Przyjaciel Ludu

Pismo, przeznaczone dla ludu mazurskiego.

Wychodzi nakładem „Zjednoczenia Mazurskiego“
w Szczytnie (Ortelsburg).

Prenumerata miesięczna wynosi:

0.20 marek (Goldmark), wraz z przesyłką pocztową 0.35 marek.

30. 12128

1

9